Kapłan, poeta, przyjaciel. Ostatnie pożegnanie ks. Tadeusza Domżała



STR. 5



Karczmiska znów rozbrzmiały kolędami - ponad 900 wykonawców zaśpiewało na Festiwalu!

STR. 22

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
20 - 26 stycznia 2026 r. ▪ nr 3 (567) ▪ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

„Stracona szansa" kontra „Festiwal kłamstw".



14 stycznia, Poniatowa:
Poseł Przemysław Czarnek
- Żądamy od obecnych władz Ministerstwa Obrony Narodowej powrotu do planów rozwoju lokalizacji wojsk w Poniatowej.

16 stycznia, Poniatowa:
Krzysztof Hetman, europoseł
- MON nigdy nie zrezygnowało z budowy jednostki, a jedynie z konkretnej działki.

Poniatowa w politycznym sporze o wojsko



Samorząd alarmuje, politycy się spierają. Burmistrz Karczmarczyk zrugany przez europosła

STR. R4

Żołnierze 18. Brygady Zmotoryzowanej w takiej liczbie pojawiali się w naszym powiecie do tej pory tylko przy okazji uroczystości państwowych

Nowa armia do walki z bezrobociem ..... STR. 3
Dwa ważne projekty dla gminy. Opole Lubelskie z wysokim dofinansowaniem ..... STR. 20
Budżet gminy Józefów nad Wisłą na 2026 rok. Co zostanie zrobione? ..... STR. 23
Młodzi z powiatu opolskiego stawiają na zdrowie. Znamy laureatów Olimpiady Zdrowia PCK STR. 24

Śnieg nie miał szans - osadzeni ruszyli z łopatami, by odśnieżyć miasto



STR. 2

Fot.Zakład Karny w Opolu Lubelskim

1,5 promila za kierownicą! Ale inny kierowca zareagował



STR. 8

Fot.KPP Opole Lubelskie

Mróz zabija. Policja przeczesuje pustostany i apeluje do mieszkańców

STR. 3

Oszuści wykorzystują mrozy. Przekręty na pellecie



STR. 8

Oszustwo „na znajomego". 25-latka straciła niezłą kasę

STR. 8

REKLAMA
OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

N 2005
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180608

OPO

eprasa.pl 532a89a1c8

STOPKA
wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

12 stycznia
- Ożarów Pierwszy: Pomoc zespołowi ratownictwa medycznego.

13 stycznia
- Przytyki: Kolizja drogowa, pojazd osobowy w rowie.
- Opole Lubelskie: Włączona czujka tlenku węgla.

14 stycznia
- Piotrawin: Pomoc zespołowi ratownictwa medycznego - nagłe zatrzymanie krążenia.

Agnieszka Gołębiowska

AUTOPROMOCJA
ZNAJDŹ NAS NA facebook

Śnieg nie miał szans – osadzeni ruszyli z łopatami, by odśnieżyć miasto

Śnieg zasypał ulice i chodniki, ale mieszkańcy Opola Lubelskiego nie zostali sami. Nietypowa ekipa, czyli osadzeni z miejscowego Zakładu Karnego, ruszyła z zimową odsieczą.



Fot. Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Osadzeni, angażując się w prace porządkowe, nie tylko wspierają mieszkańców, ale też zdobywają doświadczenie i umiejętności, które pomagają im w procesie resocjalizacji

Gdy Opole Lubelskie zasypał śnieg, miasto mogło liczyć na wyjątkową pomoc. Osadzeni z miejscowego Zakładu Karnego pod nadzorem funkcjonariuszy Służby Więziennej wyruszyli z łopatami i sprzętem, by oczyścić chodniki, drogi i tereny wokół miejsc użyteczności publicznej.

Prace objęły szczególnie newralgiczne miejsca - szpital, przychodnie i szkoły, gdzie bezpieczny dostęp jest kluczowy dla pacjentów, dzieci i mieszkańców. Dzięki temu miasto mogło funkcjonować bez większych zakłóceń, a mieszkańcy bezpiecznie poruszać się w trudnych zimowych warunkach.

- Podejmowane prace stanowią realne wsparcie dla lokalnej społeczności, a jednocześnie wpisują się w proces resocjalizacji osadzonych poprzez kształtowanie postaw odpowiedzialności i pracy na rzecz dobra wspólnego - podkreślają przedstawiciele Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

Takie działania pokazują, że więzienie może pełnić także rolę pozytywną w życiu lokalnej społeczności. Osadzeni, angażując się w prace porządkowe, nie tylko wspierają mieszkańców, ale też zdobywają doświadczenie i umiejętności, które pomagają im w procesie resocjalizacji.

- Zakład Karny w Opolu Lubelskim pozostaje w stałej gotowości do współpracy z samorządem lokalnym, deklarując dalsze wsparcie w przypadku wystąpienia podobnych sytuacji wymagających szybkiej reakcji - zapewnia ZK.

Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA
PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.
- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

NIE PRZEGAP

STYCZEŃ 22 CZWARTEK – 22 stycznia (czwartek) - „Dzieci Babciom i Dziadkom", sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu, godz. 16

STYCZEŃ 22 CZWARTEK – 22 stycznia (czwartek) - XIX sesja Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, sala konferencyjna Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, godz. 10

STYCZEŃ 23 PIĄTEK – 23 stycznia (piątek) - XXIII sesja Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, sala konferencyjna Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, godz. 14.30

STYCZEŃ 25 NIEDZIELA – 25 stycznia (niedziela) - 32. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Opole Lubelskie, Poniatowa, Chodel

LUTY 1 NIEDZIELA – 1 lutego (niedziela) - II Konfrontacje Taneczne – PONIATOWA 2026, Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej (ul. Szkolna 9), godz. 8

REKLAMA


INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 12 do 18 stycznia:
Apteka „Galenica" Katarzyna Pękala, Karolina Stanek Spółka Cywilna, ul. Modrzewiowa 1, Poniatowa

Od 19 do 25 stycznia:
Apteka „Radosna" Katarzyna Pękala, ul. 1 Maja (lok. 3 i 4), Poniatowa.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 532a89a1c8

Nowa kadencja Powiatowej Rady Rynku Pracy w Opolu Lubelskim

Nowa armia do walki z bezrobociem

Nowa rada rozpoczęła swoją kadencję 15 stycznia br. Tego dnia w Powiatowym Urzędzie Pracy w Opolu Lubelskim odbyło się inauguracyjne posiedzenie, które oficjalnie otworzyło jej działalność.



Fot. PUP Opole Lubelskie

Nowa rada rozpoczęła swoją kadencję 15 stycznia. Mieszkańcy mogą śledzić działania Rady na stronie internetowej PUP oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego

W połowie stycznia została powołana Powiatowa Rada Rynku Pracy w Opolu Lubelskim na lata 2026–2029. To gremium, które w najbliższych czterech latach będzie opiniować najważniejsze decyzje dotyczące bezrobocia, szkoleń, staży i współpracy z pracodawcami w całym powiecie.

Rada ważna dla mieszkańców i pracodawców

Powiatowa Rada Rynku Pracy pełni funkcję opiniodawczo-doradczą wobec starosty oraz Powiatowego Urzędu Pracy. To właśnie ona opiniuje m.in.: podział środków Funduszu Pracy, kierunki szkoleń i kursów zawodowych, programy staży i praktyk, działania wspierające lokalnych przedsiębiorców oraz inicjatywy aktywizujące osoby bezrobotne, młodzież i osoby powracające na rynek pracy.

Jak podkreślano podczas inauguracyjnego posiedzenia, znaczenie Rady rośnie w czasach dynamicznych zmian gospodarczych i wyzwań demograficznych, z jakimi mierzy się także powiat opolski.

Kto zasiadł w Powiatowej Radzie Rynku Pracy?

W skład Powiatowej Rady Rynku Pracy w Opolu Lubelskim nowej kadencji weszli przedstawiciele samorządów, pracodawców, związków zawodowych oraz organizacji społecznych:

· Tadeusz Zubrzycki – Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie

· Marcin Kusiak – Pracodawcy Ziemi Lubelskiej

· Arkadiusz Dzido – Rada OPZZ Województwa Lubelskiego

· Elżbieta Gawlik – Forum Związków Zawodowych

· Stanisław Kamela – Międzyregionalna Sekcja Pożarnictwa NSZZ „Solidarność"

· Agata Domżał – Lokalna Grupa Działania „Owocowy Szlak"

· Piotr Chojecki – Związek Sadowników RP

· Grzegorz Grządziel – Europejski Dom Spotkań – Fundacja Nowy Staw

· Marek Wójcik – Lubelska Izba Rolnicza

· Agata Kośniewska – Lubelska Wojewódzka Komenda Ochotniczych Hufców Pracy

· Ewa Madejek – przedstawiciel jednostki samorządu terytorialnego

· Piotr Kocon – przedstawiciel jednostki samorządu terytorialnego

· Waldemar Gogół – przedstawiciel jednostki samorządu terytorialnego

Podczas obrad wybrano również władze Rady. Przewodniczącym Powiatowej Rady Rynku Pracy został Piotr Kocon, a wiceprzewodniczącym Arkadiusz Dzido.

Podziękowania dla poprzedniej Rady

Kilka tygodni wcześniej, 12 grudnia 2025 r., odbyło się ostatnie posiedzenie Rady kończącej kadencję 2021–2025. Podziękowania za zaangażowanie otrzymali: Henryk Brankiewicz, Krzysztof Cybulak, Arkadiusz Dzido, Justyna Głogowska, Marcin Kusiak, Waldemar Słowik, Bożena Wojdat, Marek Wójcik oraz Tadeusz Zubrzycki.

Agnieszka Gołębiowska

Mróz zabija. Policja przeczesuje pustostany i apeluje do mieszkańców

Utrzymujące się od kilku dni ujemne temperatury stanowią ogromne zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców powiatu opolskiego. Najbardziej narażone są osoby bezdomne, samotne oraz starsze, które mogą nie być w stanie samodzielnie zadbać o swoje bezpieczeństwo podczas mrozów.

Policjanci Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim oraz Komisariatu Policji w Poniatowej prowadzą wzmożone kontrole miejsc, w których mogą przebywać osoby zagrożone wychłodzeniem organizmu. Funkcjonariusze sprawdzają m.in. pustostany, ogródki działkowe, altany oraz inne nieogrzewane obiekty.- Niskie temperatury zagrażają zdrowiu i życiu, dlatego szczególnie zwracamy uwagę na osoby mogące potrzebować pomocy. Nasze działania mają na celu dotarcie do osób w kryzysie bezdomności, nietrzeźwych oraz tych, które z innych powodów mogą znaleźć się w trudnej sytuacji w trakcie mrozów - podkreślają policjanci.

Dużą rolę w niesieniu pomocy odgrywa również czujność mieszkańców. To właśnie dzięki zgłoszeniom od lokalnej społeczności służby mogą szybko dotrzeć do osób potrzebujących wsparcia. Szczególnie niebezpieczne jest przebywanie w altankach, pustostanach czy innych miejscach pozbawionych ogrzewania.

Funkcjonariusze apelują o empatię i reagowanie w sytuacjach, gdy zauważymy osobę leżącą w miejscu publicznym, nietrzeźwą, starszą lub sprawiającą wrażenie zagubionej. Każde zgłoszenie jest sprawdzane.

- W czasie działań duże znaczenie ma również reakcja mieszkańców powiatu opolskiego. To często właśnie zgłoszenia od lokalnej społeczności pozwalają na szybkie udzielenie pomocy - mówi st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W przypadku zagrożenia wychłodzeniem należy niezwłocznie zadzwonić pod numer alarmowy 112. Informację można również przekazać za pośrednictwem Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa, wybierając kategorię „Osoba bezdomna wymagająca pomocy" i wskazując lokalizację na mapie.

Jak podkreślają policjanci - jeden telefon może uratować czyjeś życie.

Agnieszka Gołębiowska

GDZ
OS
WYC

Numer alarmowy 112
- gdy widzisz osobę leżącą, nietrzeźwą, starszą lub wyraźnie potrzebującą pomocy
- w sytuacjach pilnych i bezpośredniego zagrożenia życia

Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa
- wybierz kategorię: „Osoba bezdomna wymagająca pomocy"
- zaznacz dokładne miejsce na mapie

Zwracaj uwagę na miejsca szczególnie zagrożone:
- pustostany
- altany działkowe
- ogródki działkowe
- nieogrzewane budynki i klatki schodowe

Milion złotych na bezpieczeństwo. Powiat doposażył służbę zdrowia

Powiat Opolski otrzymał blisko 1 mln zł dotacji z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Pozyskane środki zostały przeznaczone na doposażenie Powiatowego Centrum Zdrowia Sp. z o.o. oraz organizację specjalistycznych szkoleń, których celem jest wzmocnienie systemu reagowania w sytuacjach kryzysowych.



Fot. Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim

Wśród zakupionego sprzętu znalazły się m.in.: nowoczesny stół operacyjny, aparat do znieczulenia, holter EKG i holter ciśnieniowy, defibrylator, głowice do aparatów USG, urządzenia do mechanicznej kompresji klatki piersiowej, komora laminarna, cieplarka, lampa bakteriobójcza, a także wirówka i mikroskop do pracowni mikrobiologii

Nowe wyposażenie to m.in. stół operacyjny, aparat do znieczulenia, holter EKG, holter ciśnieniowy, defibrylator, głowice do aparatów USG, urządzenia do kompresji klatki piersiowej, komora laminarna, cieplarka, lampa bakteriobójcza, wirówka i mikroskop do pracowni mikrobiologii.

Dzięki dofinansowaniu zakupiono nowoczesny sprzęt medyczny, który znacząco podnosi jakość udzielanych świadczeń oraz poziom bezpieczeństwa mieszkańców powiatu. Inwestycja objęła m.in. urządzenia diagnostyczne, wyposażenie zespołów ratownictwa medycznego i laboratorium, a także doposażenie bloku operacyjnego oraz pracowni USG.

Wśród zakupionego sprzętu znalazły się m.in.: nowoczesny stół operacyjny, aparat do znieczulenia, holter EKG i holter ciśnieniowy, defibrylator, głowice do aparatów USG, urządzenia do mechanicznej kompresji klatki piersiowej, komora laminarna, cieplarka, lampa bakteriobójcza, a także wirówka i mikroskop do pracowni mikrobiologii.

– Dzięki otrzymanej dotacji mogliśmy wyposażyć Powiatowe Centrum Zdrowia w nowoczesny sprzęt medyczny, który wpłynie na szybszą i skuteczniejszą pomoc w nagłych sytuacjach, zwłaszcza wtedy, kiedy liczą się minuty – podkreśla Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję Wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych i towarzyszyli mojemu Mężowi

ś.p. Józefowi Piłatowi

w Jego ostatniej ziemskiej drodze. Dziękuję za modlitwy, intencje, kwiaty, ciepłe słowa i wsparcie duchowe.

żona Zofia

eprasa.pl 532a89a1c8

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poniższe oferty pochodzą ze strony internetowej Powiatowych Urzędów Pracy w Puławach i w Opolu Lubelskim. Zainteresowani proszeni są o kontakt bezpośrednio z danym urzędem.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca kat. C+E (K/M), Puławy/MERCTRANS	1	11 800,00 zł	u
Nauczyciel języka polskiego (K/M), Kazimierz Dolny	1	5 153,00 zł	u
Masarz – wędzarz (M/K), Dobrosławów/Amanowicz	1	6 000,00 zł	u
Specjalista ds. zamówień publicznych, Puławy/PIWet	1	5 000,00 zł	u
Stanowisko ds obsługi klienta (K/M), Żyrzyn/Bank Spółdzielczy	1	4 850,00 zł	u
Pracownik produkcyjny (KM/), Klementowice/ KLASA		4 806,00 zł	z
Operator maszyn (KM/), Klementowice/KLASA		4 806,00 zł	z
Kosmetyczka (K/M), Puławy/Strefa Piękna	1	4 806,00 zł	u
Ustawiacz w obrębie bocznicy kolejowej (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 806,00 zł	u
Manewrowy (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 806,00 zł	u
Maszynista (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	6 248,00 zł	u
Ślusarz (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 806,00 zł	u
Torowy (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 806,00 zł	u
Magazynier (M/K), Dobrosławów/Amanowicz	1	5 500,00 zł	u
Pracownik robót wykończeniowych (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Pomocnik budowlany (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Murarz (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Elektroenergetyk (K/M), Puławy/Grupa Azoty	1	5 691,00 zł	u
Elektromonter (K/M), Puławy/Grupa Azoty	1	5 691,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca – magazynier, Szczekarków Kol./ AGROPOL	1	4 806,00 zł	u
Sprzedawca w branży mięsnej, Poniatowa/ ZURIS	1	4 806,00 zł	u
Inżynier budowy/ brygadzista, Kawęczyn/ Gugała		6 800,00 zł	z
Pomocnik elektryka/ elektryk, Kawęczyn/ Gugała		4 806,00 zł	z
Magazynier, Kamień	1	4 806,00 zł	u
Główny księgowy, Chodel/ GOK	0,5	5 000,00 zł	u
Sortowacz/ pracownik produkcji, Poniatowa/ EFEMERYDA	1	7 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

R E K L A M A

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH
Skup Złomu KUBUŚ Kasacja Pojazdów
Laweta gratis
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808

Komendant straży na emeryturze. Kto za Podhajnego?

Po ponad 33 latach służby st. bryg. Grzegorz Podhajny, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach pożegnał się ze służbą i przeszedł na emeryturę. Jego miejsce zajmie st. bryg. Krzysztof Morawski, który w przeszłości pełnił funkcję zastępcy komendanta powiatowego w puławskiej jednostce PSP i był jej rzecznikiem prasowym.



fot.KP PSP w Puławach

St. bryg. Grzegorz Podhajny zakończył służbę w KP PSP w Puławach i przeszedł na emeryturę. Od 16 stycznia funkcję Komendanta Powiatowego PSP w Puławach pełni st. bryg. Krzysztof Morawski (z lewej)

St. bryg. Grzegorz Podhajny pochodzi ze Śląska. Urodził się w 1971 r. w Ząbkowicach Śląskich. W 1992 r. rozpoczął naukę w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Z Puławami jest związany od 1996 r., kiedy to po jej ukończeniu został skierowany na służbę w pionie operacyjno-szkoleniowym Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Tam zajmował stanowiska starszego inspektora, oficera i specjalisty. W lutym 2004 r. został powołany na stanowisko zastępcy Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, a cztery lata później - we wrześniu 2008 r. - stanął na czele puławskiej jednostki.

W państwowej straży pożarnej służył 33 lata i 5 miesięcy, do 15 stycznia. Przełożeni doceniali jego wiedzę, fachowość i profesjonalizm, dlatego w czasie długoletniej służby był wielokrotnie nagradzany za wzorowe wypełnianie obowiązków służbowych. Został odznaczony Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, Złotą Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej Złotym znakiem związku oraz Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa.

Z racji przejścia komendanta Podhajnego na emeryturę w miniony czwartek 15 stycznia w puławskiej komendzie odbyła się uroczysta zbiórka, w której oprócz m.in. lokalnych samorządowców, emerytowanych strażaków wziął udział st. bryg. Zenon Pisiewicz, Komendant Wojewódzki PSP w Lublinie. Jego decyzją od 16 stycznia KP PSP w Puławach pokieruje st. bryg. Krzysztof Morawski, który dotąd pełnił funkcję komendanta powiatowego PSP w Rykach. To postać dobrze znana lokalnej społeczności, bo Morawski przez wiele lat był związany z puławską komendą, gdzie pełnił funkcję zastępcy komendanta oraz rzecznika prasowego jednostki.

Marta Pietroń

Nowa kadencja Powiatowej Rady Rynku Pracy rozpoczęta

Powiat puławski zainaugurował działalność Powiatowej Rady Rynku Pracy. Nowo powołany skład tego gremium będzie przez cztery lata wspierać działania związane z rozwojem zatrudnienia i lokalnego rynku pracy.



fot.Powiat Puławski

W składzie Powiatowej Rady Rynku Pracy znajduje się 13 osób

Pierwsze posiedzenie zorganizowano 8 stycznia. Powiatowa Rada Rynku Pracy ma pełnić istotną rolę opiniodawczo-doradczą w sprawach związanych z funkcjonowaniem rynku pracy, przeciwdziałania bezrobociu czy wspieraniu lokalnych inicjatyw. W jej skład wchodzą przedstawiciele instytucji publicznych, organizacji społecznych i środowisk zawodowych, posiadający doświadczenie w obszarze rynku pracy. Starosta Puławski Teresa Gutowska wręczyła akty powołania członkom Rady, składając gratulacje. Obecny był również dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy - Krzysztof Gumieniak. 13 członków PRRP będzie pełnić swoje funkcje w latach 2026-2029.

Skład Powiatowej Rady Rynku Pracy w Puławach:

Bożena Goluch
Jacek Grzęda
Jerzy Jabłonka
Sławomir Kamiński
Mariusz Majkutewicz
Katarzyna Malesza-Dzido
Arkadiusz Małecki
Tomasz Osiecki
Piotr Rzetelski
Marta Samoń
Andrzej Stasiak
Joanna Stec-Trzpil
Ryszard Stępień

Dominik Kęsik

NEKROLOGI

Puławy

Czesław Skrobas, 82 l.
Puławy, zm. 25.12.

Ks. kan. Edward Kozakiewicz, 81 l.
Kurów, zm. 6.01.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Opole Lubelskie

Zofia Borowiec, 73 l.
Poniatowa, zm. 23.12.

Janina Kieraga, 90 l.
Poniatowa, zm. 29.12.

Henryk Kobiałka, 89 l.
Poniatowa, zm. 1.01.

Czesław Uniłowski, 76 l.
Kraczewice, zm. 4.01.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Marianna Mirosław, 94 l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 30.12.

Marian Kotuła, 88 l.
Jeżów, zm. 30.12.

Lucyna Bojarska, 86 l.
Zagłoba, zm. 31.12.

Marianna Zaborska, 91 l.
Słotwiny, zm. 1.02.

Jadwiga Cieszczyk, 89 l.
Granice, zm. 2.01.

Janina Mazur, 92 l.
Trzciniec, zm. 31.12.

Władysław Panek, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 3.01.

Rozalia Kwiatkowska, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 5.01.

Mirosław Wosik, 64 l.
Opole Lubelskie, zm. 4.01.

Stanisław Nowak, 89 l.
Elżbieta, zm. 6.01.

Danuta Pietras, 87 l.
Godów, zm. 6.01.

Wiesława Makoś, 85 l.
Chruślina, zm. 7.01.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Jarosław Czarnowski, 62 l.
Opole Lubelskie, zm. 25.12.

Henryk Kułaga, 65 l.
Piotrawin, zm. 29.12.

Barbara Bukowska, 83 l.
Radlin, zm. 2.01.

Krzysztof Bukowski, 65 l.
Adelina, zm. 2.01.

Paweł Madej, 49 l.
Antonówka, zm. 1.01.

Gustaw Giza, 65 l.
Trzciniec, zm. 5.01.

Edward Karaś, 86 l.
Karczmiska, zm. 5.01.

Władysław Wincenty Czuryszkiewicz, 75 l.
Huta Borowska, zm. 6.01.

Teresa Zimmermann, 81 l.
Wrzelowiec, zm. 5.01.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl 532a89a1c8

Kapłan, poeta, przyjaciel. Ostatnie pożegnanie ks. Tadeusza Domżała

Z głębokim smutkiem społeczność Opola Lubelskiego, Chodla, diecezji lubelskiej oraz środowisk twórczych pożegnała śp. ks. kan. Tadeusza Domżała – kapłana, poetę, publicystę i człowieka niezwykłej wrażliwości. Zmarł 9 stycznia w szpitalu w Łęcznej, mając 64 lata. Zaledwie miesiąc wcześniej, 14 grudnia 2025 roku, obchodził urodziny, a w tym roku miał świętować 40-lecie kapłaństwa.



Msza święta pogrzebowa została odprawiona w czwartek, 15 stycznia w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Opolu Lubelskim. Liturgii przewodniczył bp Artur Miziński, a homilię wygłosił ks. Jan Karaś. Ciało zmarłego kapłana spoczęło na miejscowym cmentarzu parafialnym.



Ks

- Spotkaliśmy się w 1988 roku na wikariacie w Milejowie (...) i ta przyjaźń trwała aż do obecnych chwil... Gdy w poniedziałek zajechałem do jego domu w Opolu Lubelskim, to przypomniała mi się jedna z jego ciekawszych pieśni. Dom był zasypany śniegiem, klepsydra wisiała na zamkniętej bramie, a pieśń była napisana w 1988 roku na pogrzebie w Milejowie: „Dom, w którym nikt nie mieszka, otwartymi wieje drzwiami... Dom i ogród, obok ścieżka, gdzie biegało się latami...". Chciałbym bardzo podziękować, że mogłem poznać księdza Tadeusza, że się przyjaźnił ze mną, z moją rodziną, z moimi znajomymi, że chętnie pomagał na parafiach...

Ks. Tadeusz Domżał urodził się 14 grudnia 1961 roku w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 roku. Pracował jako wikariusz m.in. w Milejowie oraz w kilku parafiach Lublina. W latach 1999–2006 posługiwał w Polskiej Misji Katolickiej we Francji, co – jak wielokrotnie podkreślano – było dla niego ważnym i twórczym doświadczeniem. Po powrocie do kraju został dyrektorem Domu Księży Emerytów przy ul. Bernardyńskiej w Lublinie oraz redaktorem „Niedzieli Lubelskiej", z którą był związany w latach 2008–2015. W 2015 roku objął probostwo parafii Trójcy Świętej i Narodzenia NMP w Chodlu, gdzie posługiwał do 2020 roku.

- I przyszedł kolejny etap, 2015 rok, ksiądz Tadeusz otrzymał lubianą i pobożną parafię w moim rodzinnym Chodlu. Wtedy było 16 podań u arcybiskupa o tę parafię, a tam trafił ksiądz Tadeusz. Pięć lat pracował z ks. Teodorem, z ks. Mariuszem... W październiku 2019 roku zachorował - wspominał ks. Jan Karaś.

Choroba zmusiła go do przejścia na rentę i powrotu do Domu Księży Emerytów.

Kapłan artysta

Podczas kazania ks. Jan Karaś wspominał go jako kapłana-artystę i wiernego przyjaciela.

- Tadeusz był artystą i cenił sobie ten wyjazd – mówił, nawiązując do jego pobytu w Paryżu. Przypominał też jego niezwykłą pamięć, talent literacki i muzyczny.

- Ksiądz Tadeusz brał temat – i na każdy temat mógł napisać wiersz albo piosenkę, napisał ich kilkaset – podkreślał.

Wspomniał również jeden z jego utworów, napisany po pierwszym wyjeździe na Zachód:

„Już minął tydzień, a ja syreni nie widziałem,
(...)
na zakrętach nie stoją krowy, za krzakami nie stoi MO.
Bledną nam oczy, gdy widzimy zgniły zachód,
(...)
proletariusze wszystkich krajów łączcie się!".

Ks. Karaś mówił także o ostatnich latach życia zmarłego naznaczonych chorobą, ale i spokojem ducha.

> „Ksiądz Tadeusz brał temat - i na każdy temat mógł napisać wiersz albo piosenkę"

- Ksiądz Tadeusz był wśród księży, miał dobrą opiekę, próbował się leczyć. Ostatnio odwiedziłem go w sierpniu, pogadaliśmy, był też świadomy swojej sytuacji zdrowotnej, nie załamywał się... Pokazywał mi na komputerze, jak pisze się rozdziały przy sztucznej inteligencji - wprowadził jeden rozdział książki. Zadzwonił do mnie ostatnio 14 grudnia... - wspominał.

„Na początku było słowo, a słowo stało się dźwiękiem"

O ks. Tadeuszu ciepło mówił również Waldemar Michalski z Duszpasterstwa Środowisk Twórczych w Lublinie.

- Był człowiekiem otwartym, życzliwym, zawsze gotowym podejść w trudnej sytuacji do każdego płotu - mówił. - Wnosił swoją osobą i swoim głosem bardzo dużo piękna i dobra. Czuliśmy się zawsze pod jego opieką pewni i jakby natchnieni dobrem, które przemawiało naszymi słowami, naszymi obrazami, naszymi śpiewami... Tadeusz miał taką ciekawą parafrazę fragmentu Ewangelii wg. Św. Łukasza: „Na początku było słowo, a słowo stało się wierszem" - to kierował do literatów. Do plastyków zwracał się: „Na początku było słowo, a słowo stało się obrazem" a do muzyków: „Na początku było słowo, a słowo stało się dźwiękiem". On potrafił w sposób apostolski niema prowadzić ludzi różnych przekonań, często różnych postaw twórczych i tworzył wspólnotę niemal rodzinną. Zawsze towarzyszyła mu gitara (...), a w tych jego pieśniach było coś, co uskrzydlało - dodawał.

> „Choć był kapłanem i służył ludziom, to dla nas był przede wszystkim bratem, którego kochaliśmy i z którego byliśmy dumni"

W imieniu rodziny głos zabrała bratowa zmarłego, Agata Domżał.

- To dla nas bardzo trudny czas, żegnamy naszego brata - mówiła. - Choć był kapłanem i służył ludziom, to dla nas był przede wszystkim członkiem rodziny, bratem, którego kochaliśmy i z którego byliśmy dumni... (...) Nasz brat był człowiekiem o niezwykłej wrażliwości. Pisał wiersze, śpiewał i grał na gitarze. Muzyka i poezja były dla niego sposobem tego, co nosił w sercu, a nade wszystko ważne było dla niego słowo, Słowo Boże, wypowiedziane z troską, które buduje, podnosi i prowadzi. Dziś żegnamy go w miejscu, w którym spędził młodość i rozpoczął swoje kapłaństwo. Teraz odszedł do Boga, który był jego drogą. Niech spoczywa w pokoju - dodała.



Śp. ks. Tadeusz Domżał (1961–2026)

Urodzony 14 grudnia 1961 r. w Lublinie. Kapłan archidiecezji lubelskiej, poeta i publicysta. Wikariusz m.in. w Milejowie i Lublinie, duszpasterz środowisk twórczych. W latach 1999–2006 posługiwał w Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Redaktor „Niedzieli Lubelskiej" (2008–2015). Proboszcz parafii w Chodlu w latach 2015–2020. Zmarł 9 stycznia 2026 r. w Łęcznej. Spoczął na cmentarzu parafialnym w Opolu Lubelskim.

Ks. Tadeusz Domżał zapisał się w pamięci wiernych jako człowiek uśmiechnięty, obdarzony wieloma talentami i zawsze otwarty na drugiego człowieka. Nigdy nie odmawiał rozmowy ani uwagi. Dla wielu pozostał kapłanem, który potrafił łączyć wiarę ze sztuką i codziennością.

- Módlmy się o wieczne zbawienie dla niego i prośmy go, aby wstawiał się za nami - zakończył ks. Jan Karaś

Agnieszka Gołębiowska

Powiat Opolski dołączył do sieci Biznes Lubelskie

Powiat Opolski znalazł się w gronie samorządów współtworzących Powiatowe Biura Biznes Lubelskie. 16 grudnia 2025 r. starosta opolski Dariusz Piotrowski odebrał z rąk marszałka województwa lubelskiego Jarosława Stawiarskiego porozumienie, na mocy którego w powiecie powstanie Powiatowe Biuro Biznes Lubelskie.

Nowa jednostka będzie działać w ramach projektu „Marketing Gospodarczy Województwa Lubelskiego III" realizowanego przez samorząd województwa i finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Jej głównym zadaniem będzie bezpłatne wsparcie lokalnych przedsiębiorców w zakresie promocji, informacji gospodarczej oraz nawiązywania współpracy biznesowej.

Czym jest Biznes Lubelskie?

Biznes Lubelskie to regionalna inicjatywa samorządu województwa, której celem jest wspieranie przedsiębiorczości, promocja potencjału gospodarczego regionu oraz pomoc firmom w rozwoju i pozyskiwaniu nowych partnerów. Sieć Biur Biznes Lubelskie działa jako punkt kontaktowy dla przedsiębiorców, oferując doradztwo, informacje o możliwościach rozwoju i wsparcie w budowaniu relacji biznesowych.

Uruchomienie Powiatowego Biura Biznes Lubelskie w powiecie opolskim ma wzmocnić lokalną przedsiębiorczość i ułatwić firmom dostęp do regionalnych narzędzi wsparcia.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 532a89a1c8

Nasze szkoły w rankingu „Perspektyw”.

Kto awansował, a kto zaliczył spadek?

W ubiegłym tygodniu został opublikowany ranking szkół średnich w kraju oraz w województwie lubelskim według magazynu edukacyjnego „Perspektywy”. Za najlepsze liceum w powiecie uznano II LO w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. KEN („Dziewiątka”), a za najlepsze technikum - to w Zespole Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie („Chemik”).

Nazwa szkoły:	Miejsce w rankingu ogólnopolskim:	Miejsce w rankingu wojewódzkim:	Miejsce w rankingu w 2025 r. ogólnopolskim/wojewódzkim:
Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach	322	14	317/15
I LO im. Ks. A.J.Czartoryskiego w Puławach	433	20	318/16
ZSO nr 2 im. F.D.Kniaźnina w Puławach	1054	54	1053/53
Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach	32	2	75/6
ZS nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach	550	50	548/48
ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach	538	38	438/19

Na co zwraca uwagę magazyn?

Coroczny ranking, który pojawia się na początku stycznia został opublikowany już po raz 28. Zawarte są w nim informacje dotyczące ponad 1000 liceów oraz 500 techników w całej Polsce. Przygotowywane są także rankingi wojewódzkie. Głównymi wskaźnikami do osiągnięcia wyniku w zestawieniu „Perspektyw” są m.in. sukcesy uczniów szkoły w przeróżnych olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych, które wybierają maturzyści. Od tego roku wprowadzono nowość jaką są miejsca ex aequo dla szkół, których wynik dzieli maksymalnie 0,5 punktu.

Jak poradziły sobie nasze szkoły?

Za najlepsze liceum powiecie kolejny rok z rzędu uznano II LO w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. „Dziewiątka” znalazła się w ogólnokrajowym rankingu na 322. miejscu (spadek o 5 oczek w porównaniu w ubiegłym rokiem), a w województwie lubelskim na 14 miejscu (awans o 1 oczko). II LO najlepszą pozycję w rankingu osiągnęło w 2016 roku, kiedy szkoła zajmowała 139 miejsce w kraju.

Duży spadek w rankingu zanotowało natomiast I LO im. Ks. A.J.Czartoryskiego w Puławach, które zajęło 433. miejsce (w zeszłym roku było to 318. miejsce). W województwie „Czartorych” znalazł się na 20. miejscu ex aequo z I LO z Włodawy. Zarówno I, jak i II LO zdobyły srebrną tarczę jakości.

W kategorii techników nasz Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach znów odnotował sukces. To jedyna szkoła w powiecie, która znalazła się w rankingu „Perspektywy”. „Chemik” może pochwalić się nie tylko awansem z 75. na 32. miejsce w kraju, ale i tytułem drugiego najlepszego technikum w województwie lubelskim, co daje placówce złotą tarczę jakości.

38 miejsce w województwie zdobyło technikum w ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej - „Szpulki”, a 50 miejsce technikum w ZS nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego - „Budowlanka”.

Rankingi niepotrzebne?

Sceptycznie do rankingu podchodzi dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Puławach. Marek Chrzanowski zwraca uwagę na fakt, że wyniki matur w jego szkole w minionym roku okazały się lepsze, niż w 2024 roku. Podkreśla jednocześnie, że to, co dzieje się w placówce, ma większe znaczenie, niż miejsce w rankingach.

Na temat rankingu „Perspektyw” wypowiedział się również Lubelski Kurator Oświaty - Tomasz Szabłowski. Na swoim profilu na Facebooku zwraca uwagę, że rankingi szkół nie oddają pełnego obrazu pracy szkół oraz nie uwzględniają one zaangażowania uczniów i nauczycieli. Podkreślił, że nadmierna presja związana z rankingami może negatywnie wpływać na atmosferę w szkołach.

- Bo czy wysoki wynik na maturze świadczy o pracy szkoły? W czasach gdy uczniowie obładowani są korepetycjami. Często wywołuje się presję na uczniów mówiąc o ewentualnym niedopuszczeniu do matury. Borykamy się teraz z kryzysem psychicznym u uczniów nie jestem przekonany czy tego typu presja sprzyja uczeniu się w dobrej atmosferze - pisze Tomasz Szabłowski.

Dominik Kęsik

Puławskie starostwo z nowym sprzętem



Fot.Powiat Puławski

Urządzenie znajduje się na parterze przy schodach prowadzących do gabinetu starosty i sali konferencyjnej

Na terenie Starostwa Powiatowego w Puławach zamontowano przenośny defibrylator AED. W sytuacji zagrożenia życia urządzenie to może okazać się kluczowe dla szybkiego udzielenia pierwszej pomocy.

Urządzenie umożliwia przywrócenie prawidłowego rytmu serca u osoby poszkodowanej. Jego obsługa nie wymaga specjalistycznej wiedzy. Obsłużyć będzie je mógł każdy, ponieważ maszyna wydaje instrukcje i sama mówi, co po kolei trzeba zrobić, co pozwala na szybkie podjęcie działań jeszcze przed przybyciem służb ratunkowych.

To kolejny defibrylator w Puławach, pozostałe znajdują się m.in. w urzędzie miasta, Marinie, nowej hali sportowej, Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”, czy w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym.

Dominik Kęsik

W Puławach powstanie Centrum Usług Społecznych

Będzie to możliwe dzięki 8,5 mln zł dotacji pozyskanych przez miasto i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Środki te pozwolą sfinansować m. in. usługi opiekuńcze czy „Złotą rączkę dla seniora”. Skorzystają najstarsi mieszkańcy, osoby niepełnosprawne oraz rodziny wykluczone lub zagrożone wykluczeniem społecznym.

CUS zamiast MOPS

Projekt, który w Puławach będzie realizowany od stycznia przyszłego roku zakłada wsparcie dla tworzenia i funkcjonowania placówek świadczących usługi społeczne dla lokalnej społeczności. Jednym z jego elementów ma być Centrum Usług Społecznych, w które zostanie przekształcony puławski MOPS.

W ramach projektu przewidziano szereg działań przygotowawczych i wdrożeniowych.

- Mamy pół roku na przeprowadzenie diagnoz, przygotowanie dokumentów i przygotowanie uchwały dotyczącej przekształcenia MOPS w CUS, którą musi przyjąć rada miasta. Natomiast od lipca 2027 r. mamy w planach przekształcenie i działanie już jako CUS - tłumaczy Beata Wagner, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach.

Projekt przewiduje również przeszkolenie kadry oraz doposażenie nowo utworzonych stanowisk pracy dla pięciu osób. Kolejnym etapem będzie realizacja Planu Wdrażania CUS oraz Planu świadczenia usług społecznych, a także ich bieżąca aktualizacja i opracowanie Programu Usług Społecznych.


Fot.Kamil Wąsik

Beata Wagner,
dyrektor MOPS w Puławach

Centra Usług Społecznych to nowy kierunek polityki społecznej. Dla MOPS to nowa epoka, ale także nowe wyzwanie. Po przekształceniu MOPS w CUS oprócz dotychczas realizowanych przez nas zadań dojdzie pion usług społecznych. Cały czas będziemy także diagnozować potrzeby lokalne, która to diagnoza wskaże nam, jakie usługi społeczne są naszym mieszkańcom potrzebne, a my w CUS będziemy na te potrzeby odpowiadać. Chodzi o rozwój usług społecznych, świadczonych na rzecz społeczności lokalnej wynikających z jej potrzeb, które wpisują się w kierunek deinstytucjonalizacji - rolą gminy ma być to, aby jak najdłużej utrzymać w środowisku lokalnym swojego mieszkańca, a nie kierować go do dużych, całodobowych instytucji - DPS-ów, właśnie dzięki ogólnodostępnym usługom. Te z kolei mają beneficjenta kosztować zaledwie kilka procent pełnych kosztów usługi. Z takich usług będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy naszej gminy, którzy mają mają szczególne potrzeby, niezależnie od dochodu, np. asystent osoby niepełnosprawnej. Będzie to także usługa „door to door” - taka taksówka dla seniora, która przewiezie go z miejsca zamieszkania np. do apteki po leki, czy do lekarza, ale również usługa „złotej rączki” , czyli drobnych napraw w domu.

Będzie „złota rączka” i „taksówka” dla seniora

Istotnym elementem projektu jest realizacja szerokiego wachlarza usług społecznych skierowanych do osób i rodzin wykluczonych lub zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym oraz do ich otoczenia. Wśród usług podstawowych znajdą się usługi opiekuńcze, wsparcie asystenta osoby z niepełnosprawnością, terapia rodzin, a także mobilne poradnictwo psychologiczne i rodzinne świadczone w miejscu zamieszkania. Uzupełnieniem będą usługi wspierające, takie jak „Złota rączka dla seniora”, transport „door to door”, poradnictwo psychologiczne dla osób starszych i z niepełnosprawnością w miejscu zamieszkania, wolontariat na rzecz seniorów i osób z niepełnosprawnością, zajęcia środowiskowe i animacje lokalne oraz Szkoła dla Rodzin.

Z usług CUW w ramach projektu będzie mogło skorzystać 192 osób, w tym do 60 seniorów i osób z niepełnosprawnością oraz 132 osób i rodzin wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym. Głównym celem realizacji przedsięwzięcia jest poprawa dostępu do usług społecznych i zdrowotnych, szczególnie dla osób znajdujących się w niekorzystnej sytuacji życiowej, ale również rozszerzenie oferty różnych form wsparcia oraz podniesienia jakości usług społecznych świadczonych przez puławski MOPS. Całkowita wartość projektu wynosi 9 037 726,50 zł, z czego 8 565 226,50 zł stanowi wkład Funduszy Europejskich.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 532a89a1c8

Zniknęła „osada”, czas na burmistrza?

Milejów ponownie wkracza na drogę do miasta

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Od 1 stycznia Milejów z map administracyjnych oficjalnie zniknęła miejscowość Milejów-Osada, a w jej miejsce pojawił się jeden, silny i zjednoczony Milejów. To nie tylko porządki w papierach, ale precyzyjnie zaplanowany „manewr”, który ma otworzyć miejscowości drogę do historycznego awansu.

Wójt Tomasz Suryś właśnie rusza z drugą próbą zamiany Milejowa w miasto, licząc na to, że tym razem biurokracja nie stanie na przeszkodzie marzeniom mieszkańców.

Jeszcze w tym miesiącu na sesję Rady Gminy Milejów trafi uchwała o przeprowadzeniu ponownych konsultacji społecznych. Jeśli mieszkańcy w przeważającej większości powiedzą „tak”, 1 stycznia 2027 roku Milejów może stać się drugim - po Łęcznej - miastem w Powiecie Łęczyńskim.

Koniec z „Osadą” - fundament pod nowe miasto

Przez lata administracyjny bałagan był największą kłodą pod nogami samorządu. Choć potocznie wszyscy mówili „jadę do Milejowa”, oficjalnie istniały dwa odrębne byty: wieś Milejów oraz Milejów-Osada. To właśnie ta nazwa „Osada” zablokowała pierwszą próbę uzyskania praw miejskich w 2022 roku. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji uznało wówczas, że człon ten brzmi zbyt wiejsko, sugeruje jednostkę osadniczą niższej rangi i zwyczajnie nie pasuje do godności miasta.

Wójt Tomasz Suryś wyciągnął lekcję z tej porażki. Cały rok 2025 poświęcono na wielkie administracyjne „sprzątanie”. Dzięki rozporządzeniu MSWiA z 18 grudnia 2025 roku, obie miejscowości zostały scalone w jeden organizm. Obecnie ten nowy, zjednoczony Milejów liczy 2 876 mieszkańców, stanowiąc kluczowe centrum dla całej gminy, którą zamieszkuje łącznie 8 488 osób w 20 sołectwach. To wystarczająca siła demograficzna, by z powodzeniem ubiegać się o status ośrodka miejskiego.

Gospodarka i finanse, czyli dlaczego warto zostać miastem?

Najważniejsze argumenty przemawiające za zmianą statusu dotyczą sfery gospodarczej i usuwania barier, które dziś hamują rozwój miejscowości. Włodarz Milejowa wskazuje przede wszystkim na skomplikowane i przewlekłe procedury budowlane. Obecnie każda próba zmiany przeznaczenia działki z rolnej na budowlaną wymaga żmudnego procesu i każdorazowego uzyskania opinii Ministra Rolnictwa.

- To trwa miesiącami, a w naszym urzędzie na taką decyzję czekają już setki wniosków od mieszkańców - podkreśla Tomasz Suryś.

W granicach miasta ta biurokratyczna przeszkoda znika, co pozwoliłoby niemal natychmiast uwolnić atrakcyjne grunty pod nową zabudowę. Równie istotny jest aspekt finansowy, szczególnie w dobie walki o środki z Krajowego Planu Odbudowy (KPO). Status miasta to klucz do preferencyjnych funduszy, które dotychczas były dla Milejowa niedostępne.

- Samorząd mógłby skorzystać z bardzo taniego kredytu na poziomie 1 procenta, podczas gdy obecnie, jako gmina wiejska, musi sięgać po pożyczki komercyjne, które są nawet pięcio- lub sześciokrotnie droższe – mówi wójt. Miejski status to także łatwiejszy dostęp do funduszy na rewitalizację, co pozwoliłoby na gruntowną modernizację starej zabudowy i odświeżenie centrum.

Jednocześnie wójt stanowczo ucina obawy mieszkańców o koszty tej operacji. Deklaruje, że „miejskość” nie uderzy nikogo po kieszeni - podatki oraz opłaty lokalne mają pozostać na dotychczasowym poziomie, a jedyną realną zmianą ma być wzrost prestiżu i większa atrakcyjność miejscowości w oczach inwestorów.

Duchy przeszłości: Dlaczego nie udało się w 2022 roku?

Pierwsza batalia o miasto była pełna emocji. Choć Wojewoda Lubelski dał „zielone światło”, chwaląc uprzemysłowienie Milejowa, Warszawa wydała opinię negatywną. Oprócz wspomnianych problemów z nazwą, do ministerstwa trafiła petycja podpisana przez 391 mieszkańców, którzy obawiali się zmian.

Wtedy konsultacje były niezwykle burzliwe - wzięło w nich udział 1086 osób: 648 z nich było ZA, natomiast 394 PRZECIW. Część radnych i mieszkańców zgłaszała zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzania ankiet. Krytykowano ich imienny charakter oraz fakt, że informacja o spotkaniach dotarła do opinii publicznej zbyt późno. Tym razem władze gminy obiecują proces znacznie bardziej transparentny i powszechny.

Kalendarz zmian: Ścieżka do miejskości

Harmonogram nadania praw miejskich jest precyzyjny. Pierwszy krok zostanie wykonany jeszcze w styczniu 2026 roku - to wtedy radni podejmą kluczową uchwałę o konsultacjach. W lutym mieszkańcy będą mieli dwa do trzech tygodni na wyrażenie swojej opinii w powszechnie dostępnych ankietach.

Jeśli wynik będzie pozytywny, w marcu gotowy wniosek trafi na biurko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jeżeli Rada Ministrów podzieli argumenty samorządu, oficjalna data „narodzin” Miasta Milejów przypadnie na 1 stycznia 2027 roku. Wtedy też obecny wójt automatycznie stanie się pierwszym burmistrzem w historii miejscowości.

Dwukadencyjność - wójt ucina plotki

Wokół pomysłu narosło wiele mitów. Przeciwnicy sugerowali, że zmiana statusu gminy to „sprytny trik”, który pozwoli wójtowi zresetować licznik kadencji i rządzić dłużej. Tomasz Suryś stanowczo odpowiada na te zarzuty:

– Ku uciesze moich przeciwników, uzyskanie praw miejskich nie ma żadnego wpływu na obowiązującą zasadę dwukadencyjności. Burmistrzem nie będę mógł pozostać w kolejnej kadencji. To moja ostatnia prosta w tym urzędzie i chcę zostawić gminę z nowymi możliwościami rozwoju.

Polska „mieścieje” - lubelski przykład idzie z góry

Milejów nie jest odosobniony w swoich dążeniach. Polska przeżywa obecnie prawdziwy boom na odzyskiwanie lub nadawanie praw miejskich. Tylko w 2024 roku status ten odzyskały lubelskie miejscowości: Piszczac, Czemierniki oraz Turobin. Z początkiem 2025 roku grono to powiększyło się o Końskowolę, Kurów oraz Wąwolnicę. Wiele z nich, jak choćby licząca niecały tysiąc mieszkańców Wąwolnica, to ośrodki znacznie mniejsze od Milejowa. Samorządy zrozumiały, że status miasta to realny atut w rozmowach z bankami i wielkimi firmami szukającymi miejsca na swoje zakłady.

Czy tym razem Milejów dopnie swego?

Wszystko w rękach mieszkańców i ich głosów w nadchodzących ankietach. Administracyjne zjednoczenie miejscowości, które stało się faktem 1 stycznia, uporządkowało urzędowe mapy, ale to głos oddany na karcie konsultacyjnej nada temu procesowi prawdziwą, społeczną legitymację.

Grzegorz Kuczyński

Jubileusz mieszkanki gminy Firlej. Urszula Mitura skończyła 100 lat!



Fot.UG Firlej

Jubilatka w otoczeniu rodziny i gości. Pierwszy z prawej wójt Grzegorz Siwek



W imieniu prezesa KRUS życzenia złożył Jakub Wróblewski

Urszula Mitura urodziła się 10 stycznia 1926 r. w Woli Skromowskiej. Ma dwie córki, trójkę wnuków i ośmioro prawnuków. W sobotę, 10 stycznia Jubilatkę odwiedzili wójt gminy Firlej Grzegorz Siwek, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Gminy Firlej Małgorzata Wójcicka oraz kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Firleju Agnieszka Antonik. Złożyli pani Urszuli życzenia i przekazali list od Prezesa Rady Ministrów.

Jubilatkę odwiedził także kierownik Placówki Terenowej KRUS w Lubartowie Jakub Wróblewski, który przekazał życzenia od prezesa KRUS.

Marcin Kusyk

PUL

eprasa.pl 532a89a1c8

1,5 promila za kierownicą!
Ale inny kierowca zareagował

POWIAT OPOLSKI: Tylko dzięki wzorowej postawie jednego z kierowców udało się zapobiec drogowej tragedii... Dostrzegł on jadącego wężykiem Peugeota, po czym wywnioskował, że jego kierowca może być pod wpływem alkoholu. Świadek zadziałał zdecydowanie - odebrał „podejrzanemu" kierowcy kluczyki, po czym wezwał policję.


Fot. KPP Opole Lubelskie

Świadkowi udało się zatrzymać pojazd, a po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że znajduje się on najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu

Do zdarzenia doszło w środę, 14 stycznia w Rozalinie na drodze wojewódzkiej 824 (powiat opolski), kiedy to przed godziną 17 jadący swoim samochodem kierowca zauważył nietypowo jadący przed nim samochód marki Peugeot. W związku z tym, że pojazd zjeżdżał na przeciwległy pas ruchu, zaczął podejrzewać, że osoba siedząca za kierownicą może być nietrzeźwa.

- Sytuacja ta zaniepokoiła świadka, w dodatku na drodze panowały bardzo trudne warunki drogowe, które powodował zalegający na drodze śnieg. Świadkowi udało się zatrzymać pojazd. Po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że kierujący autem mężczyzna znajduje się najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu, gdyż wyczuwalna była jego woń - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Świadek, widząc zaistniałą sytuację, skutecznie udaremnił dalszą jazdę kierującemu, odbierając mu kluczyki i wezwał policjantów, którzy niezwłocznie zjawili się na miejscu - dodaje.

Okazało się, że 61-letni mieszkaniec gminy Karczmiska wsiadł za kierownicę, mając 1,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jego prawo jazdy.

Niebawem 61-latek za swoje nieodpowiedzialne zachowanie będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i nawet dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Agnieszka Gołębiowska

Oszustwo „na znajomego". 25-latka straciła niezłą kasę

POWIAT OPOLSKI: Młoda mieszkanka powiatu otrzymała wiadomość za pośrednictwem popularnego komunikatora internetowego. Nadawczyni, podszywająca się pod jej znajomą, poprosiła o pilną pożyczkę pieniędzy, prosząc o przekazanie kodu BLIK w celu opłacenia zamówienia.

Nie podejrzewając oszustwa, kobieta przekazała dwa kody BLIK i zatwierdziła transakcje w aplikacji bankowej. W wyniku tego z jej konta zniknęło 1400 złotych. Dopiero po fakcie dowiedziała się, że konto jej znajomej w mediach społecznościowych zostało przejęte przez cyberprzestępców, którzy rozesłali podobne wiadomości do kolejnych osób z listy kontaktów.

Policja po raz kolejny apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas kontaktów w sieci. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, oszuści coraz częściej podszywają się pod znajomych, członków rodziny lub współpracowników, licząc na pośpiech i chęć niesienia pomocy.

Aby uchronić się przed oszustwem metodą „na znajomego", warto pamiętać o kilku podstawowych zasadach:

· zawsze weryfikuj tożsamość osoby proszącej o pieniądze – najlepiej zadzwonić lub skontaktować się w inny sposób,

· nigdy nie udostępniaj kodów BLIK ani danych do bankowości elektronicznej,

· zwracaj uwagę na nietypowy styl wiadomości lub nadmierny pośpiech,

· ustaw limity transakcji BLIK oraz powiadomienia SMS w aplikacji bankowej,

· każdą podejrzaną sytuację zgłaszaj policji lub swojemu bankowi.

Cyberprzestępcy nieustannie modyfikują swoje metody działania. Ostrożność i zdrowy rozsądek w sieci mogą uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Oszuści wykorzystują mrozy. Przekręty na pellecie

POWIAT OPOLSKI: Trwa sezon grzewczy, a wraz z nim nasilają się próby oszustw związanych z zakupem opału przez Internet. Przekonała się o tym 41-letnia mieszkanka powiatu opolskiego, która podczas zakupu pelletu straciła ponad dwa tysiące złotych.

Kobieta zamówiła przez Internet 2000 kilogramów pelletu do ogrzewania domu. Po złożeniu zamówienia otrzymała wiadomość e-mail z informacją, że transakcja jest w trakcie realizacji i zostanie zrealizowana po zaksięgowaniu wpłaty. Zgodnie z instrukcją przelała na wskazane konto ponad 2000 złotych.

Początkowo oczekiwała na dostawę, jednak mimo upływu kolejnych dni nikt się z nią nie kontaktował. Próby dodzwonienia się na numer telefonu podany na stronie internetowej sklepu nie przynosiły efektu - najpierw nikt nie odbierał, a następnie numer stał się nieaktywny. Zaniepokojona kobieta postanowiła pojechać pod adres siedziby sklepu widniejący na stronie internetowej.

Na miejscu okazało się, że taki sklep w ogóle nie istnieje. Co więcej, jak usłyszała, nie była pierwszą osobą, która pytała o firmę sprzedającą pellet pod tym adresem. Wtedy 41-latka zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa i zgłosiła sprawę na Policję.

Policja ostrzega, że oszuści coraz częściej tworzą fałszywe strony internetowe, łudząco podobne do legalnie działających firm sprzedających opał. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, szczególną uwagę należy zwracać na adres strony internetowej - często różni się on od oryginalnego jedynie drobną literówką lub niepełną nazwą firmy.

- Przestrzegamy przed oszustami, którzy najczęściej działają w ten sposób, że tworzą kopie stron internetowych firm-sklepów zajmujących się sprzedażą opału - przypomina st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policja apeluje, aby przed dokonaniem zakupu opału w sieci sprawdzać opinie o sprzedawcy, weryfikować dane firmy oraz korzystać wyłącznie z zaufanych sklepów i bezpiecznych metod płatności. Ostrożność w sezonie grzewczym może uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Osoba na stanowisku elektryk samochodowy, elektryk sieci, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku stolarza do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku asystent rodziny, Wólka/OPS	1	4 806,00 zł	u
Osoba sprzątająca stacje kolejowe, Krzczonów		628,00 zł	z
Osoba na stanowisko kucharz, Trojaczkowice/ Zajazd Złoty Klucz	1	4 806,00 zł	
Barber, Niemce/Woliński		4 806,00 zł	z
Pracownicy do obsługi koparko - ładowarki, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownicy fizyczni wykonujący prace ziemne, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownik utrzymania czystości, Dębówka/ VOLMAAKT		31,40 zł/godz.	z
Asystent rodziny, Krzczonów/OPS		45 zł/godz.	z
Monter żaluzji, Marynin	1	4 666,00 zł	u
Stanowisko ds. funduszy zewnętrznych, Jakubowice Murowane/UG Wólka	1	7 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	10 000,00 zł	u
Kierowca C+E (kontenery morskie), Majdan Krasieniński/ADAMIXTRANS	1	13 000,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Tuszów/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Piotrków Pierwszy/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Bychawa/Famielec	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista (K/M) w dziale księgowości, Lublin/NFZ	1	6 200,00 zł	u
Przedstawicel/ka handlowy, Lublin/UNIC PRO		31,40 zł/godz.	z
Stanowisko ds. DPS, Lublin/MOPR	1	4 840,00 zł	u
Osoba sprawująca opiekę nad osobą starszą, Lublin/PCK		31,45 zł/godz.	z
Cukiernik (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Piekarz (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisko rozbieracz – wykrawacz, Lublin/MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisko kierowca kat. C, Lublin/ MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Pracownik na stanowisko spawacza (TIG 141), Lublin/Kostrubiec	1	5 300,00 zł	u
Personel pomocniczy szpitala, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Osoba na stanowisku pracownik ds. transportu w szpitalu, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Inspektor (K/M) ds. koordynacji pracy szkół i placówek oświatowych, Lublin/Urząd Miasta	1	9 120,00 zł	u
Osoba sprzedająca, Lublin/Łuczka	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy, Lublin/ Agencja Celna EKSPERT	1	4 900,00 zł	u
Starszy specjalista (K/M) w dziale realizacji kontroli, Lublin/NFZ	1	8 500,00 zł	u
Osoba wykonująca zadania inspektora ds. budowlanych, Lublin/SM im. Nałkowskich	1	6 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy ds. handlu (branża techniczna), Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku magazynier/kierowca kat.C, Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku konserwator – hydraulik, Lublin/SM Czuby	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Wpadł w pułapkę oszustów. Stracił prawie 125 tys. zł

78-letni mieszkaniec Lublina chciał zarobić na inwestycjach w internecie.

- W związku z tym zgodził się na ofertę, która pojawiła się w internecie. Pieniądze miały trafić do brokera oferującego handel instrumentami finansowymi na jednej z platform. Sprawcy obiecywali 78-latkowi bardzo duże i pewne zyski. Dlatego zdecydował się przelać na wskazane konta swoje oszczędności. Po pewnym czasie zrozumiał, że cały mechanizm to oszustwo - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Stracił blisko 125 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 532a89a1c8

Bohater w klapkach i ze złamaną ręką uratował dwie osoby z pożaru w Dęblinie.

Banaś: Nie czuję się bohaterem. Tak zostałem nauczony

Groźny pożar domu jednorodzinnego wstrząsnął Dęblinem. Dzięki bohaterskiej interwencji mieszkańca miasta tragedia nie przerodziła się w dramatyczną katastrofę. Michał Banaś, choć ze złamaną ręką i w zwykłych klapkach, uratował z ognia starszą kobietę i jej wnuczka, ryzykując własne życie.



Dom starszej pani spłonął doszczętnie. Najważniejsze, że nikt nie poniósł śmierci

Do zdarzenia doszło 13 stycznia około godziny 13:20 w domu przy skrzyżowaniu ulic Przechodniej i Wiatracznej. Zgłoszenie wpłynęło do straży pożarnej, a na miejsce natychmiast wysłano trzy zastępy ratowników. Pożarem całkowicie objęte było mieszkanie nr 4, natomiast z mieszkania nr 2 wydobywał się dym. Strażacy rozpoczęli swoją akcję.

- Działania były prowadzone wielotorowo. Ratownicy musieli dotrzeć na dach, rozebrać pokrycie i ugasić płonącą więźbę dachową. W międzyczasie sprawdzono, czy pożar nie przeniósł się na sąsiednie mieszkanie. Na szczęście udało się uratować również psa z zadymionego budynku - relacjonuje młodszy brygadier Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

To jednak nie strażacy stali się bohaterami dnia. W centrum wydarzeń znalazł się Michał Banaś, który nie czekał na przyjazd służb.

- Tak zostałem nauczony. Nie czuję się bohaterem - mówi Banaś, który mimo złamanej kości nadgarstka i gipsu na dłoni, wybiegł w klapkach, by uratować starszą panią Janinę oraz jej wnuczka.

Dzięki jego odwadze, całkowitemu spłonięciu uniknęły życie ludzkie. Niestety, straty materialne są poważne. Całkowicie spłonęło mieszkanie pani Janiny, 97-letniej mieszkanki, natomiast w domu pani Małgorzaty, samotnie wychowującej dwie córki, podczas akcji gaśniczej musiano rozebrać część dachu. Budynek wymaga pilnego remontu.

Na miejscu od razu pojawił się burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski, który w porozumieniu z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej zapewnił rodzinom doraźną pomoc. Pani Janina otrzymała tymczasowe lokum, a pani Małgorzata agregat prądotwórczy do osuszania domu.

W związku z dramatem, wspólnie z Urzędem Miasta Dęblin, Fundacja „Damy Radę!!!" uruchomiła zbiórkę pieniędzy na odbudowę domów i pomoc dla poszkodowanych rodzin. Każda złotówka ma znaczenie – środki można wpłacać na konto Fundacji:
Numer konta: 86 1600 1462 1741 7111 6000 0001
Dopiski:
„Pożar Dęblin dla rodziny Pani Małgorzaty"
„Pożar Dęblin dla Pani Janiny"

Dostępna jest także opcja wsparcia przez PayPal. Szczegóły można znaleźć w artykule na stronie internetowej Wspólnoty.

- Pani Małgorzata planuje odbudowę spalonej części domu, a pani Janina potrzebuje stałego wsparcia, bo cały jej dobytek uległ zniszczeniu. Dzięki solidarności mieszkańców możemy przywrócić im poczucie bezpieczeństwa i domu - podkreśla przedstawicielka Fundacji.

mp

Banaś: Najważniejsze, że udało się pomóc drugiemu człowiekowi

Bohaterem w momencie rozwijania się pożaru został Michał Banaś. Jego odwaga pozwoliła uniknąć tragicznych skutków.



Banaś popisał się bohaterskim czynem. Ruszył z pomocą w klapkach i ze złamanym nadgarstkiem

- Spełniłem swój obywatelski obowiązek. Mieszkam bardzo blisko, więc wiedziałem, że w domu może przebywać starsza pani. Zdawałem sobie sprawę, że może tam być również jej wnuczek, który ma problemy zdrowotne. Z mojej obserwacji ma problemy z kontaktem z innymi ludźmi. Nie namyślałem się. Ruszyłem do pomocy - mówi Michał Banaś.

Dęblinianin znalazł się w odpowiednim miejscu i w odpowiedniej porze. - Akurat w momencie, kiedy wbiegłem do domu, na sweter, na plecy tej kobiety spadł palący się kaseton. Zajął jej ubranie. Złapałem za pierwszą lepszą szmatę i ugasiłem ogień. Wyprowadziłem ją oraz wnuczka na zewnątrz. Pani prosiła mnie, by znaleźć jej oszczędności. Nie mogłem tego zrobić. Zadymienie było zbyt duże, by narażać swoje życie - dodaje.

Michał Banaś kilka godzin po bohaterskim czynie przyznał, iż dopiero teraz odczuwa skutki swojej interwencji. - Czuję w ustach spaleniznę, troszkę brakuje tchu, ale to normalne. Dopiero teraz puściły mnie emocje, adrenalina. Nic się nie stało. Będzie dobrze - mówi.

Jak przyznaje, gdy wbiegł do domu, początkowo nie było widać ognia.

- Spojrzałem na podłogę. Nic się nie działo. Wszystko zaczęło się od przewodu kominowego. Zapewne zapaliły się sadze i poszło dalej. Koło komina był żywy ogień. Podejrzewam, że gdybym nie pojawił się na czas, ta babcia mogłaby zaczadzieć. Nie była w stanie opuścić swojego mieszkania. W tym momencie nie myślała o sobie, a oszczędnościach, które chciała uratować - stwierdza.

Dęblinianin jest zadowolony ze swojego czynu. - Najważniejsze, że żyją. Nic im się nie stało. A ja? Nie czuję się bohaterem. Zrobiłem to, co do mnie należało. Tak zostałem wychowany. Gdybym miał jeszcze raz ruszyć z pomocą, zrobiłbym to bez żadnego zastanowienia. Oceniłem sytuację, iż mogę wbiec do domu i to zrobiłem - przyznaje.

Banaś popisał się bohaterskim czynem. Ruszył z pomocą w klapkach i ze złamanym nadgarstkiem. - To niefortunny wypadek w domu. Mam gips na ręce, ale w tamtym momencie to było mało ważne. Najważniejsze, że udało się pomóc drugiemu człowiekowi - kończy.

mp

Syndyk zmienia strategię

Zakłady w Milejowie i Rykach pójdą pod młotek oddzielnie

Ważą się losy jednego z najważniejszych zakładów pracy w powiecie łęczyńskim. Po nieudanych próbach sprzedaży całego przedsiębiorstwa Kampol-Fruit syndyk masy upadłościowej zdecydowała o zmianie taktyki. Zakłady w Milejowie i Rykach mają zostać wystawione na sprzedaż osobno, co ma zwiększyć szanse na znalezienie inwestora. Mimo ciążących na spółce gigantycznych długów z przeszłości fabryka w Milejowie paradoksalnie wykazuje zysk operacyjny i terminowo reguluje bieżące zobowiązania.

WSP

Sytuacja wokół przetwórni w Milejowie od miesięcy budzi emocje wśród rolników i mieszkańców regionu. Po ogłoszeniu upadłości spółki w kwietniu 2024 roku, zarządzanie majątkiem przejęła syndyk Agnieszka Biała. Choć widmo likwidacji zawisło nad zakładem, produkcja nie została wstrzymana, a przedsiębiorstwo kontynuuje skup i przetwórstwo owoców oraz warzyw.

Nie było chętnych na całą spółkę

Pod koniec 2025 roku podjęto próbę sprzedaży przedsiębiorstwa jako całości. Termin składania ofert w przetargu minął 19 grudnia, jednak – jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna" oraz branżowe portale sadownicze - do kancelarii notarialnej nie wpłynęła żadna wiążąca propozycja.

Brak chętnych na zakup całego giganta wymusił zmianę podejścia. Syndyk, za zgodą rady wierzycieli, ogłosiła plan tzw. sprzedaży rozłącznej. Oznacza to, że potencjalni inwestorzy będą mogli składać oferty oddzielnie na zakład w Rykach i oddzielnie na ten w Milejowie. Rozdzielenie aktywów ma uatrakcyjnić ofertę dla podmiotów, które nie były zainteresowane przejęciem obu lokalizacji jednocześnie.

Paradoks Milejowa: Długi kontra zysk

Analiza sytuacji finansowej zakładu ujawnia specyficzny paradoks. Z jednej strony spółka jest obciążona gigantycznym zadłużeniem sięgającym około 250 mln zł, które powstało przed ogłoszeniem upadłości. Z drugiej - działalność operacyjna prowadzona pod nadzorem syndyka jest rentowna.

Jak podają media, powołując się na dane od syndyka, w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 2025 roku przedsiębiorstwo wypracowało zysk na poziomie około 7 mln zł. Dyrekcja operacyjna zapewnia, że zakład w Milejowie skupuje surowiec (m.in. jabłka, pomidory, brokuły), produkuje koncentraty i mrożonki, a co najważniejsze - na bieżąco płaci rolnikom i pracownikom.

Dla potencjalnego nabywcy kluczowa jest informacja, że kupując zakład od syndyka, nabywa go w stanie wolnym od starych długów. Środki uzyskane ze sprzedaży zostaną przeznaczone na spłatę wierzycieli, w tym rolników czekających na zaległe pieniądze.

Cień prokuratorskich zarzutów

Sprawa zakładu w Milejowie to nie tylko biznes, ale i dramat wielu dostawców. Problemy z płatnościami dla rolników zaczęły się jeszcze w 2022 roku, co doprowadziło do protestów i interwencji rządowych.

Media przypominają, że w tle procesu upadłościowego toczy się postępowanie karne. Były prezes spółki, Piotr F., usłyszał 35 zarzutów dotyczących oszustw na łączną kwotę blisko 9,5 mln zł. Śledczy zarzucają mu wprowadzanie dostawców w błąd co do kondycji finansowej firmy. Podejrzanemu grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

Co dalej z pracownikami?

W zakładzie w Milejowie pracuje około 90 osób.

- Informacja, że te osoby mogą utrzymać miejsca pracy są bardzo ważne - mówi Tomasz Suryś wójt Milejowa. Dodaje, że decyzja o rozdzieleniu sprzedaży zakładów daje nadzieję na utrzymanie tych miejsc pracy. - Cieszymy się, że produkcja nadal trwa, a podatki przez panią syndyk opłacane są terminowo - mówi wójt.

Nowy termin przetargu i warunki sprzedaży poszczególnych zakładów mają zostać ogłoszone w najbliższym czasie.

Grzegorz Kuczyński

eprasa.pl 532a89a1c8

Napad w Puławach.

Wszedł do sklepu z nożem i zawinął utarg

Nawet 20 lat odsiadki grozi mieszkańcowi Puław, który zastraszył nożem kasjerkę i zabrał pieniądze z kasy w sklepie na jednym z puławskich osiedli. Sąd aresztował go na 3 miesiące.



Fot.KPP Puławy

50-latek, grożąc ekspedientce nożem, zabrał ze sklepowej kasy utarg w wysokości 1,5 tys. zł Teraz będzie odpowiadał za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia

Do mrożącego krew w żyłach zdarzenia doszło we wtorek, 6 stycznia (Trzech Króli) w Puławach. Do otwartego tego dnia sklepu wszedł mężczyzna. Jak relacjonowała potem sprzedawczyni, mógł mieć 45-60 lat. Poczekał, aż inni klienci wyjdą i wtedy przystąpił do dzieła.

Zasłonił twarz kominem, wyciągnął nóż i zastraszając nim ekspedientkę, zażądał wydania pieniędzy. Cały czas trzymając ostre narzędzie w ręku, wszedł za ladę, sam otworzył kasę fiskalną, zabrał pieniądze i uciekł. Przerażona kobieta natychmiast zadzwoniła pod numer alarmowy i wezwała służby.

- Po otrzymaniu zgłoszenia o napaści, funkcjonariusze natychmiast podjęli działania w tej sprawie. Jak ustalili, z kasy zniknęło niespełna 1 500 złotych. Z zapisu monitoringu oraz relacji sprzedawczyni wynikało, że zamaskowany mężczyzna może być w wieku 45-60 lat. Na miejscu funkcjonariusze wykonali oględziny oraz przesłuchali pokrzywdzoną - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce mundurowi wytypowali napastnika. Okazał się nim 50-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna został aresztowany, usłyszał zarzut rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

- Jeżeli sprawca rozboju posługuje się nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem, kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności od lat 3 do 20 - informuje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Ta inwestycja jednak się nie zwróciła. Oszuści znów w natarciu

35 tys. zł zniknęło z konta mieszkanki gminy Końskowola. Kobieta była święcie przekonana, że zainwestowała pieniądze i czekała na zyski...

70-latka kilka lat temu zainwestowała przez internet niewielką sumę pieniędzy, ale na inwestycji nic nie zarobiła. Ostatnio kobieta za pośrednictwem komunikatora internetowego nawiązała kontakt z rzekomym inwestorem, który chciał jej wypłacić 15 tys. dolarów zysku z tejże inwestycji. Seniorka uwierzyła mężczyźnie, który do niej zadzwonił.

- W ten sposób dała się wciągnąć w rozmowę i wykonywała zlecone czynności, m.in. ustalanie nowego pinu, podawanie danych. Jednocześnie wydawało jej się, że nie przekazuje rozmówcy danych do swojego konta ani nie zatwierdza transakcji dokonywanych na jej koncie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Część pieniędzy początkowo teoretycznie wracała na jej konto, dlatego kobieta nie wyczuła podstępu. Ale do czasu.

- Pojawiły się również informacje, że została zaciągnięta na jej dane pożyczka, ale jak do tego doszło, kobieta nie była w stanie zrozumieć. Dopiero gdy zorientowała się, że z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, a kontakt z oszustem się urwał, postanowiła zgłosić sprawę organom ścigania - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Renault zakończyło jazdę na słupie

Niedostosowanie prędkości do warunków jazdy było przyczyną kolizji w Nałęczowie. Młoda kobieta nie zapanowała nad autem i jazdę osobowym Renault zakończyła na słupie energetycznym.


Fot.KPP Puławy

23-latka na łuku drogi chciała uniknąć zderzenia z innych samochodem, odbiła kierownicą w prawo i w rezultacie uderzyła w słup energetyczny

Do zdarzenia doszło we wtorkowy poranek, 13 stycznia na ul. Kolejowej. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że Renault zjechał z drogi i uderzyło w słup energetyczny. Na miejsce oprócz policyjnego patrolu skierował karetkę pogotowia oraz straż pożarną.

- Jak ustalili policjanci, 23-latka z powiatu lubelskiego, jadąc zbyt szybko, na zakręcie straciła panowanie nad kierownicą i chcąc uniknąć zderzenia z innym pojazdem, wykonała gwałtowny manewr skrętu w prawo, wjechała na chodnik i uderzyła w słup energetyczny. Ze względu na to, że uskarżała się na ból, została przetransportowana karetką na badania do szpitala w Lublinie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Ze względu na to, że kobieta uskarżała się na ból, została przewieziona do szpitala w Lublinie. Tam po badaniach okazało się, że doznała jedynie ogólnych potłuczeń i po kilku godzinach została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Mitsubishi wylądowało w rowie



Fot.OSP KSRG Markuszów

30-letni kierowca z Warszawy nie dostosował prędkości do warunków na jezdni, stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w bariery, a następnie dachował w rowie

Niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze było przyczyną kolizji, do jakiej doszło na drodze ekspresowej S12/S17 na wysokości Kurowa.

- Policjanci, którzy pojechali na miejsce, ustalili, że kierujący Mitsubishi 30-letni mieszkaniec Warszawy, z powodu niedostosowania prędkości do warunków ruchu panujących na drodze stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego wpadł w poślizg i uderzył w barierę, a następnie dachował i wpadł do rowu. Mężczyzna był trzeźwy, nic mu się nie stało - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Z uwagi na zgłaszane dolegliwości 55-letnia pasażerka mitsubishi została przewieziona do szpitala. Przeprowadzone tam badania nie wykazały niczego niepokojącego, a jedynie ogólne potłuczenia, dlatego kobieta została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Tragiczny wypadek przy odśnieżaniu dachu. Nie żyje mężczyzna

Lublin: W Lublinie doszło do wypadku przy pracy. Podczas wykonywania prac związanych z odśnieżaniem dachu śmierć poniósł 41-letni mężczyzna.

Dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał zgłoszenie o wypadku w czwartek (15 stycznia).

Spadł z wysokości

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 41-latek wykonywał prace związane z odśnieżaniem dachu zadaszenia parkingu przy jednym z marketów. W trakcie pracy doszło do pęknięcia jednej z płyt zadaszenia, w wyniku czego mężczyzna spadł z wysokości. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. Poszkodowanemu szybko udzielono pomocy medycznej i został on przetransportowany do szpitala. Niestety, w wyniku odniesionych obrażeń mężczyzna zmarł - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci, działając pod nadzorem prokuratora, przeprowadzili oględziny miejsca wypadku. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do sekcji zwłok, która pozwoli na ustalenie bezpośredniej przyczyny zgonu.

O zdarzeniu został również powiadomiony Państwowy Inspektorat Pracy. Obecnie prowadzone są dalsze czynności wyjaśniające. Policjanci przesłuchują świadków, zabezpieczają dokumentację oraz ustalają dokładne okoliczności i przyczyny tego tragicznego zdarzenia.

Joanna Niećko

Senior zmarł z wychłodzenia. Znalazł go pracownik wysypiska śmieci

We wtorek (13 stycznia) lubelscy policjanci zostali powiadomieni o zgonie 77-latka z wychłodzenia. Mężczyzna został przewieziony do szpitala w stanie głębokiej hipotermii. Z dokumentacji medycznej wynikało, że przed południem przy ulicy Janowskiej w Lublinie znalazł go pracownik pobliskiego wysypiska śmieci.

Cało 77-latka zostało zabezpieczone na sekcję zwłok. Policjanci pod nadzorem prokuratora wyjaśniają dokładne okoliczności śmierci.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 532a89a1c8

Żałoba po tragicznym pożarze. Nie żyje matka i córka

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sobotni poranek, 17 stycznia na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Jaszczowa-Kolonii, w gm. Milejów jako jeden z najsmutniejszych dni w historii miejscowości.



Fot. Łęczyńska Policja

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych

Ciszę mroźnego poranka przerwał przeszywający dźwięk syren, który zwiastował dramat rozgrywający się w jednym z tutejszych domów. Tuż po godzinie 9 ogień i duszący dym odebrały życie dwóm kobietom - matce i córce.

Akcja ratunkowa, w którą zaangażowano zastępy straży pożarnej, policję, pogotowie, a nawet śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, była wyścigiem z czasem prowadzonym w skrajnie trudnych warunkach. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce, musieli siłowo forsować wejście do murowanego budynku, z którego wnętrza wydobywały się gęste, ciemne kłęby dymu. To właśnie on, a nie same płomienie, okazał się najbardziej podstępnym przeciwnikiem.

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych. Gdy w jednym z pomieszczeń odnaleziono nieprzytomną 90-latkę i jej 59-letnią córkę, nadzieja wciąż tliła się w sercach ratowników, którzy natychmiast rozpoczęli dramatyczną walkę o ich życie na zewnątrz budynku.

Mimo wielominutowej reanimacji prowadzonej pod okiem lekarzy walka o oddech mieszkanek Jaszczowa-Kolonii zakończyła się niepowodzeniem.

Śmierć obu kobiet, które wspólnie dzieliły trudny codzienności, wstrząsnęła gminą Milejów. Obecność prokuratora i policyjnych techników, którzy przez wiele godzin zabezpieczali ślady na pogorzelisku, dopełniła obrazu tej ogromnej tragedii. Obecnie śledczy próbują odpowiedzieć na pytanie, co stało się bezpośrednią przyczyną pojawienia się ognia w domu.

Na ten moment Jaszczów-Kolonia pogrążył się w milczeniu, a jedynym znakiem minionego dramatu pozostają smutne ślady działań służb wokół opuszczonej posesji.

Grzegorz Kuczyński

Policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą

Zabójstwo komornik w Łukowie. Reportaż „UWAGA" TVN o śledztwie męża Ewy Kochańskiej

Choć Karol M. został już prawomocnie skazany za zbrodnię na komornik Ewie Kochańskiej, to dla rodziny kobiety to nie zamyka sprawy. I nie chodzi jedynie o traumę po stracie najbliższej osoby. Mąż zamordowanej, były policjant, prowadził własne śledztwo w kwestii działań mundurowych tuż przed tragedią. Temat opisuje „UWAGA".



Fot. Screen z

W materiale „UWAGI" przedstawiono m.in. fragmenty nagrań monitoringu. Widać na nich, jak Karol M. wchodzi do budynku, w którym mieściła się kancelaria Ewy Kochańskiej

Karol M., mieszkaniec gminy Wola Mysłowska (powiat łukowski), 18 listopada 2022 roku zamordował komornik Ewę Kochańską. Do zbrodni doszło w jej kancelarii w centrum Łukowa. Mężczyzna zaatakował 44-latkę nożem, zadał jej kilkadziesiąt ciosów tym narzędziem.Ranny został też pracownik kancelarii, który próbował powstrzymać napastnika. Karol M. dwukrotnie próbował ugodzić nożem policjanta, interweniującego na miejscu zdarzenia. Mundurowi postrzelili napastnika w brzuch.

Komornik zmarła w szpitalu. Pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim. Zabójca był dłużnikiem, którego sprawę prowadziła zupełnie inna kancelaria, niż ta należąca do Ewy Kochańskiej.

Zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę i groził śmiercią

W reportażu „UWAGI" widzimy m.in. to, co działo się w centrum Łukowa na niedługo przed napaścią na Ewę Kochańską. Karol M. przyszedł najpierw do jej kancelarii, a gdy jej nie zastał na miejscu, wyruszył do innego komornika, który wówczas prowadził egzekucję należnych od niego alimentów.

„Wchodząc do tej kancelarii, Karol M. potrącił na schodach kurierkę. Znieważył ją, zagroził jej śmiercią, po czym zdemolował kancelarię i zbiegł. W międzyczasie kobieta zdążyła o wszystkim powiadomić policję" - informują reporterzy „UWAGI".

Mężczyzna zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę.

Oni stali na parkingu, on mordował Ewę Kochańską

Dziennikarze dotarli do zapisu systemu wspomagania dowodzenia policji i komunikatu, który otrzymali mundurowi z patrolu w mieście. Na miejsce zdarzenia, gdzie Karol M. zaatakował kurierkę, dotarli po ośmiu minutach. Zdaniem Jarosława Kochańskiego, męża zamordowanej komornik, powinni wyruszyć na sygnale i dojechać na miejsce w minutę.Jarosław Kochański ma doświadczenie w takich kwestiach. To były naczelnik wydziału kryminalnego policji.

Zanim na miejsce wezwanie przyjechali policjanci, Karol M. zdążył oddalić się z powrotem w kierunku kancelarii komornik Ewy Kochańskiej. Tam doszło do tragedii.

Tymczasem, jak ujawniono w reportażu „UWAGI", przez kolejne niemal 20 minut, radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem.

- Siedzieli 19 minut. Nie wiem, co robili w tym czasie. Nic nie szukali. Po prostu siedzieli w samochodzie, w tym czasie moja żona została zabita. Zamordowana – mówi Jarosław Kochański w rozmowie z reporterką „UWAGI".

Sprawa umorzona. Jak zdecyduje sąd?

Po jego interwencji policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą, ale żadnych nieprawidłowości nie wykryto.

- Z informacji, jakie przekazano policjantom, nie wynikało, że opisywany mężczyzna może udać się do innej kancelarii, że może dojść do tego zdarzenia – powiedział przed kamerą „UWAGI" asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

W reportażu działania policjantów analizują eksperci. „Są zgodni, że policjanci nie dopełnili wszelkich starań, aby zatrzymać napastnika" - słyszymy w materiale.

Mąż zamordowanej komorniczki zainicjował śledztwo prokuratury dotyczące niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy podejmujących interwencję. Sprawę tę umorzono. Na tę decyzję prokuratury wpłynęło zażalenie Jarosława Kochańskiego. W „UWADZE" poinformowano, że Sąd Rejonowy w Łukowie jeszcze tego zażalenia nie rozpatrzył.

Ustalenia „UWAGI": Przez niemal 20 minut radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem

Po śmierci żony Jarosław Kochański samotnie wychowuje niepełnosprawnego syna. Sam też zmaga się z poważnymi problemami zdrowotnymi.

Wyjdzie najwcześniej w 2044 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał w styczniu 2025 roku Karola M. na 25 lat pozbawienia wolności. Zastrzeżono, że warunkowe przedterminowe zwolnienie oskarżonego z więzienia może nastąpić dopiero po co najmniej 22 latach odsiadki, czyli w 2044 roku. W ramach kary Karol M. będzie poddany terapii. Sąd uznał, że atak oskarżonego był jego odwetem na środowisku komorniczym.

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo od wyroku sądu pierwszej instancji odwołały się obie strony - prokurator i oskarżyciel posiłkowy oraz obrona Karola M. Ci pierwsi domagali się dla 45-latka dożywocia. Obrońca zabójcy oczekiwał nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Prawomocny wyrok zapadł w listopadzie 2025 roku. Decyzja sądu pierwszej instancji została utrzymana w mocy.

Dominik Smagała

WSP

Oskarżony twierdzi, że to pokrzywdzony go zaatakował

Starszy, schorowany mężczyzna zabity nożem. Oskarżony musiał trafić pod obserwację psychiatrów

POW. BIALSKI: Dźgając nożem, rozciął tętnicę szyjną i przebił płuco 78-latkowi, a później poszedł na stację paliw i do znajomych - ustalili śledczy. Teraz Jan H. odpowie przed sądem za zabójstwo. Stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem - stwierdził prokurator.

Pokrzywdzony miał 78 lat i mieszkał sam w domu w Lisznie (gm. Sławatycze). Był schorowany, chodził o lasce. 3 marca 2024 roku przyszedł do niego 60-letni Jan H., był pod wpływem alkoholu. Mężczyźni byli znajomymi.

Rankiem, kolejnego dnia, Jan H. poszedł na pobliską stację paliw, kupił wódkę i poszedł do innych znajomych. Mówił im, że w nocy zabił człowieka. Dopiero po południu martwego pokrzywdzonego odkrył znajomy.

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy - z domu nie zginęło nic należącego do pokrzywdzonego. W momencie zgonu 78-latek znajdował się w stanie nietrzeźwości. Miał rany kłute m.in. szyi i klatki piersiowej. Policjanci szybko zatrzymali Jana H. Powiedział, że to pokrzywdzony go zaatakował, a w odpowiedzi on wyrwał mu nóż, zadał 78-latkowi cios w okolice brzucha. „Bronił się i obronił", a jakby się nie obronił, zostałby „zarżnięty" - tak się tłumaczył. Inne z jego wyjaśnień były niespójne:

- Został napadnięty przez nieustalonego człowieka, który wywiózł go z jego domu - czytamy w akcie oskarżenia.

Jan H. został poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej przez biegłych psychiatrów w zakładzie leczniczym. Eksperci ocenili, że oprócz uzależnienia od alkoholu mężczyzna zmaga się z różnego rodzaju problemami psychicznymi.

- Miał zniesioną poczytalność, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stan tej niepoczytalności mógł przewidzieć - stwierdzili biegli.

Jeżeli sprawca zostaje uznany za niepoczytalnego, według przepisów nie popełnił on przestępstwa, a jeżeli jego poczytalność była ograniczona w stopniu znacznym, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. W tym przypadku prokurator wskazuje jednak na zapis Kodeksu karnego stanowiący, iż powyższych przepisów nie stosuje się „gdy sprawca wprawił się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć".

Prokurator stwierdza w akcie oskarżenia, że stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem.

Jan H. w przeszłości był kilkukrotnie karany za prowadzenie pojazdu po cofnięciu uprawnień i niestosowanie się do orzeczonych środków karnych. Akt oskarżenia przeciwko 60-latkowi jest w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Najbliższa rozprawa w drugiej połowie stycznia. Mężczyźnie grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy

Dominik Smagała

eprasa.pl 532a89a1c8

Kustosz wąwolnickiego sanktuarium odszedł do Pana. Żył dla Boga i dla ludzi

W środę, 14 stycznia w wieku 65 lat zmarł ks. Jerzy Ważny, proboszcz Parafii pw. Św. Wojciecha w Wąwolnicy i kustosz tamtejszego Sanktuarium im. Matki Bożej Kębelskiej. Spoczął na miejscowym cmentarzu. Posługę kapłańską pełnił od 39 lat, najdłużej w Wąwolnicy. Przegrał walkę z chorobą nowotworową.



Fot.Facebook Archidiecezja Lubelska

Ks. Jerzy Ważny posługiwał w Wąwolnicy niemal ćwierć wieku, od sierpnia 2001 r. Pełnił nie tylko funkcję proboszcza parafii pw. Św. Wojciecha, ale i kustosza Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Jerzy Ważny urodził się 24 maja 1960 roku w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 12 grudnia 1987 roku w Lublinie. Swoją posługę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w parafii w Tarnogórze (1987–1993), a następnie pracował w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Lublinie (1993–1997). Jego powołanie do posługi proboszcza rozpoczęło się w Rudniku Szlacheckim, gdzie pełnił tę funkcję w latach 1997–2001.

Od 20 sierpnia 2001 roku, decyzją apb. Józefa Życińskiego, ks. Ważny został proboszczem parafii pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy i Kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. W swojej posłudze duchowej wyróżniał się głęboką wiarą, serdecznością i ogromnym oddaniem wobec parafian. Jego zaangażowanie w życie wspólnoty lokalnej oraz troska o rozwój duchowy i materialny parafii pozostawiły trwały ślad w sercach wielu osób. Od kilkunastu miesięcy zmagał się z chorobą nowotworową. Mimo to nie załamał się, przyjął z pokorą to, co przyniósł los. Ostatnią mszę w swojej parafii odprawił 29 grudnia.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się już w piątek 16 stycznia w wąwolnickim Sanktuarium. O godz. 17 nastąpiło wprowadzenie trumny z ciałem do świątyni, a następnie został odprawiony różaniec w intencji zmarłego proboszcza. Po nim odprawiona została msza św. żałobna w Jego intencji, a po niej rozpoczęło się czuwanie, w którym wzięli udział parafianie, znajomi i przyjaciele ks. Jerzego. Przy trumnie zarówno tego dnia, jak i w czasie uroczystości pogrzebowych wartę pełnili strażacy z gminnych jednostek OSP.

Msza św.pogrzebowa odbyła się w sobotę, 17 stycznia. Punktualnie w południe w wąwolnickim kościele zebrały się tłumy - kapłani, bliscy, przyjaciele, samorządowcy, posłowie. Wszyscy przybyli, by pożegnać Ks. Jerzego i towarzyszyć mu w ostatniej drodze. Nabożeństwu przewodniczył abp Stanisław Budzik.

Po mszy kondukt żałobny udał się na miejscowy cmentarz, gdzie spoczął kapłan przez niemal 25 lat związany z parafią.

Marta Pietroń

Cztery lata temu wąwolnicka parafia straciła również niezwykłego kapłana

22 grudnia 2021 r., dwa dni przed swoimi 90. urodzinami, zmarł ks. infułat Jan Pęzioł. Emerytowany kapłan przez lata był kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej, a także egzorcystą diecezji lubelskiej. Na jego nabożeństwa do Wąwolnicy przyjeżdżały tłumy wiernych. Prowadził również księgę cudów, w której dokumentowane były cuda, jakie dokonały się za wstawiennictwem Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Ważny to już trzeci kapłan związany z powiatem puławskim, który w ciągu miesiąca odszedł do Pana

Pod koniec grudnia w wieku 83 lat zmarł pochodzący z Łęki w gminie Puławy ks. Stanisław Mizak. Kapłan diecezji zamojsko-lubaczowskiej spoczął na cmentarzu w rodzinnej parafii w Górze Puławskiej. Z kolei 6 stycznia w Kazimierzu Dolnym zmarł ks. Edward Kozakiewicz, kanonik honorowy Kapituły Lubelskiej. Przez ponad 30 lat był związany z kurowską parafią. Jego pogrzeb odbył się 10 stycznia w Kurowie.

Kto do Lubelskiej Częstochowy?

Wąwolnica to szczególne miejsce na religijnej mapie Polski i Lubelszczyzny. To właśnie tu znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej i słynący z cudów obraz, który można zobaczyć w Kaplicy Zamkowej, tuż obok Bazyliki Mniejszej. W pobliskim Kęble z kolei znajduje się tzw. „pole zjawienia". Tam według legendy w 1278 r. Matka Boża objawiła się podczas najazdu Tatarów, którzy po złupieniu Lublina ruszyli w stronę Wąwolnicy. Założyli obóz we wsi Kębło, przetrzymywali w nim jeńców oraz zrabowane łupy, m.in. figurę Matki Boskiej, którą postawili na głazie. Według podań w tym samym czasie pod wodzą Ottona, dziedzica Wąwolnicy, Polacy wygrali bitwę pod Głuskiem Opolskim. Gdy pokonani Tatarzy próbowali uciec, zabierając łupy, ukazała im się Matka Boska zstępująca z lipy, a sama figura zaczęła się unosić. Na ten widok najeźdźcy natychmiast się wycofali, porzucając broń, łupy i jeńców. W 700. rocznicę tego objawienia, w 1978 roku, odbyła się uroczystość koronacji koronami papieskimi Figury Matki Bożej Kębelskiej. Od tamtej pory Wąwolnica i Kębło są celem licznych pielgrzymek. Wierni z całej Polski przybywają tu, by prosić Maryję o wstawiennictwo i łaski. Kolejni kustosze Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej prowadzą tzw. „księgę łask", w której opisują przypadki cudownych ozdrowień, narodzonych dzieci bezpłodnych małżeństw itp. Tę odpowiedzialną funkcję kustosza pełnił także ks. Jerzy Ważny. Na razie nie wiadomo, kto zajmie jego miejsce. Jedno jest pewne, to bardzo odpowiedzialna misja, szczególnie że i miejsce pełnienia posługi jest wyjątkowe.



Fot.Marcin Kusyk

Abp Stanisław Budzik,
metropolita lubelski

Jako dobry gospodarz troszczył się o to, co materialne mając na względzie Chwałę Bożą i pożytek wiernych. Odnowił tę bazylikę, troszczył się o budynki parafialne. Każdy, kto widział efekty Jego pracy, a było ich wiele, wiedział, że potrzebna jest nie tylko energia, ale także roztropność, konsekwencja, umiejętność podejmowania decyzji. A nade wszystko był gorliwym, pasterzem. Kościoły, budynki mogą być piękne, ale jeśli zabraknie pasterza, który zna swoje owce, który się nimi interesuje, który umie słuchać i rozumieć, to nawet najpiękniejsze mury nie ożyją. Ks. Jerzy troszczył się o parafian i o pielgrzymów. Był obecny, umiał być blisko. Zachowamy w pamięci jego słowa, spostrzeżenia, sposób bycia, uczciwość, skromność, kulturę ducha. Przez ponad 14 lat mojej współpracy z ks. Jerzym nigdy się na nim nie zawiodłem. Zawsze mogłem na niego liczyć.



Adam Bieniek,
OSP Karmanowice

Ksiądz Jerzy zawsze sobie cenił współpracę z nami - strażakami. Doceniał naszą pracę i zaangażowanie w życie społeczne, parafii i często to podkreślał. Nawet zażyczył sobie, abyśmy to my strażacy zanieśli go na cmentarz. Jeżeli tylko ksiądz zgłaszał się do nas z jakąś potrzebą, my zawsze reagowaliśmy pozytywnie, zawsze mógł na nas liczyć. Będę go wspominał jako człowieka spokojnego, wyważonego, ale jak trzeba było, trysnął też humorem, rzucił dowcip. Cenił sobie to, że w Karmanowicach przywróciliśmy opłatek wiejski, lubił przyjeżdżać do nas na różne uroczystości. Przez te lata sporo zrobił dla parafii, zmodernizował kościół, założył ogrzewanie. Kontynuował dzieło swoich poprzedników, m.in. ks. Pęzioła. To ważne rzeczy dla społeczeństwa.



Fot.Jakub Majchrzak

Adam Łaguna,
dyrygent chóru Iubilate Deo z Wąwolnicy

- Gdy ksiądz Jerzy przyszedł do naszej parafii w 2001 r., był jeszcze młodym księdzem, jednym z najmłodszych proboszczów, miał wtedy 41 lat. Został rzucony na głęboką wodę. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie, sprawiał wrażenie bardzo przejętego nowym wyzwaniem, rozmawialiśmy wtedy na plebanii, ustalaliśmy, jak będzie wyglądać nasza współpraca. Był człowiekiem, który potrafił i pochwalić i skrytykować. W mojej pracy ceniłem u niego to, że on nigdy nie przeszkadzał i co ważne - miał zaufanie. Nawet w największe uroczystości nigdy nie pytał, co my przygotowujemy, co będziemy śpiewać, nie doradzał. Nasza współpraca układała się dobrze. Bardzo szanowałem to, że mi ufał. Starał się być na wszystkich wydarzeniach chóralnych i scholi liturgicznej. Na początku wydawało się, że nie jest „stworzony" do realizacji inwestycji i prac budowlanych, ale z perspektywy czasu okazuje się, że tak naprawdę niesamowicie dużo dla parafii zrobił, wystarczy popatrzeć na Bazylikę, Kaplicę Matki Bożej, Dom Pielgrzyma, czy Organistówkę. Ostatni kontakt sms-owy miałem z nim 30 grudnia, przebywał wtedy w szpitalu. Wcześniej poprosił mnie, jak co roku o przygotowanie podsumowania wydarzeń, które w ciągu roku działy się w naszej parafii. Poinformowałem go, że to jest gotowe, podziękował, ale do parafii już nie wrócił. Ostatnią mszę odprawił w poniedziałek 29 grudnia.



Mariusz Wicik,
przewodniczący Rady Miasta w Puławach

Miałem okazję spotkać się kilkukrotnie ze śp. ks. Jerzym Ważnym. Był niezwykle miłym, sympatycznym, ciepłym człowiekiem, a przy tym bardzo skromnym.



Fot.Dominik Kęsik

Dorota Chudy,
dyrektor Gminnego Domu Kultury w Wąwolnicy

- Podczas pierwszej rozmowy ksiądz Jerzy wydał mi się dość surowej natury. Zabrała mnie do niego i przedstawiła odchodząca na emeryturę Irena Kolibska – poprzednia dyrektorka GDK w Wąwolnicy. Kolejne spotkania pokazały, że byłam w błędzie. Ksiądz Jerzy zawsze znalazł czas na rozmowę, otwarty na współpracę, nigdy nie odmówił pomocy. Z troską zapewniał o swojej modlitwie w trudniejszych momentach. Kiedy sam zachorował, jego nastawienie było pozytywne, nie było w nim strachu. Wspierał inicjatywy naszego domu kultury oraz Zespołu Tańca Ludowego „Bystrzacy" i cieszył się, kiedy przychodziłam z propozycjami wspólnych wydarzeń. Będzie nam brakowało jego opanowania i dobrej energii. Pokój jego duszy.



Fot.MP

Marcin Łaguna,
burmistrz Wąwolnicy

- Ksiądz proboszcz Jerzy Ważny przez niemal 25 lat (od 2001 r.) z pełnym zaangażowaniem i oddaniem pełnił swoją funkcję do ostatnich dni. Zadanie miał niezwykle trudne, ponieważ wcześniejszym proboszczem był niezapomniany i bliski do dziś naszym sercom śp. ks. proboszcz Infułat Jan Pęzioł. Zadanie wypełnił bardzo dobrze. Był człowiekiem otwartym i konkretnym. Wiele razy rozmawialiśmy przy okazji organizacji oraz realizacji wielu wydarzeń religijnych i patriotycznych. Pozostawił po sobie parafię bardzo aktywną i pełną ludzi dobrej woli chętnie angażujących się w życie parafii. Ostatnim i zarazem mocnym akcentem Jego działalności była modernizacja obiektów parafialnych. To na wniosek Proboszcza Gmina Wąwolnica pozyskała środki w kwocie 3,5 mln zł. Ks. Jerzy Ważny cieszył się z każdego dobrego działania i aktywności. Takim go zapamiętamy. Niech spoczywa w pokoju.

WSP

eprasa.pl 532a89a1c8

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Jakub Kotlarczyk
z tatą, Spiczyn
ur. 13 stycznia, g. 10.22; 4300 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Ania, Piotr, Adam



Szymon Rycerz
z tatą, Wólka Krasienińska
ur. 14 stycznia, g. 13.40; 3870 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Grzegorz
Rodzeństwo: Piotr



Blanka Korzeniewska
z babcią Małgorzatą, Dokudów Pierwszy
ur. 15 stycznia, g. 7.18; 3040 g, 53 cm
Rodzice: Eliza, Maciek



„Kawaler" Ciurar, Firlej
ur. 13 stycznia, g. 1.15; 3400 g, 55 cm
Rodzice: Terezia, Adam
Rodzeństwo: Kasandra, Duka, Adam, Samujer, Maundra, Marku



Nikodem Tracichleb, Chełm
ur. 14.01, g. 16.18; 3560 g, 56 cm,
Rodzice: Kinga, Adam



Remigiusz Tarnowski, Górka
ur. 15 stycznia, g. 8.59; 3860 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Kacper



Sofia Jaszcz, Tarkawica
ur. 11 stycznia, g. 10.20; 3350 g, 55 cm
Rodzice: Kamila, Patryk



Leon Kubera, Brzeziny
ur. 13 stycznia, g. 21.47; 4190 g, 59 cm
Rodzice: Aleksandra, Sebastian



Oliwier Łogożny, Lubartów
ur. 15.01, g. 13.10; 2800 g, 53 cm,
Rodzice: Klaudia, Patryk



Gabrysia Ozimkiewicz, Biała
ur. 14 stycznia, g. 12.58; 3260 g, 51 cm
Rodzice: Agnieszka, Łukasz
Rodzeństwo: Helenka, Antosia



Ignacy Gajos, Uhnin
ur. 15 stycznia, g. 11.42; 3410 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna, Damian
Rodzeństwo: Zuzanna, Antoni



Hania Skubisz, Ostrówek
ur. 14 stycznia, g. 9.11; 3900 g, 57 cm
Rodzice: Aleksandra, Marcin
Rodzeństwo: Filip, Alicja



Antoni Szczerepa, Trzciniec
ur. 12 stycznia, g. 10.46; 3560 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Szymon
Rodzeństwo: Robert, Mikołaj



Pola Litwinek, Brzeziny
ur. 15 stycznia, g. 10.10; 3120 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Cezary
Rodzeństwo: Antonina

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Róża Chmielewska, Radzyń Podlaski
Urodzona 13 stycznia, godz. 19.05, 3500 g, 57 cm
Rodzice: Emilia i Łukasz
Rodzeństwo: Dominika i Adrianna



Synek Julii i Patryka, Radzyń Podlaski
Urodzony 13 stycznia, g. 6.00, 3650 g, 56 cm
Rodzeństwo: Zosia i Leon



Mariusz Połóg, Łuków
Urodzony 3 stycznia, g. 6.45, 3125 g
Rodzice: Oliwia i Jarosław
Rodzeństwo: Marek, Arek, Lila



Michalinka Michalak, Wojcieszków
Urodzona 11 stycznia, g. 9.21, 4080 g, 56 cm
Rodzice: Agata i Michał
Rodzeństwo: Zuzia i Staś

Gm. Żyrzyn: KGW z Zagród w więzieniu? I pojadą jeszcze raz!

Powiedzenie „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle" w tym przypadku pasuje jak ulał. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" zaprezentowały swój repertuar, tym razem nie na przeglądzie czy festiwalu, a... przed osadzonymi w Zakładzie Karnym w Lublinie.



Fot. KGW Zagrody Razem/Facebook

Koło Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" wzięło udział w koncercie dla więźniów w Zakładzie Karnym w Lublinie. Jak sami przyznają, było to nowe doświadczenie

Najbardziej rozchwytywane koło z powiatu puławskiego ma za sobą już wiele koncertów m.in. podczas dożynek, konkursów muzycznych czy występów telewizyjnych. Ich prezentacje są nagradzane długimi brawami oraz chwalone przez gości.

Niedawno Koło Gospodyń zaprezentowało się... w więzieniu.

- Bierzemy udział w różnych uroczystościach i współpracujemy z wieloma instytucjami. W ostatnim czasie na zaproszenie Dyrektor Aresztu Śledczego w Lublinie uczestniczyliśmy w spotkaniu z osadzonymi. Było to dla nas nowe wyzwanie i po raz pierwszy prezentowaliśmy się przed osadzonymi. W naszym repertuarze znalazły się kolędy, pieśni patriotyczne oraz ludowe. Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Część z nich pytała nawet, czy przyjedziemy ponownie następnego dnia - opowiada Jadwiga Polak z KGW w Zagrodach.



Jadwiga Polak, *KGW Zagrody Razem*

Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję.

Okazuje się, że panie i panowie z zespołu nie wykluczają dalszej współpracy z Zakładem Karnym.

- Pan kapitan Działu ds. Kulturalno-Oświatowych zapytał, czy nie byłoby problemu z kolejnym zaproszeniem. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję - przyznaje nasza rozmówczyni.

Dominik Kęsik

WSP

eprasa.pl 532a89a1c8

Łukowski starosta na moskiewskim Kremlu - Paweł Mniszech (ok. 1585 - 1616) - cz. II

Szalona awantura panów Łukowa i Radzynia

To była jedna z takich historii, że w których od początku wiadomo było, że najpewniej uczestnicy wrócą albo bardzo bogaci, albo bardzo nieżywi. Pomysł osadzenia na moskiewskim tronie kanciarza podającego się za cudem ocalonego syna Iwana Groźnego Dymitra poruszył wyobraźnię kilku polskich magnatów w początkach XVII wieku.



Na słynnym obrazie Matejki przedstawiającym śmierć Zygmunta Augusta Mniszchowie przedstawieni są w lewej części planu, tuż obok Giżanki. Jeden z nich przeszukuje królewską skrzynię, drugi grzebie w dokumentach. Skandal tylko na krótko obłożył ich infamią, Jerzy szybko wrócił na szczyty polskiej polityki

Na ich czele kroczyli między innymi Jerzy, Jan (były starosta łukowski), Stanisław i Paweł Mniszech (ówczesny starosta łukowski). Carycą miała zostać zaś Maryna, córka Jerzego i bratanica Mikołaja, pochowanego w Radzyniu Podlaskim.

Mikołaj Mniszech starszy (zm. 1553) zrobił dworską i urzędniczą karierę na dworze Zygmunta Starego i Bony. Otrzymał liczne nadania, m.in. majątku radzyńskiego i urząd starosty łukowskiego.

Starosta bez obowiązków

Objął go po nim jego najstarszy syn Jan (1541-1612). Oczywiście nie oznaczało to, że młodzieniec był przywalony mnóstwem, sprawowanych w imieniu króla, obowiązków administracyjnych czy sądowych - w tym czasie było to stanowisko w dużej części honorowe, acz stosunkowo intratne. Jan przez kilka lat w Łukowie nawet nie był, zajęty studiowaniem w Niemczech. Siedzibą rodu stał się za to, przejęty od Kaznowskich, Radzyń, w którym w tym czasie była już fortalicja, mogąca z powodzeniem uchodzić za zaczątek rezydencji. Po Janie, który w 1572 otrzymał znacznie atrakcyjniejsze nadania w Małopolsce, starostwo łukowskie przejął Mikołaj (ur. 1550), który wraz z bratem Jerzym (ur. 1548) zdobył znacznie większą, ale jednoznacznie kiepską sławę.

Horror w Knyszynie

Sprawni, pracowici i pozbawienie jakichkolwiek zasad moralnych dworzanie nadużywali zaufania Zygmunta Augusta. To oni byli motorami podsunięcia mu Barbary Giżanki (która wcześniej, jak się wydaje, była kochanką Mikołaja...), co dało im możliwość zakulisowego wpływania na politykę królewską. To było jednak dopiero preludium. w lipcu 1573 roku towarzyszyli królowi w jego ostatniej podróży do Knyszyna. Opinia publiczna to właśnie Mniszchom w pierwszym rzędzie przypisała odpowiedzialność za fakt, że w ostatnich dniach i godzinach życia nad monarchą nikt nie sprawował opieki, natomiast znaczną część jego dóbr najbezczelniej rozkradziono. Aferę miał rozstrzygnąć sąd sejmowy, ale rzecz rozeszła się po kościach: w zasadzie całe otoczenie Zygmunta było w mniejszym czy większym stopniu unurzane w tej makabrycznej historii.

Ambicje duże, pieniędzy mało

Mikołaj po tej ponurej aferze nie pchał się już na pierwszy plan wielkich politycznych wydarzeń, uczestnicząc w nich tylko w niezbędnym z racji na stan i majątek zakresie. Jerzemu zaś niesława w niczym nie przeszkadzała, zresztą szybko dał inne powody do rozmów. W czasie wojen Batorego z Rosją wykazał się pewnym talentem wojskowym i osobistą odwagą. Znakomicie radził sobie w politycznych gierkach, zdobył sobie szczególną sympatię Zygmunta III, w czym mogła być pewna zasługa pokrewieństwa z kardynałem Bernardem Maciejowskim. Otrzymał tytuły starosty samborskiego i ozimińskiego oraz wojewody sandomierskiego. Oczywiście nie wyczerpywało to jego ambicji. No i musiał zdobywać pieniądze. Jego dotychczasowy majątek stanowiły w większej części dobra nadane niż dziedziczne. A wydatki miał ogromne: rozbudowa rezydencji pod Samborem, liczne darowizny dla Kościoła (upodobał sobie zwłaszcza ojców bernardynów...), edukacja synów, konieczność dogonienia w reprezentacyjności politycznych konkurentów. Szybko skończyło się długami. Jerzy nie był w stanie płacić zaległych kwot nawet królowi.

Bałagan w Moskwie

Dlatego kiedy pojawiła się szansa zarobienia wielkich pieniędzy na wschodzie - Jerzy nie zawahał się ani chwili.

Po śmierci Iwana Groźnego w 1584 roku zostało dwóch synów. Tron objął starszy Fiodor. Szybko stało się jednak jasne, że nie ma on żadnych talentów i umiejętności do rządzenia państwem, faktyczne rządy sprawował możny bojar Borys Godunow. Młodszy syn Dymitr został zesłany do prowincjonalnego Uglicza. Nie jesteśmy w stanie zbyt wiele powiedzieć o jego zdolnościach, ponieważ w 1591 zmarł w dość tajemniczych okolicznościach: rzekomo w ataku apopleksji, miał nadziać się na nóż. Rzecz budziła plotki, ale nie specjalne emocje - do czasu kiedy zmarł również Fiodor, a tron objął Godunow... O ile wcześniej Borys cieszył się dość powszechnym szacunkiem, o tyle teraz, wyniesiony na tron, natychmiast dla wielu innych bojarów stał się wrogiem.

I w takim momencie, w 1603 roku, powróciło widmo z Uglicza.

Oszust, ale sprawny

Na pograniczu Moskwy i Litwy objawił się młodzieniec, który z wielką swadą, zręcznością i zapałem zaczął przekonywać, że jest, cudem ocalałym, carewiczem Dymitrem. Oczywiście dość szybko dla wszystkich w miarę przytomnych stało się jasne, że jest to były mnich prawosławny, Griszka Otriepjew. Ale fakty nie powinny przeszkadzać w dobrych historiach, zwłaszcza w polityce. Krętacza opieką objęli Konstanty i Adam Wiśniowieccy oraz Jerzy Mniszech. A ten zaś gotów był oddać mu nawet za żonę swoją córkę Marynę. Perspektywa zostania teściem cara okazała się nie do odrzucenia.

cdn.

Zbigniew Smółko

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. V) - relacje z nieistniejącego świata

Mapa przedwojennych Ryk - na przedmieściu

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć. Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Przestrzeń miasta z czasów, kiedy było ono polsko-żydowskim konglomeratem, wyglądała zupełnie inaczej. Niektóre obiekty obecne jeszcze w międzywojniu bezpowrotnie zginęły (na czele z kościołem św. Jakuba), niektóre zmieniły swoje przeznaczenie (dawna synagoga), inne wreszcie są interpretowane i kojarzone zupełnie inaczej (dawny cmentarz żydowski i drogi prowadzące do niego, ale też miejskie przestrzenie rekreacyjne).

Dobrym przewodnikiem po dawnych Rykach jest np. opis Majlecha Derfnera „Żydowskie Ryki" umieszczony w dziale „Życie społeczne" (jego wcześniejszą część przedstawiliśmy w poprzednim numerze). W internecie dostępne jest polskie tłumaczenie (z jidysz na angielski p. Bluma Ledenhendler, z angielskiego na czeski p. Michael Dunayewski, z czeskiego na polski p. Andrzej Cieśla), zamieszczone oparte jest o wersję angielską.

Sad Konarzewskich

Od nowego kościoła, na południe od szosy warszawskiej, rozciąga się tak zwany sad dworski, który zajmuje kilkaset arów i należy do pana Konarzewskiego (chodzi o rodzinę Konarzewskich. Józef w latach trzydziestych dzierżawił ponad 627 hektarów - przyp. ZS). Ten sad był istnym lasem rozmaitych odmian drzew owocowych, mogących rosnąć w naszym klimacie. Strzeżony był przez dozorcę z groźnym psem i zwykli ludzie z miasta nie mogli tam wchodzić.

Miejsce schadzek

Za sadem dworskim, po tej samej stronie szosy warszawskiej, na trochę wyżej położonym terenie, był niewielki zagajnik zwany Brzezinka. Rosły tam gęsto stare i młode drzewa. W gorące dni stawał się schronieniem dla zmęczonych mieszkańców. Młode zakochane pary również umawiały się tam na randki, a w szabat, po świątecznym posiłku, między drzewami było rojno jak w ulu. Żydzi opuszczali swoje ciasne i duszne mieszkania i przychodzili tu cieszyć się szabatową drzemką. Przed I wojną światową, za rządów cara, w zagajniku spotykali się na narady rewolucjoniści.

Zimą w lasku panował mrok. Brzozy stały nagie, jakby jakaś brutalna siła zerwała z nich piękne liście. Nagie gałęzie, niczym wysuszone żyły, wyglądały upiornie.

Przedmieście biedoty

Na końcu brzozowego lasku kończył się też sztetl. Prowadząca od tego miejsca droga do stawu Buksa, który wpływał do miejskiej rzeki. Był dość głęboki, czysty i przejrzysty. Piaszczyste brzegi służyły jako plaża. Latem ludzie się tu kąpali i pływali. Zimą, kiedy tafla zamarzała, jeździli na łyżwach.

Między brzegiem rzeki a prawą stroną szosy warszawskiej stały chaty. Mieszkali tu ci, których nie stać było na lepsze mieszkanie. Za chatami stało kilka budynków z małymi sklepami, gdzie można było kupić coś do jedzenia, cukierki i napoje.

Nie ma to jak szczaw

Położoną za nimi łąkę nazywało się zwykle pasternik. Był to ogromny plac porośnięty trawą. Kiedy odbywały się jarmarki, pasternik zamieniał się w miejsce handlu bydłem i końmi. Na jego krańcach rosły pyszne liście szczawiu. Dzieci przychodziły je zbierać, a matki robiły z nich pyszny barszcz szczawiowy. Co to był za barszcz! Jedzony na zimno, z dodatkiem śmietany, smakował bosko. Z młodym ziemniakiem, co tu jeszcze można powiedzieć... Centrum miasta

Warszawska za pastwiskiem rozdzielała się. Jedna odnoga prowadziła do centrum miasta i stawała się jego główną ulicą. Były tam położone kancelarie, ratusz i wszystkie urzędy, policja i areszt. Północna część była po obu stronach gęsto zabudowana lepszej klasy budynkami. Mieściły się tu duże sklepy, takie jak hurtownia Abrahama Fajwel, Lejba Khayelesa ze szkłem i ceramiką, sklep Estery Khawe, duża apteka, Abrahama Lejzera z artykułami żelaznymi oraz wielobranżowy sklep Fejgi Dwosze, gdzie można było dostać wszystko, od dodatków krawieckich aż po buty i ubrania.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 532a89a1c8

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720 - 1803) - ciotka radzyńskich Potockich (cz. V)

„Wielka Mądrocha” na radzyńskich włościach

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.



Portret Katarzyny z lat osiemdziesiątych XVIII wieku Charlesa de Pechwilla

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić, a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Ignacemu zastępowała matkę i to ona, poza samym bezpośrednio zainteresowanym, miała decydujący wpływ na porzucenie przez niego planu rozwinięcia kariery duchownej.

Nienawiść do Moskali i Stanisława Augusta

Pisze Morawski: „Pani Kossakowska była przede wszystkiem Potocką, dla dobra rodziny wichrzyła i politykowała to z Prusami, to z Rosy , ale w czasie konfederacyi barskiej zrodził się w jej duszy przemożny resentyment do Rosyan, jako do prześladowców Pilawy i religii, którym ogarnęła Poniatowskiego, kreaturę moskiewską a zarazem homo novus`a i „ateusza”, co zajął miejsce przeznaczone Wettinowi. I saska fakcyantka, widząc, że ani potomek Augusta, ani żaden Potocki nie zdetronizuje Stanisława Augusta, zaczęła w miarę, jak wypadki - zwłaszcza życzliwość Wiednia dla Barzan - i stosunki majątkowe po pierwszym rozbiorze ją do tego skłaniały, chylić się ku Austryi”.

Wokół ślubu Ignacego

Stanisława Augusta długo nienawidziła z całego serca i była to, jak się wydaje emocja przewyższająca nawet ciepło uczuć do Ignacego. Kiedy wychowaniec w 1772, świeżo zdjąwszy sutannę, oświadczył się Elżbiecie Lubomirskiej, wokół ślubu i wesela rozegrała się polityczno - towarzyska gierka. Otóż oczekiwano po Katarzynie, że jako matka pana młodego pójdzie zapraszać na gody króla, czego stanowczo odmówiła, komentując na boku, że sobie świetnie bez Stanisława poradzą.

Pojednanie, prawie szczere...

Dopiero w czasach Sejmu Wielkiego, kiedy zjechała do Warszawy i jej zjadliwe komentarze nie tylko był źródłem uciechy, ale i wydarzeniami politycznymi, jako tako zaczęła „Ciołka” tolerować. Tym razem „Pamiętnik anegdotyczny...” Cieszkowskiego: „Kossakowska zjechawszy się z nim w domu Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, na pierwszym wstępie odezwała się do niego: - Pierwszy raz witam mego króla i Polaka razem. Król jej odpowiedział uprzejmie: Miło dla serca mego usłyszeć, żeś mnie pani nazwała Polakiem, więc już teraz wszyscy sobie jesteśmy przyjaciółmi. Gdy w dzień św. Stanisława czyniono w ogrodzie Krasińkich, wielkie przygotowania do obchodu imienin Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmowego, i gdy pośród balu spełniano toasty: Wiwat naród z królem, król z narodem!, Kossakowska powątpiewając zawsze o stałości króla, dodawała, mówiąc: Wiwat król z narodem! póki z narodem! póki z narodem!”.

Pod berłem Habsburgów

W zasadzie jedynym monarchą, z którym nie darła kotów i którego szczerze szanowała, był Józef II. Gadała z nim w łamanym czeskim, a kiedy ten ubolewał, że nie może pogwarzyć z nią po niemiecku, ta znalazł i tu powód, żeby ukłuć Stanisława Augusta: „Najjaśniejszy Panie, nasz król jest Polakiem, dotąd wszakże myśmy jego ani on nas zrozumieć nie mógł...”. Choć po prawdzie to i Habsburgowie nie mieli z nią łatwo. Kiedy rezydowała w Galicji, najpierw w Stanisławowie później we Lwowie, ustawicznie zalegała z podatkami. Kiedy przyszedł poborca upominający się o zaległe podatki, otrzymał dwa nocniki z zacnego kruszcu. Ale nie puste... Opinia publiczna była zachwycona, opowieści o starościnie jako patriotce i ostoi najlepszego sarmackiego humoru obiegły kraj.

cdn.

Zbigniew Smółko

Najgłośniejszy proces XI wieku - Piotrawin koło Łazisk w powiecie opolskim - cz. III

Biskup Stanisław na świadka powołał... nieboszczyka

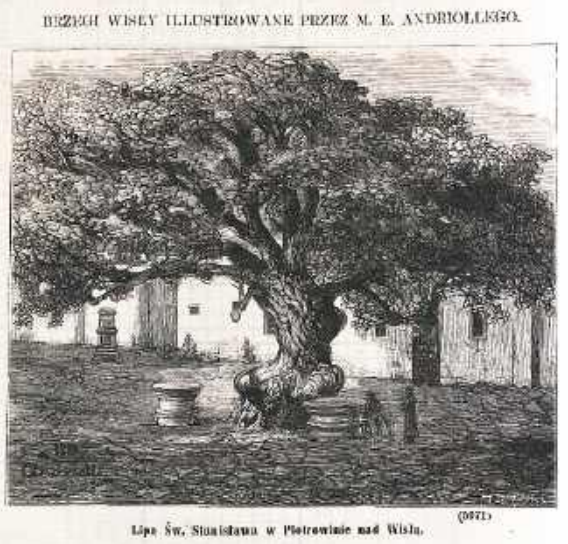

Wedle legendy, dokonawszy cudu, biskup Stanisław miał zerwać gałązkę z lipy, wsadzić ją w ziemię do góry nogami i kazać rosnąć. Lipa rosnąca pod kościołem rzeczywiście sprawiała wrażenie rosnącej korzeniami do góry, co było wielokrotnie opisywane jako cud przyrody. Oryginalne, być może nawet 1000-letnie drzewo, spłonęło od pioruna w 1930, w jego miejscu rosną trzy młodsze lipki. Rysunek autorstwa Michała Andriollego

Rycerz Piotr z Janiszewa herbu Strzemię zapisał (bądź sprzedał) diecezji krakowskiej ziemię w należącej do siebie i noszącej jego imię miejscowości nad Wisłą. Kiedy zmarł, rodzina nie chciała się z tym pogodzić i pozwała biskupa przed sąd. Bolesław Śmiały serdecznie nie znosił duchownego i poprosił o przedstawienie świadka umowy. Ku powszechnemu zdumieniu donator wstał z martwych, zaświadczył, co miał zaświadczyć, przeżył jeszcze trzy lata i dopiero wtedy udał się na definitywnie wieczny spoczynek.

Powołany na świadka w sprawie o przekazanie tutejszego majątku rycerz Piotr zeznał na korzyść biskupa. W tej sytuacji nawet niechętny Stanisławowi władca musiał orzec na jego korzyść.

Całe wydarzenie mogło być jednym z przejawów narastającego konfliktu, który po kilku latach zaskutkował śmiercią biskupa, wyjazdem Bolesława z kraju i jego, też dość tajemniczym, zgonem na Węgrzech.

Co zapamiętano?

Nie mamy pewności również co do formy miejscowej pamięci o wydarzeniach będących początkiem hagiograficznej legendy. O parafii wiemy, że istniała najpewniej w II połowie XI wieku, w XII była jedną z najważniejszych w regionie: mimo że sama niewielka, jednak położona na przecięciu kilku ówczesnych szlaków komunikacyjnych. Pierwotny kościół znajdował się w tym miejscu, co dzisiejszy. Do 1440 stała świątynia drewniana, dopiero wtedy Zbigniew Oleśnicki ufundował, znaną nam do dzisiaj, budowlę gotycką oraz kaplicę nad grobem rycerza Piotra. Podobnie jednak jak w wypadku całego kultu św. Stanisława, nie jesteśmy w stanie potwierdzić jego żywotności przed początkiem XIII wieku, kiedy spisane zostały przez Wincentego z Kielczy żywoty oraz przez Wincentego Kadłubka relacja w jego Kronice. Źródła archeologiczne również nie dają ostatecznych odpowiedzi: odnaleziona na Gotlandii chrzcielnica, na której rzeźby doskonale odpowiadają przebiegowi piotrawińskiego sądu i mogąca świadczyć nie tylko o dawności, ale i powszechności pamięci o cudzie, nie jest jednoznacznie wydatowana: uczeni wahają się w ocenach między XII a XIII stuleciem.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kaplica grobowa Zamoyskich

Wjeżdżając od Lublina do Kamionki po lewej stronie, na obszernym cmentarzu, zobaczyć można, wyjątkowej zaiste urody, neogotycką kaplicę cmentarną, zbudowaną w latach 1890-1893 jako miejsce wiecznego spoczynku dla właścicieli nieodległej Kozłówki, Anielę z Potockich i Konstantego Zamoyskiego.



Zbudowana została w stylu neogotyckim. Być może przewidziano dla niej również możliwość odprawiania nabożeństw, ponieważ posiada m.in. balkon dla chóru i pełne wyposażenie liturgiczne, dekoracje malarskie i witraże.

Jako pierwsza, jeszcze w 1890 roku została pochowana tutaj wieloletnia domowniczka Kozłówki, dawna opiekunka dzieci Anny i Jana Zamoyskich, Paulina Morowska. Później w kryptcie pochowano Anielę (1917) i Konstantego (1923).

W ostatnich latach przeszła gruntowny remont zewnętrzny. To taki pierwszy poważniejszy remont od czasów powstania tej kaplicy. Prace dotyczyły renowacji i remontu dachu, elewacji i izolacji przeciwwilgociowych pionowych i poziomych kaplicy.

Fotografia z dokumentacji konserwatorskiej na stronie zabytek.pl z roku 1983.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 532a89a1c8

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik ma nowego środkowego obrońcę. Za zielono-czarnymi dwa sparingi

Trener Jurij Szatałow kompletuje zespół na trudną wiosnę w Betclic 1. Lidze. Górnik zakontraktował środkowego obrońcę ze Słowenii. Wcześniej klub wypożyczył młodego pomocnika z Zagłębia Lubin. Zielono-czarni mają za sobą już dwa mecze kontrolne.



Fot.Górnik Łęczna

Luka Guček zaliczył udany debiut w Górniku - Słoweniec wpisał się na listę strzelców w meczu z Avią Świdnik

Pierwszoligowy Górnik przechodzi duże zmiany. Jest nowy prezes - Grzegorz Szkutnik zastąpił na tym stanowisku Macieja Grzywę, który kilka tygodni temu zrezygnował. Jest nowy trener - Jurij Szatałow wrócił do zawodu po niemal dekadzie rozbratu z futbolem.

W ostatnich dniach zielono-czarni rozwiązali kontrakty z trzema młodymi zawodnikami, którzy w ostatnich miesiącach nie byli w stanie wywalczyć miejsca w składzie Górnika, a i nowy szkoleniowiec nie widział w nich potencjału.

Luka Guček w Górniku

Klub z Łęcznej w czwartek, 15 stycznia poinformował natomiast o podpisaniu kontraktu z nowym środkowym obrońcą. To Luka Guček, 26-letni Słoweniec.

W Słowenii reprezentował barwy takich klubów jak: NK Krško Posavje, NK Domžale, NK Roltek Dob oraz NK Radomlje. W przeszłości szkolił się też w młodzieżowych drużynach hiszpańskiego Realu Betis. Grał także na Ukrainie: w zespołach Czornomorec Odessa oraz Worskła Połtawa.

Zaliczył ponad 20 występów w młodzieżowych reprezentacjach Słowenii. Przez ostatnie miesiące był zawodnikiem słoweńskiego NK Maribor, jednak w tym sezonie zagrał tylko w trzech meczach. Jego umowa została rozwiązana.

- Miałem kilka ofert, ale gdy usłyszałem o zainteresowaniu Górnika, nie wahałem się ani chwili. Znam ten klub i wiem, że polska pierwsza liga prezentuje wysoki poziom. Duży wpływ na moją decyzję miała również rozmowa z Egzonem (Kryeziu - przyp. red.), którego znam jeszcze z występów w kadrze narodowej: jego pozytywna opinia o klubie i kraju bardzo mi pomogła - mówi Luka Guček w rozmowie z klubowymi mediami.

- To zawodnik, który wnosi do zespołu doświadczenie i stabilność, których potrzebowaliśmy w bloku defensywnym. To element konsekwentnie realizowanego planu wzmacniania drużyny przed rundą wiosenną i walką o utrzymanie. Wierzymy, że jego międzynarodowe obycie oraz ponad 80 występów w lidze słoweńskiej przełożą się na solidność naszej obrony - powiedział Grzegorz Szkutnik, prezes Górnika, również cytowany przez klubowe media.

Luka Guček podpisał z Górnikiem kontrakt ważny do 30 czerwca z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Piłkarz wypożyczony do Górnika z Zagłębia

Słoweniec nie jest jednak pierwszym nowym piłkarzem Górnika tej zimy. W środę, 14 stycznia klub poinformował o wypożyczeniu Kamila Nowogońskiego z Zagłębia Lubin. To 18-letni ofensywny pomocnik, który ma już w CV debiut w ekstraklasie, a także występy w młodzieżowych kadrach narodowych.

Kamil Nowogoński został wypożyczony do Górnika do końca sezonu 2026/2027.

Dwa mecze kontrolne

Piłkarze Górnika rozegrali już dwa sparingi, oba na boisku pod balonem w Łęcznej. 14 stycznia rozbili trzecioligową Świdniczankę Świdnik 6:1. Bramki zdobywali Dawid Tkacz, Kamil Orlik, Branislav Spáčil i Bekzod Ahmedov. W spotkaniu wystąpił testowany Szymon Majewski ze Stali Kraśnik.

Trzy dni później zielono-czarni podejmowali Avię Świdnik, również z III ligi. Debiutanckiego gola strzelił dla „Górników" Luka Guček, a spotkanie zakończyło się remisem 1:1. W ekipie z Łęcznej wystąpił m.in. testowany Mateusz Hołownia, ostatnio bez klubu, wcześniej grał m.in. w Legii Warszawa czy Wiśle Kraków.

21 stycznia Górnik zmierzy się z Resovią, a potem z Chełmianką Chełm i KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Do rozgrywek ligowych zielono-czarni wracają 8 lutego.

Górnik Łęczna - Świdniczanka Świdnik 6:1

Bramki: Tkacz 4`, 67`, Orlik 34`, Spáčil 75`, 84`, Ahmedov 79` - zaw. testowany 57`.
Górnik: Pindroch (46` Olszak) - Jaroszyński (54` Majewski), Stępniak, Abbott, Ogaga, Kryeziu (73` Kołodziejczak), Deja (46` Ahmedov), Nowogoński (54` Osipiuk), Tkacz, Orlik (60` Traoré), Spáčil.

Górnik Łęczna - Avia Świdnik 1:1

Bramki: Guček 78` - Marek 60`.
Górnik: Pindroch (46` Olszak) - Jaroszyński (46` Guček), Hołownia (81` Stępniak), Abbott (46` Osipiuk), Ogaga (46` Bednarczyk), Kryeziu, Deja (55` Ahmedov), Nowogoński, Orlik (89` Kołodziejczak), Tkacz (55` Janaszek), Spáčil (63` Santos).

Dominik Smagała

Z Łęcznej na Podlasie

Daniel Rusek z Łęcznej nowym trenerem rezerw Jagiellonii

Były trener związany przez lata z Górnikiem Łęczna, Daniel Rusek, oficjalnie objął stawy Jagiellonii II Białystok. Szkoleniowiec, który przez ostatnie trzy lata pracował na szczeblu centralnym z pierwszym zespołem zielono-czarnych, ma teraz wprowadzić młodych zawodników z Podlasia w świat seniorskiej piłki.



Daniel Rusek dla Jaga.tv

Daniel Rusek to postać doskonale znana kibicom w naszym regionie. Przeszedł on w Górniku Łęczna niemal wszystkie szczeble trenerskiej drabiny – od grup dziecięcych U8, aż po rolę asystenta w pierwszym zespole na poziomie I ligi. Teraz przed nim zupełnie nowe wyzwanie w Białymstoku. Doświadczenie z I ligi kluczem do sukcesu

Przejście z Łęcznej do Białegostoku to dla trenera Ruska świadomy krok w stronę samodzielnej pracy w nowym środowisku. Szkoleniowiec podkreśla, że jego głównym celem jest transfer wiedzy zdobytej na poziomie pierwszej ligi do zespołu rezerw, w którym dominują młodzi piłkarze.- Pracowałem ostatnio trzy lata na poziomie seniorskim z pierwszym zespołem Górnika i to chciałem właśnie przełożyć na ten zespół - mówił Daniel Rusek w rozmowie z JagaTV. – Piłka seniorska ma swoje walory, które możemy wykorzystać, żeby tych chłopców szybciej do tego przystosować. Ważna rola trenera Mamrota Co ciekawe, w podjęciu decyzji o przenosinach na Podlasie pomogły konsultacje z innym trenerem doskonale znanym w obu miastach - Ireneuszem Mamrotem. To właśnie pod jego skrzydłami Rusek zbierał szlify w Łęcznej, a sam Mamrot w przeszłości z sukcesami prowadził pierwszą drużynę Jagiellonii.

- Jedno zdanie, które usłyszałem od trenera: żebym się nie wahał z podjęciem decyzji, żeby tutaj dołączyć - przyznał Rusek, dodając, że tak pozytywna opinia o klubie ułatwiła mu podpisanie kontraktu.

Nowa tożsamość zespołuChoć trener Rusek zdążył już poznać drużynę i przeprowadzić pierwsze testy wydolnościowe, prawdziwa praca taktyczna rusza teraz. Nowy szkoleniowiec ma już konkretną wizję zmian, które oparł na analizie ostatnich spotkań Jagiellonii II.Wśród priorytetów wymienia poprawę obrony pola karnego oraz zwiększenie intensywności w fazie ataku, tak aby zespół grał skutecznie na całej długości boiska („box to box"). – Chcemy, żeby ten zespół miał swoją tożsamość – podkreśla szkoleniowiec. Szansa dla młodzieży

Praca w zespole rezerw to zawsze balansowanie między wynikami sportowymi a rozwojem indywidualnym zawodników. Dla wielu graczy Jagiellonii współpraca z trenerem, który jeszcze niedawno analizował rywali na zapleczu Ekstraklasy, może być ogromnym bodźcem rozwojowym. Daniel Rusek zapowiada wprowadzanie zmian „małymi krokami", by uniknąć chaosu i pozwolić piłkarzom na płynne przyswojenie nowych zasad taktycznych.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl 532a89a1c8

Siatkarze ze zmiennym szczęściem

Bogdanka LUK Lublin jest w trakcie bardzo intensywnego okresu z dużą liczbą meczów. W minionym tygodniu żółto-czarni rozegrali dwa spotkania w PlusLidze.

We wtorek podopieczni trenera Stephane`a Antigi niespodziewanie ulegli na własnym parkiecie InPost ChKS Chełm 1:3. Rezultat ten był spowodowany w dużej mierze natężeniem gier w ostatnim czasie, gdy Bogdanka LUK rywalizowała w zwycięskim dla siebie turnieju o Puchar Polski, a także mierzyła się w Belgii w ramach rozgrywek Ligi Mistrzów. To oraz urazy w zespole sprawiły, że szansę występu otrzymali rezerwowi, co miało wpływ na wynik.

Mnóstwo krwi napsuł obrońcom tytułu najskuteczniejszy na boisku Remigiusz Kapica, który zdobył aż 26 punktów i zasłużenie sięgnął po tytuł MVP zawodów w hali Globus. Sensacyjny triumf dał drużynie z Chełma



Fot. Michał Janek

Bogdanka LUK Lublin jest liderem tabeli PlusLigi

awans z ostatniego, 14. miejsca w lidze aż na 11. pozycję.

Bogdanka LUK Lublin - InPost CHkS Chełm
1:3
(17:25, 25:20, 23:25, 27:29)

Lublin: Prokopczuk 2, Henno 11, Gyimah 10, Sasak 2, Wachnik 13, Zając 7, Czyrek (libero) oraz Young (13), McCarthy-
Chełm: Blankenau 2, Rusin 8, Swodczyk 4, Kapica 26, Esfandiar, Turski 9, Sonae (libero) oraz Piotrowski 16, Esfandiar 7, Fasteland 1

W sobotę ekipa z Lublina pojechała do Bełchatowa. Przed starciem było jasne, że mistrzowie Polski zagrają z PGE GiEK Skrą osłabieni. Mateusz Malinowski i Kewin Sasak zmagają się bowiem z urazami, a Daenan Gyimah musiał pauzować z powodu choroby. Braki kadrowe nie wpłynęły negatywnie na postawę obrońców tytułu. Żółto-czarni zaprezentowali się w bardzo dobrym stylu i zasłużenie sięgnęli po komplet punktów.

W pierwszym secie triumfowali różnicą pięciu oczek. Następną partię wygrali do 19. Z kolei w trzeciej odsłonie rozprawili się z przeciwnikami w 21 minut, pieczętując tym samym zasłużone zwycięstwo. W całej konfrontacji Bogdanka LUK wywalczyła 25 pkt przy swojej zagrywce (przy zaledwie 11 oczkach rywali), zaliczyła 11 bloków i zanotowała pozytywne przyjęcie na poziomie 51 procent (PGE GiEK Skra miała w tej statystyce 37 proc.). Po tytuł najlepszego zawodnika spotkania sięgnął Wilfredo Leon - autor 24 punktów.

Kolejny mecz czeka Bodankę LUK w czwartek, 22 stycznia. Wówczas Marcin Komenda i spółka zagrają w wyjazdowej potyczce w Lidze Mistrzów z Galatasaray Stambuł. Początek starcia z tym przeciwnikiem zaplanowano o godzinie 18.

PGE GiEK Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin
0:3
(20:25, 19:25, 16:25)

Lublin: Henno 11, Komenda 1, Wachnik 6, Leon 24, Grozdanow 5, McCarthy 8, Hoss (libero) oraz Prokopczuk

Karol Kurzępa

PGE Start grał z Kingiem Szczecin

PGE Start Lublin rozegrał bardzo wyrównany mecz z Kingiem Szczecin. Wicemistrzowie Polski o korzystny wynik walczyli do samego końca.

Goście zaczęli mecz od prowadzenia 5:0, ale szybko stracili rezon i chwilę później przegrywali już 8:18. Kwartę zakończyli z 13 „oczkami" na koncie, ale rywale mieli ich o dziewięć więcej. W drugiej kwarcie King uzyskał nawet 14 punktów przewagi, ale Lublinianie zaliczyli 11 punktów z rzędu i nawiązali walkę. Dwukrotnie doprowadzili nawet do remisu i to głównie za sprawą trzech graczy - Connera Frankampa, Jordana Wrighta i Liama O`Reilly`ego. Pierwszy zakończył połowę z 12 punktami, drugi miał ich 10, a trzeci 9. Do przerwy miejscowi prowadzili jednak 45:43.

Po zmianie stron obie drużyny miały problem z wykończeniem akcji, ale wynik był bliski. Kolejny świetny moment notował Wright i na niespełna dwie minuty do końca kwarty dał Startowi pierwsze prowadzenie od początku spotkania. To udało się nawet utrzymać do końca odsłony, która skończyła się wynikiem 62:59 dla podopiecznych Wojciecha Kamińskiego. Ci utrzymywali przewagę również na początku czwartej kwarty, ale głównie było to tylko jedno posiadanie. Szczecinianie na prowadzenie wrócili dokładnie na 3,5 minuty do końca. Niestety ta za chwilę wynosiła już dwa posiadania po serii skutecznych akcji Kinga. Na 20 sekund do końca mógł ją jeszcze zniwelować O`Reilly, ale nie trafił spod kosza, co praktycznie zamknęło mecz. Gospodarze wykorzystali jeszcze rzuty wolne i finalnie wygrali 81:75.

King Szczecin - PGE Start Lublin
81:75
(22:13, 23:30, 14:19, 22:13)

Start: Wright 27, Frankamp 19, O`Reilly 13, Tokoto 8, Ford 4, Pelczar 3, Put 1, Griffin, Krasuski, Szymański

Kacper Ciuksza

Grad goli w sparingu Motoru Lublin. Wrócił „Jacek" i też strzelił

Motor Lublin rozegrał pierwszy sparingu w tureckim Belek i kibice mogą być niezwykle zadowoleni. Fani żółto-biało-niebieskich obejrzeli mnóstwo goli i pełną dominację ich zespołu z rywalami z Serbii. Autorem jednego z trafień był ulubieniec lubelskich kibiców - wracający po kontuzji Mbaye Jacques Ndiaye.

Przed wyjazdem do Turcji piłkarze Motoru rozegrali sparing ze Stalą Stalowa Wola i ograli drugoligowców 5:1. W pierwszym spotkaniu w Belek przyszło im zmierzyć się z teoretycznie lepszym rywalem - IMT Novi Beograd, a więc 12. zespołem serbskiej ekstraklasy.

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia piłkarzy Mateusza Stolarskiego po szybkim wyjściu z własnej połowy w 17. minucie gry. Zaczęło się od fantastycznej długiej piłki od Jakuba Łabojko, a akcję do pola karnego podprowadził Michał Król. Skrzydłowy zagrał wzdłuż bramki do Fabio Ronaldo, a ten, chociaż nie oddał strzału, to opanował piłkę i dograł ją na 11. metr. Tam między obrońców wkleił się Mathieu Scalet i płaskim strzałem zdobył bramkę na 1:0. Kolejną bramkę udało się zdobyć Motorowi w 45. minucie. Tym razem do siatki trafił Bright Ede, który zablokował strzał Filipa Lubereckiego, ale opanował piłkę i prostym strzałem wpakował ją do siatki. Rywale prawdopodobnie słusznie sugerowali, że obrońca był na spalonym, ale trafienie i tak zostało uznane.

Na początku drugiej odsłony to rywale obili poprzeczkę Ivana Brkicia. Jednak zaledwie kilkadziesiąt sekund później, w 57. minucie faulowany w polu karnym rywali był Fabio Ronaldo i arbiter podyktował „jedenastkę". Tę pewnie wykorzystał Rodrigues i podwyższył wynik na 3:0. Niedługo później trener Stolarski wymienił cały skład.

W 72. minucie kolejna grupa piłkarzy zdążyła się popisać - po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłkę na klatkę piersiową przyjął Herve Matthys i mocnym strzałem lewą nogą dał Motorowi prowadzenie 4:0. Mecz podzielony był na trzy części, a ta ostatnia trwała 30 minut. Już na jej początku Matthys wybijał piłkę z linii bramkowej po strzale jednego z przeciwników. Rywale nie trafili, ale „Motorowcy" zrobili to w 99. minucie za sprawą Mbaye Jacquesa Ndiaye. Senegalczyk wracający po kontuzji kapitalnie przymierzył lewą nogą w kierunku dalszego słupka bramki.

Zaraz po golu Ndiaye arbiter podyktował rzut karny dla rywali, chociaż raczej nie było faulu. Jović nie pomylił się i zdobył bramkę honorową dla przeciwników. W dalszej części gry kolejne trzy sytuacje miał Karasek, ale znów się pomylił. Więcej goli już nie padło i finalnie po dwóch godzinach gry „Motorowcy" wygrali 5:1.

Kacper Ciuksza

Odwieczny rywal zwyciężony

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin jako pierwsze w sezonie 2025/2026 pokonały KGHM Zagłębie Lubin w Orlen Superlidze kobiet. Dzięki temu biało-zielone nadal liczą się w walce o mistrzostwo Polski.

Gospodynie środowej potyczki przystąpiły do rywalizacji z ogromną chęcią zrewanżowania się „Miedziowym" za cztery dotychczasowe porażki w obecnym sezonie.

Do przerwy w hali Globus padł remis 15:15. To nie był dla wicemistrzyń Polski satysfakcjonujący wynik, zwłaszcza że podczas pierwszej połowy Lublinianki miały nawet pięć bramek przewagi.

Po zmianie stron miejscowe szybko wróciły na prowadzenie i nie oddały go już do końcowej syreny. Ostatecznie miejscowe sięgnęły po zasłużony triumf 34:28.

PGE MKS El-Volt wygrał w środę po raz dwunasty w trwających rozgrywkach. Natomiast „Miedziowe" zanotowały premierową porażkę po serii czternastu kolejnych zwycięstw. Aktualnie Lublinianki tracą do Lubinianek w tabeli sześć punktów, ale mają na koncie o jedno spotkanie rozegrane mniej.

PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM Zagłębie Lubin
34:28 (15:15)

Lublin: Wdowiak, Martins - Rosiak 8, O`Mullony 5, Górna 5, Andruszak 5, Szynkaruk 3, Radosavljević 2, Gliwińska 2, Lima 1, Planeta 1, Tomczyk 1, M. Więckowska, D. Więckowska, Przywara

Karol Kurzępa

Świetnie radzą sobie w Europie

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozegrały pierwszy mecz 1/8 finału międzynarodowych rozgrywek EuroCup. Akademiczki zmierzyły się na wyjeździe z mistrzem Belgii - klubem Castors Braine

Od początku spotkania w Belgii różnica klas na korzyść gości była widoczna, o czym najlepiej świadczył wynik. Po 10 minutach przyjezdne prowadziły różnicą dwunastu punktów, natomiast na dużą przerwę schodziły, wygrywając 50:31.Po zmianie stron długo wydawało się, że obraz gry będzie podobny. Gdy po trzeciej kwarcie Lublinianki miały 18 oczek zaliczki, wydawało się, że ich zwycięstwo nie będzie zagrożone nawet przez chwilę. Bardzo słaba czwarta partia w wykonaniu akademiczek nieco pogorszyła wrażenie. Podczas ostatniej ćwiartki gospodynie zbliżyły się bowiem na dystans siedmiu punktów.

Finalnie jednak triumfowały biało-zielone i to one są w lepszej sytuacji przed rewanżem, który zaplanowano 22 stycznia w hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie.

Castors Braine - Lotto AZS UMCS Lublin
67:77
(15:27, 16:23, 20:19, 16:8)

Lublin: Ryan 21, Slocum 17, Ullmann 15, Borkowska 10, Stanković 9, Wnorowska 5, Wojtala, Adamczuk

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl 532a89a1c8

Lewart. Skoczylas: Dawać mi już tę rundę!

W minionym tygodniu piłkarze Lewartu wznowili treningi grupowe, inaugurując zimowy okres przygotowawczy. Zajęcia odbywały się w wymagających, typowo zimowych warunkach, co jednak nie wpłynęło na zaangażowanie zawodników.



Wicelider z Lubartowa już trenuje. Jest ciężko, ale pracować trzeba (fot. Bartosz Gorzel)

Na pierwszym treningu pojawiło się kilka nowych twarzy. Klub na razie nie zdradza szczegółów dotyczących ewentualnych wzmocnień, podkreślając, że rozmowy są na wczesnym etapie. Najważniejsze pozostaje spokojne i solidne przygotowanie zespołu do rundy wiosennej.

Mimo niskiej temperatury i trudnej murawy piłkarze wykazywali się dużą energią oraz głodem gry. Najlepiej oddaje to reakcja Dawida Skoczylasa, który po zdobyciu bramki w grze wewnętrznej z entuzjazmem rzucił: „Dawać mi już tę rundę!”. Słowa te dobrze obrazują nastroje panujące w drużynie.

Lewart, występujący w IV lidze, po rundzie jesiennej zajmuje pozycję wicelidera rozgrywek. Podopieczni trenera Grzegorza Bonina nie ukrywają ambicji i już od pierwszych zajęć pokazują, że zimowe przygotowania traktują bardzo poważnie. Wszystko wskazuje na to, że nadchodząca runda wiosenna zapowiada się w ich wykonaniu niezwykle interesująco.

mp

Wszystkie mecze u siebie

Grzegorz Bonin zaplanował sześć gier kontrolny. Najbliższa już w sobotę.

Rywalem biało-niebieskich będzie ekipa z Klasy Okręgowej - Cisowianka Drzewce. Zawodnikiem rywali jest m.in. były gracz Legii Warszawa i reprezentacji Polski - Tomasz Brzyski.

Przed Lewartem gry, które mają przygotować ekipę do rundy rewanżowej. Wszystkie starcia odbędą się na sztucznej nawierzchni w Lubartowie.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

24.01., Cisowianka Drzewce
31.01., Górnik II Łęczna
07.02., Orlęta Radzyń Podlaski
14.02., Stal Kraśnik
21.02., Bug Hanna
28.02., Lublinianka Lublin

ROZMOWA Z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów



Taka klasyczna „cebulka” i do boju

Kiedy rozpoczęliście przygotowania do rundy rewanżowej?

- Przygotowania zaczęliśmy 14 stycznia, ale już od połowy grudnia mieliśmy rozpisane plany treningowe i każdy indywidualnie realizował zajęcia.

Za Wami nieco ponad miesiąc przerwy. Tęskniłeś za piłkarską codziennością?

- Tak, myślę, że miesiąc to idealny czas na odpoczynek. Później jednak zaczyna już brakować piłki i treningów.

Warunki do treningów nie należą do najłatwiejszych: mróz, śnieg. Dawno tego nie było...

- Szczerze mówiąc, nie pamiętam, kiedy trenowaliśmy w podobnych warunkach. Teraz jest naprawdę zimno, ale trzeba ten okres po prostu przetrwać.

Przed Wami rewanże. Motywacji chyba nikomu nie brakuje?

- Zgadza się. Każdy przykłada się do pracy, bo wiemy, jak ważna będzie runda rewanżowa. Chcemy jak najlepiej się przygotować i walczyć o najwyższe cele.

Wielu piłkarzy w przerwie wyjeżdża do ciepłych krajów. Jak wyglądał Twój urlop?

- Ja akurat nie byłem w ciepłych krajach, wręcz przeciwnie. Spędziłem czas w górach, byłem w Zakopanem. Uwielbiam ten góralski klimat.

Jak bramkarz radzi sobie z takimi temperaturami, zwłaszcza że na boisku biega się mniej niż zawodnicy z pola?

- Nie da się w pełni zabezpieczyć przed zimnem, ale można je trochę ograniczyć. Zakładam bieliznę termoaktywną - podwójnie, góra i dół. Do tego czapka, komin, bluza i ortalion. Taka klasyczna „cebulka”.

mp

Trzęsienie ziemi! Drużyna bez najlepszego strzelca!

Piłkarze z Lubartowa na półmetku rozgrywek są wiceliderem IV ligi. Właśnie okazało się, że ekipa Grzegorza Bonina będzie musiała radzić sobie bez najlepszego strzelca.



- Z bólem serca muszę powiedzieć, iż kończę swoją przygodę w Lewarcie. Decyzja podyktowana jest powodami zawodowymi - mówi Paweł Myśliwiecki

Paweł Myśliwiecki zakończył przygodę z Lewartem. Autor 11 goli w pierwszej części sezonu w lidze oraz strzelec 4 bramek w rozgrywkach Pucharu Polski musiał zrezygnować z występów w biało-niebieskiej koszulce.

- Z bólem serca muszę powiedzieć, iż kończę swoją przygodę w Lewarcie. Decyzja podyktowana jest powodami zawodowymi. Chcę Wam wszystkich podziękować, w szczególności starej gwardii za wspólne chwile na boisku i w szatni. Dziękuję za to, że byliśmy drużyną przez duże „D”. Za wywalczony awans do trzeciej ligi. Spadliśmy z niej, ale to też była dobra lekcja - mówi.

„Myśliwy” dziękuje: trenerom, sponsorom i działaczom. - Życzę z całego serducha powrotu do wyższej klasy rozgrywkowej. Mocno wierzę, że się uda! Do zobaczenia na meczach - dodaje.

35-letni napastnik jest wychowankiem Lublinianki Lublin. W przeszłości reprezentował barwy: Dynamic Lublin, Polaris Jabłonna, Granitu Bychawa, Hetmana Żółkiewka, Motoru Lublin, Orląt Radzyń Podlaski, Hetmana Zamość, Chełmianki Chełm. Od sezonu 2023/2024 grał w Lewarcie. Pierwsze miesiące oznaczały walkę o awans do III ligi, co udało się. W zmaganiach 2024/2025 „Myśliwy” wraz z ekipą walczył w wyższej klasie rozgrywkowej. Rozegrał 30 meczów, w których zdobył 5 bramek. W sumie rozegrał 2354 minuty.

Na początku grudnia w Puławach został rozegrany turniej Makroregionu IV UEFA Regions` Cup, w którym zmierzyły się reprezentacje Lubelskiego, Małopolskiego, Podkarpackiego i Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej. Myśliwiecki wystąpił w ekipie z naszego województwa.

mp

Zmarł Maciej Polkowski - legenda dziennikarstwa sportowego i były prezes Orłów Kazimierz

W wieku 78 lat zmarł Maciej Polkowski - wybitny dziennikarz sportowy, wieloletni działacz piłkarski, były prezes Orłów Kazimierz i wielki przyjaciel klubu. Jego odejście to ogromna strata dla polskiego środowiska piłkarskiego oraz dla wszystkich, którzy mieli zaszczyt z nim współpracować.



W wieku 78 lat zmarł Maciej Polkowski - wybitny dziennikarz sportowy, wieloletni działacz piłkarski, były prezes Orłów Kazimierz i wielki przyjaciel klubu

Maciej Polkowski urodził się 25 lipca 1947 roku w Warszawie. W 1971 roku ukończył filologię polską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Z dziennikarstwem sportowym związany był przez ponad pół wieku. Najdłużej pracował w „Przeglądzie Sportowym” (1972–2004), gdzie pełnił funkcję szefa działu piłkarskiego, a w latach 1990–1994 był redaktorem naczelnym. Publikował także w „Sporcie”, „Piłce Nożnej” oraz tygodniku „Przegląd”. Jest również współautorem i autorem kilku książek poświęconych tematyce piłkarskiej.

Swoją wiedzą i doświadczeniem dzielił się także w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej. Redagował czasopisma związkowe: „Polska Piłka”, „Trener” i „Sędzia” oraz przewodniczył komisji ds. mediów. Angażował się również w działalność społeczną i charytatywną, organizując wydarzenia dobroczynne na rzecz dzieci. Był honorowym ambasadorem fundacji Dyplomaci Dzieciom.

Za wybitne zasługi dla rozwoju sportu i publicystyki sportowej w 2001 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2008 roku otrzymał Honorową Złotą Odznakę Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Szczególne miejsce w jego działalności zajmowały Orły Kazimierz. W 2001 roku z wielkim zaangażowaniem włączył się w rozwój i ogólnopolską promocję piątoligowego wówczas klubu. Dzięki swoim kontaktom i autorytetowi przyczynił się do organizacji wielu ważnych wydarzeń sportowych i okołosportowych. W Kazimierzu Dolnym gościli m.in. Kazimierz Górski, ówczesny selekcjoner reprezentacji Polski Jerzy Engel, prezes PZPN Michał Listkiewicz, a także liczne reprezentacje środowiskowe i drużyny piłkarskie.

Był współinicjatorem powołania spółki „Kazimierz Sport” zrzeszającej lokalnych przedsiębiorców wspierających klub, zasiadał w jej zarządzie, a także przyczynił się do ustanowienia rekordowego transferu w historii Orłów. Już w 2001 roku, w uznaniu zasług, otrzymał honorowe członkostwo Kazimierskiego Klubu Sportowego. Jako jeden z trzech w historii, obok Michała Listkiewicza i Kazimierza Górskiego.

W styczniu 2006 oraz ponownie w styczniu 2008 roku Maciej Polkowski był wybierany na prezesa zarządu klubu. Po trudnym okresie w 2011 roku nie ubiegał się już o kolejną kadencję, pozostając jednak przez pewien czas delegatem Orłów na zjazd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Pozostanie w pamięci jako człowiek ogromnej klasy, pasji i oddania futbolowi oraz ludziom. Rodzinie i bliskim Macieja Polkowskiego składamy najszczersze wyrazy współczucia.

mp

PUL

eprasa.pl 532a89a1c8

ROZMOWA Z Arturem Witkowskim, prezesem KS LOTTO-Puławy

Będziemy pracować uczciwie, konsekwentnie. Potrzebujemy wsparcia

Nowy rok, nowe wyzwania. O emocjach, zmianach w drużynie oraz wizji przyszłości mówi Artur Witkowski, prezes KS LOTTO-Puławy.

Panie Prezesie, nowy rok, wznowione treningi i nowe otwarcie w klubie. Jakie emocje towarzyszą Panu na początku tej drogi?

- To połączenie dużej motywacji i ogromnej odpowiedzialności. Nowy rok to zawsze moment nadziei, ale też czas, w którym bardzo jasno trzeba określić priorytety. Znam klub od środka, dlatego wiem, że wiele rzeczy funkcjonuje dobrze, ale są też obszary wymagające zmian. To nie jest moment na rewolucję, raczej na konsekwentną, codzienną pracę.

Cel sportowy jest jasny: utrzymanie w lidze. Jak Pan dziś ocenia sytuację zespołu?

- Nie ma co ukrywać, najważniejszym celem jest utrzymanie w Orlen Superlidze. Wierzę w ten zespół. Mamy zawodników z doświadczeniem międzynarodowym, reprezentantów swoich krajów, ale też młodych graczy, którzy przeszli system szkolenia centralnego. Potencjał jest, teraz kluczowe jest przełożenie go na punkty i odbudowanie pewności siebie.

Od początku Pana kadencji doszło do bardzo ważnej decyzji sportowej, zmiany na stanowisku trenera. Skąd taka decyzja?

- To nie była decyzja emocjonalna ani pochopna. Analizowaliśmy sytuację sportową bardzo dokładnie. Ostatnie wyniki nie spełniały naszych oczekiwań i wspólnie uznaliśmy, że drużyna potrzebuje nowego impulsu, innego spojrzenia, innej energii w codziennej pracy. Czasami taka zmiana jest po prostu konieczna, żeby coś ruszyło do przodu.

Z klubem pożegnał się Patryk Kuchczyński, a pierwszym trenerem został Piotr Dropek. Dlaczego właśnie taka zmiana?

- Z Patrykiem Kuchczyńskim rozstaliśmy się w dobrych relacjach. Wykonał w Puławach dużo solidnej pracy i za to należy mu się szacunek. Natomiast uznaliśmy, że zespół potrzebuje nowego bodźca, zmiany charakteru treningów, innej dynamiki. Piotr Dropek doskonale zna drużynę, zawodników i realia klubu. To nie jest skok w nieznane, tylko decyzja oparta na znajomości środowiska.

Czy to definitywne rozstanie z Patrykiem Kuchczyńskim?

- Nie zamykamy drzwi. Jesteśmy w kontakcie i rozmawiamy o przyszłości. Klub to nie tylko pierwszy trener. Doświadczenie i kompetencje są dla nas ważne i nie wykluczamy dalszej współpracy z Patrykiem Kuchczyńskim w innej roli.

Drużyna wznowiła już treningi, choć w niepełnym składzie. Jak wygląda obecnie sytuacja kadrowa?

- Część zawodników przebywa na zgrupowaniach reprezentacyjnych, co traktujemy jako wartość dodaną. To pokazuje, że mamy w składzie graczy o międzynarodowej jakości. Po ich powrocie będziemy w komplecie przygotowywać się do decydującej części sezonu.



Artur Witkowski (z prawej) zastąpił na stanowisku prezesa Jerzego Witaszka

Obecnie mamy przerwę w rozgrywkach spowodowaną Mistrzostwami Europy. Czy możemy się spodziewać transferów? Na to czekają kibice.

- Taka przerwa to dla nas szansa. Nowy trener, czas na spokojną pracę, korekty i przygotowanie zespołu do bardzo ważnych meczów, które czekają nas na początku lutego. Transfery to przede wszystkim pieniądze...

Właśnie. Sport to jedno, ale sytuacja finansowa klubu to dziś równie duże wyzwanie.

- Zdecydowanie tak. Sytuacja finansowa poprawiła się w porównaniu do poprzednich miesięcy, ale wciąż nie jest to poziom, który daje pełen komfort funkcjonowania klubu w Superlidze. Ogromną wartością jest dla nas posiadanie partnera tytularnego. Jesteśmy wdzięczni, że Totalizator Sportowy, właściciel marki LOTTO, wspiera puławski klub. Dzięki tej współpracy wystartowaliśmy w Superlidze w sezonie 2025/2026. Trzeba jednak jasno powiedzieć: koszty udziału klubu w rozgrywkach Orlen Superligi są wysokie. By walczyć o utrzymanie i wyższe cele potrzebujemy wsparcia kolejnych partnerów. I właśnie tutaj zaczyna się największe wyzwanie na najbliższy czas.

Jak klub chce na nie odpowiedzieć?

- Pracą i rozmowami. Dużo spotkań, wyjazdów, rozmów z potencjalnymi partnerami i sponsorami. Chcemy pokazać, że KS LOTTO-Puławy to realna wartość: sportowa, marketingowa i społeczna. Jesteśmy otwarci na współpracę i budowanie długofalowych relacji. A dziś dziękujemy wszystkim, którzy nam zaufali i są z nami cały czas.

Jednym z kierunków ma być rozwój „dnia meczowego" jako widowiska.

- Tak, to bardzo ważny element. Chcemy, żeby mecz w Puławach był wydarzeniem - nie tylko 60 minut gry, ale całe doświadczenie dla kibica: atmosfera, oprawa, emocje. To korzyść dla kibiców, partnerów i całego klubu.

Jak w tej wizji odnajduje się szkolenie młodzieży, zwłaszcza w czasach niżu demograficznego?

- Niż demograficzny to fakt, którego nie da się ignorować. Dlatego jeszcze większy nacisk kładziemy na jakość szkolenia i współpracę z lokalnym środowiskiem. Pierwsza drużyna ma ogromny wpływ na to, czy młodzi ludzie chcą trenować piłkę ręczną. Stabilny klub i dobra gra seniorów to najlepsza promocja dla młodzieży.

Jaką wizję klubu chciałby Pan realizować w najbliższych latach?

- Stabilny klub - sportowo i finansowo. Zespół, który regularnie rywalizuje na poziomie Superligi, rozwija młodzież i buduje silne relacje z partnerami. Chcemy rozwijać piłkę ręczną w Puławach, budować zaufanie i pokazywać, że warto być częścią tego projektu.

Na koniec przekaz do kibiców i środowiska.

- Potrzebujemy wsparcia finansowego od lokalnych firm, mentalnego od kibiców z trybun oraz od całej społeczności. Ze swojej strony mogę obiecać jedno: będziemy pracować uczciwie, konsekwentnie i z pełnym zaangażowaniem, żeby to był nasz klub, z którego można być dumnym.

mp

Szczypiorniak na podium. Smyrgała i Czopek z wyróżnieniami

Podopieczni Błażeja Smyrgały wzięli udział w prestiżowym turnieju piłki ręcznej organizowanym przez Anilanę Łódź. Zmagania zakończyli z sukcesem, zajmując trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej.



Podopieczni Błażeja Smyrgały wzięli udział w prestiżowym turnieju piłki ręcznej organizowanym przez Anilanę Łódź. Zmagania zakończyli z sukcesem, zajmując trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej

Puławianie odnieśli trzy zwycięstwa, pokonując kolejno: Szczypiorniaka Olsztyn, Anilanę Łódź 2013 oraz Mazura Sierpc. Niestety, dwa spotkania zakończyły się porażką z Pabiksem Pabianice oraz Anilaną Łódź 2012.

Wyróżnienia indywidualne powędrowały do najbardziej zasłużonych zawodników drużyny. Błażej Smyrgała został wybrany MVP turnieju, a Jan Czopek uzyskał tytuł najlepszego zawodnika Szczypiorniaka Puławy.

- Gratulujemy całej drużynie za waleczność i zaangażowanie na boisku. Dziękujemy również gospodarzom turnieju za świetną organizację i sportową atmosferę - mówi szkoleniowiec.

mp

PUL

Czas na Stal, Śląsk i ligę



Już w piątek o godz. 17 pierwszy sprawdzian w tym roku. Gracze KS-u LOTTO-Puławy podejmą we własnej hali Stal Mielec

Piłkarze ręczni z Puław przygotowują się do decydujących meczów w Orlen Superlidze.

Zespół pod wodzą Piotra Dropka pracuje od 6 stycznia. W ekipie brakuje trzech zawodników, którzy obecnie przebywają na Mistrzostwach Europy. Dan-Emil Racotea reprezentuje Rumunię, zaś Dmytro Artemenko oraz Pavlo Savytskyi Ukrainę.

- Mamy również swoje problemy zdrowotne, ale nie narzekamy. Wierzę, że wkrótce będę miał do dyspozycji cały skład - mówi szkoleniowiec.

Przed zespołem dwa sprawdziany. Najbliższy będzie miał miejsce 23 stycznia. Zespół z Puław podejmie Stal Mielec w starciu kontrolnym. Początek spotkania o godz. 17. Najprawdopodobniej 1 lutego gracze KS-u LOTTO zagrają III rundę Pucharu Polski.

Pierwszy mecz o punkty w nowym roku został zaplanowany na 14 lutego. Gracze Dropka zmierzą się w hali Piotrkowianina Piotrków Trybunalski. Spotkanie będzie niezwykle ważne dla układu tabeli. Na teraz Puławianie plasują się na przedostatnim miejscu. Do Piotrkowianina tracą dwa punkty.

mp

eprasa.pl 532a89a1c8

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Zachwyt, uśmiechy i powrót do świątecznej radości.

Seniorzy z Opola Lubelskiego w świecie niezwykłej szopki



Seniorzy z Opola Lubelskiego zgodnie przyznawali, że była to jedna z tych wizyt, po których długo jeszcze chce się wracać myślami do obejrzanych obrazów i rozmów przy nich prowadzonych

W piątek, 16 stycznia seniorzy z Klubu Seniora Czas działającego przy Polskim Czerwonym Krzyżu w Opolu Lubelskim wyruszyli do Wilkowa, by zobaczyć coś, o czym od kilku tygodni mówiło się z prawdziwym podziwem.

W zabytkowej remizie strażackiej czekała na nich niezwykła szopka bożonarodzeniowa stworzona przez Małgorzatę Bielecką i jej 15-letniego syna Kubę. Już po pierwszych minutach było jasne, że to spotkanie na długo pozostanie w ich pamięci.

Seniorzy oglądali instalację niespiesznie, z uwagą. Co chwilę ktoś zatrzymywał się przy kolejnym detalu, dopytywał, wskazywał palcem sceny z dawnych lat i zawody, o których młode pokolenie nawet nie słyszało.

– Ile tu pracy włożyliście, jak Wam się chciało? Tu wszystko żyje! - dało się słyszeć między kolejnymi zachwytami. Uśmiechy, ciepłe komentarze i autentyczne poruszenie najlepiej pokazywały, jak wielkie wrażenie zrobiła szopka na gościach z Opola Lubelskiego.

Sama autorka instalacji z radością obserwowała reakcje zwiedzających.

- Każdemu się podobała nasze dzieło. Panie z grupy seniorów naprawdę patrzyły z ciekawością i słuchały, jak opowiadałam o szopce - podkreślała pani Małgorzata Bielecka.

Spotkanie szybko zamieniło się w rozmowę o szczegółach, o pomysłach, o tym, ile czasu i serca potrzeba, by takie dzieło mogło powstać.

To nie była zwykła bożonarodzeniowa dekoracja. Szopka w Wilkowie była owocem pięciu lat pracy, cierpliwości i rodzinnej współpracy. Powstała z marzenia o szopce z piernika, które z czasem przerodziło się w rozbudowany, ręcznie wykonany świat pełen detali. Dziś liczy dziesiątki scen, ponad 40 dawnych zawodów i setki drobnych elementów, z których wiele wykonano z materiałów z odzysku.

Szopka okazała się nie tylko dziełem artystycznym, ale też opowieścią o dawnym świecie, który można było na chwilę „odczytać" na nowo.

Wyjazd do Wilkowa był dla seniorów nie tylko okazją do zobaczenia wyjątkowej instalacji, ale też do wspólnego przeżywania, rozmów i dzielenia się emocjami.

Szopkę w zabytkowej remizie strażackiej w Wilkowie można było oglądać do 2 lutego. Seniorzy z Opola Lubelskiego zgodnie przyznawali, że była to jedna z tych wizyt, po których długo jeszcze chce się wracać myślami do obejrzanych obrazów i rozmów przy nich prowadzonych.

Agnieszka Gołębiowska



Halina Ausz

- Ogrom pracy jest w tę szopkę włożony, aż za dużo. Ale szopka bardzo mi się podoba. Autorzy mają wielką fantazję, potrafią coś tak pięknego zrobić... Ja to bym takiego czegoś nie zrobiła, nie potrafiłabym po prostu. To duży wysiłek, rzadko spotyka się, żeby ludzie mieli taką wyobraźnię.



Joanna Lejwoda

- Szopka jest bardzo piękna. Autorzy włożyli w nią ogromną ilość pracy. Tematyka jest nie tylko religijna, przedstawione są stare zawody, które już są zapomniane. Wielkie podziękowania dla osób, które stworzyły tę szopkę, należy chylić czoła przed takimi ludźmi, to jest coś pięknego, super! Wielkie podziękowania dla nich za to.



Lucyna Martyniuk

- To bardzo ciekawa szopka. Dużo trzeba było cierpliwości, dużo fantazji, żeby to wszystko zorganizować. No pomysł bardzo dobry. Wszystkie możliwości były wykorzystane, ale też wiele ciekawych przedmiotów.

Dwa ważne projekty dla gminy. Opole Lubelskie z wysokim dofinansowaniem

Gmina Opole Lubelskie pozyskała środki na realizację dwóch istotnych inwestycji, które mają bezpośrednio wpłynąć na poprawę jakości życia mieszkańców.

Umowy na ich realizację zostały odebrane we wtorek, 13 stycznia w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego przez burmistrza Opola Lubelskiego, Sławomira Plisa z rąk marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego.



Fot.Gmina Opole Lubelskie

Umowy na realizację nowych projektów zostały odebrane 13 stycznia w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego przez burmistrza Opola Lubelskiego, Sławomira Plisa z rąk marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego

– To kolejne konkretne działania, które realnie przełożą się na poprawę jakości życia naszych mieszkańców – podkreśla burmistrz Sławomir Plis.

Pierwszym z realizowanych przedsięwzięć jest kompleksowa modernizacja Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Ożarowie II: budowa i przebudowa placów manewrowych, wykonanie ogrodzenia, oświetlenia oraz montaż monitoringu wizyjnego. Punkt zostanie również doposażony w nowe kontenery i pojemniki, w tym przeznaczone na odpady niebezpieczne, a także pojemniki indywidualne dla mieszkańców. Przewidziano również remont budynku obsługującego PSZOK.

Celem projektu jest stworzenie nowoczesnego i sprawnie funkcjonującego systemu gospodarki odpadami, który będzie sprzyjał segregacji, recyklingowi oraz zrównoważonemu rozwojowi. Całkowita wartość zadania wynosi pona 1,7 mln zł, z czego dofinansowanie stanowi blisko 1,5 mln zł.

Drugim projektem jest „Utworzenie Centrum Wsparcia Dziennego w Gminie Opole Lubelskie". Zaplanowano przebudowę świetlicy wiejskiej w Kazimierzowie i dostosowanie jej do nowej funkcji. Inwestycja obejmie m.in. remont pierwszego piętra budynku, budowę pochylni oraz przebudowę schodów, aby obiekt był dostępny dla osób z niepełnosprawnościami. Przewidziano także szkolenia dla przyszłej kadry Centrum.

Nowa placówka zapewni dzienne wsparcie dla 30 osób, w tym seniorów, osób z niepełnosprawnościami oraz osób samotnych. Będzie to przestrzeń sprzyjająca aktywizacji, integracji społecznej oraz działaniom międzypokoleniowym. Wartość projektu to ponad 3,1 mln zł. z czego blisko 2,6 mln stanowi pozyskane dofinansowanie.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 532a89a1c8

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Strażacy z Kazimierza Dolnego wzmacniają siły. Nowe władze i nowoczesny wóz bojowy

To był ważny moment dla OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym – druhowie podsumowali lata służby, wybrali nowe władze jednostki, a wcześniej odebrali nowoczesny ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy.



Fot. Hubert Bakinowski

Zebranie było nie tylko okazją do podsumowania minionego roku działalności jednostki, ale również momentem podziękowań, wyróżnień i ważnych decyzji personalnych

Zebranie odbyło się w sobotę, 10 stycznia w Hotelu Król Kazimierz. Było ono nie tylko okazją do podsumowania minionego roku działalności jednostki, ale również momentem podziękowań, wyróżnień i ważnych decyzji personalnych. Tegoroczne spotkanie miało bowiem charakter wyborczy - druhowie uprawnieni do głosowania wybrali nowy zarząd OSP oraz komisję rewizyjną.

Podczas zebrania uchwałą zarządu nadano tytuł członka honorowego generałowi brygadierowi w stanie spoczynku Wiesławowi Leśniakiewiczowi. Wyróżnienie to przyznano za wieloletnią współpracę z jednostką, stały kontakt oraz nieocenione wsparcie, na które strażacy zawsze mogli liczyć.

Szczególnym momentem było również uhonorowanie druha Henryka Wasiłka, który po 43 latach wzorowego pełnienia funkcji prezesa OSP zrezygnował z dalszego kierowania jednostką. W dowód uznania i wdzięczności społeczność strażacka jednogłośnie zdecydowała o nadaniu mu tytułu członka honorowego w randze prezesa. Jak podkreślali druhowie, to pod jego okiem kolejne pokolenia strażaków uczyły się, szkoliły i rozwijały swoją pasję do służby. Jednocześnie wyrażono nadzieję, że doświadczenie i głos doradczy wieloletniego prezesa nadal będą wsparciem dla nowego zarządu.

W wyniku wyborów nowy zarząd OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym ukonstytuował się w następującym składzie:

· prezes – Wiktor Fernezy
· wiceprezes – Dominik Rabiński
· wiceprezes – naczelnik – Kamil Szulim
· zastępca naczelnika – Tadeusz Kubiś
· skarbnik – Jerzy Kobiałka
· gospodarz – Szymon Andrzejewski
· sekretarz – Krzysztof Górecki
· kronikarz – Tomasz Anysz
· członek zarządu – Karol Myśliwiec

Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie:

· przewodniczący – Tomasz Pielak
· sekretarz – Kornelia Dunin-Kozicka
· członek – Maciej Żurawiecki

- Życzymy nowemu zarządowi oraz komisji rewizyjnej owocnego pełnienia powierzonych funkcji. Jesteśmy przekonani, że sprostają stojącym przed nimi wyzwaniom - podkreślają druhowie.

Nowoczesny MAN wzmacnia bezpieczeństwo mieszkańców gminy

Jeszcze w grudniu ub.r. kazimierscy strażacy ochotnicy wzbogacili się o nowy, ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy. Nowoczesny pojazd GCBA 7/40 na podwoziu MAN oficjalnie trafił do jednostki OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym.

Samochód został odebrany w Lublinie przez wtedy jeszcze naczelnika OSP Wiktora Fernezy, burmistrza Kazimierza Dolnego Artura Pomianowskiego oraz druha Stanisława Wolskiego. Jak żartują sami strażacy, wóz przyjechał do Kazimierza „prosto pod choinkę", stając się wyjątkowym, przedświątecznym prezentem dla całej lokalnej społeczności.



Fot. OSP KSRG Kazimierz Dolny

Samochód został odebrany w Lublinie przez wtedy jeszcze naczelnika OSP Wiktora Fernezy, burmistrza Kazimierza Dolnego Artura Pomianowskiego oraz druha Stanisława Wolskiego

Nowy MAN wyposażony jest w zbiornik na środek gaśniczy o pojemności 5000 litrów oraz dodatkowy, niezwykle istotny zbiornik na wodę pitną o pojemności 2000 litrów. To rozwiązanie, które znacząco zwiększa możliwości działania strażaków nie tylko podczas pożarów, ale również w sytuacjach kryzysowych związanych z przerwami w dostawach wody czy klęskami żywiołowymi.

Uroczyste przekazanie pojazdów i sprzętu odbyło się 12 grudnia ub.r. na terenie Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy WORD w Lublinie. Kluczyki do nowych wozów wręczyli marszałek i wojewoda, a pojazdy poświęcił kapelan wojewódzki lubelskich strażaków.

Agnieszka Gołębiowska

Gdzie stanie tablica upamiętniająca „Akcję Reinhardt"?

Planowane umieszczenie tablicy upamiętniającej tzw. „Akcję Reinhardt" w Janowcu stało się przedmiotem oficjalnej interpelacji radnej Ewy Hamułko.

Sprawa była poruszana podczas XVII sesji Rady Gminy Janowiec i – jak podkreśla radna – budzi duże zainteresowanie mieszkańców oraz pytania o transparentność procesu decyzyjnego.

- Z inicjatywy marszałka województwa lubelskiego, pana Jarosława Stawiarskiego, trwają przygotowania do instalacji tablicy upamiętniającej ofiary Akcji Reinhardt przeprowadzonej w czasie II wojny światowej w Janowcu - zapowiedział podczas sesji wójt gminy Janowiec, Jan Gędek.

Radna Ewa Hamułko zwróciła się do urzędu gminy z prośbą o szczegółowe informacje dotyczące planowanej lokalizacji tablicy.

- W związku z dużym zainteresowaniem mieszkańców oraz w trosce o zapewnienie przejrzystości procesu decyzyjnego, proszę o udzielenie odpowiedzi – napisała radna Ewa Hamułko w swoim zapytaniu.

W interpelacji znalazły się pytania m.in. o lokalizacje brane dotychczas pod uwagę, powody ich ewentualnego odrzucenia, aktualny etap przygotowań oraz możliwość umieszczenia tablicy na terenie cmentarza żydowskiego w Janowcu.

Dwie lokalizacje na stole

W odpowiedzi udzielonej przez Urząd Gminy Janowiec wskazano, że do tej pory analizowano dwie konkretne lokalizacje.

- Dotychczas brane były pod uwagę dwie lokalizacje, czyli budynek Urzędu Gminy Janowiec przy ul. Radomskiej 2 oraz budynek Gminnego Ośrodka Kultury przy ul. Plac Wolności 1 – czytamy w piśmie.

Jak wynika z dokumentu, kluczowe znaczenie miała decyzja Lubelskiego Konserwatora Zabytków.

- Lubelski Konserwator Zabytków wydał pozwolenie na umieszczenie tablicy na budynku GOK w Janowcu, ul. Plac Wolności 1, na elewacji południowej – poinformował urząd.

To ma być lokalizacja docelowa

Urząd jednoznacznie wskazuje, że obecnie preferowana jest lokalizacja zgodna z decyzją konserwatora.

- Na dzień dzisiejszy docelowym rozwiązaniem jest lokalizacja zgodna z decyzją LKZ w Lublinie – podkreślono w odpowiedzi.

Jednocześnie zaznaczono, że na razie nie podjęto dalszych działań technicznych.

- Aktualnie oczekuje się na uprawomocnienie decyzji LKZ w Lublinie. Żadne inne kroki w celu powieszenia tablicy nie zostały podjęte - przekazują urzędnicy.

A co z budynkiem urzędu?

Radna dopytywała również o możliwość montażu tablicy na nowej elewacji Urzędu Gminy, zwłaszcza w kontekście gwarancji i zaleceń technicznych. W tej sprawie urząd wyjaśnił:

- Powieszenie tablicy na nowej elewacji urzędu gminy poprzedzone powinno być pozytywną decyzją LKZ w Lublinie, natomiast montaż samej tablicy nie stanowi większego problemu technicznego i nie ma wpływu na gwarancję budynku.

Cmentarz żydowski wykluczony

Jednym z najbardziej wrażliwych tematów poruszonych w interpelacji była propozycja umieszczenia tablicy na terenie cmentarza żydowskiego w Janowcu. Urząd gminy jasno wskazał, dlaczego taka opcja nie jest brana pod uwagę.

- Ta lokalizacja nie jest brana pod uwagę, ponieważ teren Cmentarza Żydowskiego nie jest własnością gminy, a sama tablica ma charakter edukacyjno–informacyjny i powinna być dostępna w miejscu ogólnodostępnym i publicznym - czytamy w odpowiedzi na interpelację.

Sprawa wciąż w toku

Kwestia tablicy upamiętniającej „Akcję Reinhardt" nie została jeszcze ostatecznie zamknięta. Decydujące znaczenie ma uprawomocnienie się decyzji Lubelskiego Konserwatora Zabytków, po którym możliwe będą dalsze działania.

Do tego czasu – jak wynika z dokumentów – gmina nie planuje podejmowania kolejnych kroków.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl 532a89a1c8

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Karczmiska znów rozbrzmiały kolędami
- ponad 900 wykonawców zaśpiewało na Festiwalu!



Na zakończenie festiwalu uczestnicy wspólnie zaśpiewali kolędę „Wśród nocnej ciszy", zamykając tym samym piękne, pełne wzruszeń i muzycznych emocji wydarzenie

W wydarzeniu wzięło udział ponad 900 wykonawców z całej Polski, a w konkursie rywalizowało 14 zespołów i 18 chórów. Festiwal, który promuje tradycję kolędowania i integruje społeczności lokalne, został objęty honorowym patronatem Małżonki Prezydenta RP Marty Nawrockiej.

W sobotę, 17 stycznia Karczmiska ponownie stały się stolicą kolędowania. W sali Zespołu Szkół w Karczmiskach odbył się IX Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek, wydarzenie, które z roku na rok przyciąga coraz większą liczbę wykonawców i publiczności. W tym roku na scenie zaprezentowało się ponad 900 uczestników z całej Polski, w tym zespoły z województw mazowieckiego, lubelskiego i łódzkiego.

Festiwal, który łączy tradycję z artystyczną różnorodnością, jest wyjątkowy także z innego powodu – do udziału zapraszane są również zespoły integracyjne, w których występują osoby z niepełnosprawnościami. W tym roku w konkursie rywalizowało 14 zespołów oraz 18 chórów, a wśród nich zarówno dzieci, młodzież, jak i dorośli.

Wójt gminy Karczmiska, Alicja Bełcik, otwierając wydarzenie, podkreśliła jego głębszy sens:

- Spotykamy się dzisiaj po to, aby przy dźwiękach kolęd i pastorałek odkryć to, co w życiu najważniejsze - bliskość, nadzieję i ciepło ludzkich serc. Ten Festiwal to nie tylko święto muzyki, ale też wspólny czas przeżywania tego, co niesie tradycja - mówiła.

O rosnącej popularności wydarzenia mówił również Piotr Długosz, dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach:

- To jest ogromny sukces. Mam nadzieję, że to nie będzie koniec i co roku ta liczba będzie wzrastała - dodał.

Dyrektorem artystycznym festiwalu jest Anżela Kwiatkowska, pomysłodawczyni całego przedsięwzięcia i założycielka chóru w Karczmiskach. To właśnie jej pasja i determinacja sprawiły, że małe, lokalne kolędowanie przekształciło się w ogólnopolski festiwal. Jak wspomina sama Kwiatkowska, pierwsze próby chóru sięgają 1998 roku, a inicjatywa organizacji festiwalu narodziła się z potrzeby pokazania dorobku artystycznego młodych wykonawców. Pierwszy Festiwal Kolęd i Pastorałek w Karczmiskach odbył się 20 lat temu i od tego czasu systematycznie się rozwija, po dziesięciu latach z wydarzenia gminnego stał się festiwalem ogólnopolskim.

Organizatorami tegorocznej edycji byli: Gmina Karczmiska, Zespół Szkół w Karczmiskach oraz Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach.

W jury konkursu zasiadali prof. dr hab. sztuk muzycznych Monika Mielko-Remiszewska, dr Kinga Strycharz-Bogacz, prof. dr hab. Małgorzata Nowak, mgr Agnieszka Mroczkowska.

Gospodarzami wydarzenia byli: Alicja Bełcik (wójt gminy), Piotr Długosz (dyrektor Zespołu Szkół), Marcin Chojnacki (dyrektor GBiDK) oraz Jarosław Waś (proboszcz parafii w Karczmiskach).

Na zakończenie festiwalu uczestnicy wspólnie zaśpiewali kolędę „Wśród nocnej ciszy", zamykając tym samym piękne, pełne wzruszeń i muzycznych emocji wydarzenie.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Wyniki:

Chóry do lat 10
· 83 pkt, Srebrne Pasmo – Chór „Tibi Papa" grupa młodsza (SP nr 15, Lublin)
· 84 pkt, Srebrne Pasmo – Chór Dziecięcy (SP Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej, Lublin)
· 91 pkt, Złote Pasmo – Chór Dziewczęcy „DO-RE-MI" (Dzielnicowy Dom Kultury „Bronowice", Lublin)

Chóry do lat 15
· 72 pkt, Brązowe Pasmo – Chór „Tibi Papa" grupa starsza (SP nr 15, Lublin)
· 82 pkt, Srebrne Pasmo – Chór „Kantylena" (PSP im. Kard. S. Wyszyńskiego, Makowiec)
· 85 pkt, Srebrne Pasmo – Chór „Gaudium" (SP nr 3 im. Króla Jagiełły, Parczew)
· 87 pkt, Srebrne Pasmo – Chór „Cantabile" (SP nr 2 im. T. Kościuszki, Łęczna)
· 87 pkt, Srebrne Pasmo – Chłopięcy Chór „Słowiki Lubelskie" (DDK „Bronowice", Lublin)
· 89 pkt, Srebrne Pasmo – Chór „Cantabile" (SP im. Marty z Budnych Łosiowej, Niemce)
· 89 pkt, Srebrne Pasmo – Chór „Dmuchawce" (SP im. M. Rataja, Karczmiska)
· 91 pkt, Złote Pasmo – Chór „Berylio" (ZS nr 13, SP nr 58, Lublin)
· 92 pkt, Złote Pasmo – Chór „Szpaczki" (SP im. M. Konopnickiej, Kraczewice)
· 94 pkt, Złote Pasmo – Chłopięcy Chór „Chcemy Śpiewać" (SP nr 41, Łódź)
· 96 pkt, Złote Pasmo – Chór „Canzona" (SP nr 8, Siedlce)

Chóry do lat 19
· 89 pkt, Srebrne Pasmo – Chór „Amabile" (ZS nr 1 im. W. Grabskiego, Lublin)
· 97 pkt, Złote Pasmo – Chór „Kantylena" (III LO im. Unii Lubelskiej, Lublin)

Chóry powyżej 20 lat
· 81 pkt, Srebrne Pasmo – Chór „Sitanianie" (GOK Gminy Zamość, Wysokie)

Zespoły wokalne do lat 10
· 86 pkt, Srebrne Pasmo – „Wesołe Nutki" (Przedszkole Miejskie, Poniatowa)
· 87 pkt, Srebrne Pasmo – „Od serca do ucha" (GBiDK, Karczmiska)
· 87 pkt, Srebrne Pasmo – Zespół Wokalny (SP im. M. Rataja, Karczmiska)
· 92 pkt, Złote Pasmo – „Super Nutki" (SP nr 18, Lublin)
· 93 pkt, Złote Pasmo – „Gwiazdeczki z Siódemeczki" (Przedszkole nr 7, Lublin)

Zespoły wokalne do lat 15
· 89 pkt, Srebrne Pasmo – „Wega Junior" (SP nr 1, Opole Lubelskie)
· 95 pkt, Złote Pasmo – Zespół Wokalny (SP nr 5, Lublin)

Zespoły wokalne do lat 19
· 94 pkt, Złote Pasmo – „Few Voices" (GOK, Janów Podlaski)

Zespoły wokalno-instrumentalne do lat 10
· 85 pkt, Srebrne Pasmo – „Ukulele" (ZPO, Dys)

Zespoły wokalno-instrumentalne do lat 15
· 87 pkt, Srebrne Pasmo – „Ukulele" (ZPO, Dys)
· 93 pkt, Złote Pasmo – „Cor Unum" (ZS-P, Pliszczyn)
· 95 pkt, Złote Pasmo – „Szpaczki" (SP im. M. Konopnickiej, Kraczewice)

Zespoły folkowe
· 91 pkt, Złote Pasmo – „Pawłowianki Nowego Pawłowa" (GOK Janów Podlaski)

Nagrody specjalne
Nagroda specjalna za najlepsze wykonanie kolędy polskiej
· Zespół Wokalny SP nr 5 im. Króla Władysława Łokietka w Lublinie za „Kolędę Góralską"
Grand Prix festiwalu
· Chór „Canzona" (SP nr 8 im. Kard. S. Wyszyńskiego, Siedlce)



Alina Chilkiewicz,
Zespół Ludowy „Pawłowianki", Janów Podlaski

Przyjechałyśmy drugi raz, ale młodzież z Janowa Podlaskiego jest po raz kolejny. W tamtym roku zajęłyśmy pierwsze miejsce w kategorii zespołów folkowych. Poziom jest bardzo wysoki, są piękne chóry, przewspaniałe wykonania. Różny jest też przedział wiekowy, można powiedzieć, że my jesteśmy... no stare (śmiech). Jesteśmy z zespołu ludowego, mamy oryginalne stroje podlaskie z pereborami i ogólnie śpiewamy muzykę ludową, ale wiadomo, że kolędy w każdym wieku się śpiewa i warto to kultywować. Bo to jest piękne, że my w Polsce mamy tyle pięknych kolęd. I bardzo dobrze, że my je znamy, że śpiewamy, że są takie spotkania, że młodzież się uczy...



Wiktoria Izdebska,
Siedlce

- Na Festiwalu jesteśmy po raz drugi. Uważam, że konkurencja jest bardzo zróżnicowana, ponieważ są tu chóry z całej Polski, w różnym wieku, na różnym poziomie, także rzeczywiście jest o co walczyć. Tu każdy chór może się sprawdzić, może przetestować swoje umiejętności i pokazać swoją pracę, to, nad czym działał przez określony czas.

eprasa.pl 532a89a1c8

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



Gmina **Józefów nad Wisłą** | Gmina **Poniatowa** | Gmina **Chodel**

Budżet gminy Józefów nad Wisłą na 2026 rok. Co zostanie zrobione?

Radni byli jednogłośni, wszyscy podnieśli rękę „za".

Rada Miejska w Józefowie nad Wisłą pod koniec grudnia uchwaliła budżet na 2026 rok. Gmina planuje dochody na poziomie 42,18 mln zł, a wydatki na 44,98 mln zł. Różnica między dochodami a wydatkami wynosi 2,8 mln zł i zostanie pokryta z nadwyżki z lat poprzednich.

Największe wpływy do budżetu to dotacje z budżetu państwa (prawie 3,8 mln zł), opłaty za zezwolenia na sprzedaż alkoholu (107 tys. zł) oraz opłaty za gospodarowanie odpadami (1,53 mln zł). W budżecie przewidziano również rezerwy na nieprzewidziane wydatki: rezerwę ogólną (445 tys. zł) oraz rezerwę celową na zarządzanie kryzysowe (100 tys. zł).

Najważniejszą częścią budżetu są inwestycje - zaplanowano na nie 8,74 mln zł. Największym przedsięwzięciem jest budowa i przebudowa sieci kanalizacyjnej za 4,56 mln zł, w tym 3,85 mln zł z rządowego programu Polski Ład. Dużą część środków przeznaczono także na drogi gminne i wewnętrzne - 2,49 mln zł. W planach są m.in. przebudowy dróg w Kaliszanach, Kolczynie, Rybitwach, Ugorach, a także modernizacja dróg wewnętrznych w Chruślinie i innych miejscowościach. W budżecie zapisano także środki na dokumentacje kolejnych inwestycji drogowych w Józefowie nad Wisłą, m.in. ul. Nowa, ul. Zielona, ul. Opolska czy ul. Parkowa.

Wśród zaplanowanych inwestycji są także prace przy budynku Urzędu Miasta (50 tys. zł na dokumentację przebudowy i termomodernizacji), wsparcie dla służb mundurowych (50 tys. zł), inwestycje w szkoły (220 tys. zł), wsparcie dla szpitala (240 tys. zł), zakup samochodu dla Środowiskowego Domu Samopomocy w Prawnie (100 tys. zł), rozbudowa oświetlenia ulicznego i zakup samochodu dla PUK (380 tys. zł), modernizacje świetlic wiejskich (327,86 tys. zł) oraz budowa altany przy FS w Józefowie nad Wisłą (20 tys. zł). Dodatkowo gmina przeznaczy 300 tys. zł na współpracę z powiatem, głównie na drogi i chodniki powiatowe.

Poniżej przedstawiamy pełną listę zaplanowanych inwestycji.

Agnieszka Gołębiowska



Paweł Grabek,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

- W sposób znaczący zmniejszamy deficyt budżetowy analogicznie do budżetu wcześniejszego. Ten budżet na 2026 r. jest budżetem dobrym, jest budżetem ambitnym, jest budżetem inwestycyjnym. A w dużej mierze jest budżetem kontynuacji tych wszystkich zamierzeń i projektów inwestycyjnych, które rozpoczęliśmy m.in. w roku 2025.

Lista zaplanowanych inwestycji na 2026 rok

1. Rolnictwo i łowiectwo (infrastruktura sanitarna) – 4 557 123 zł
- Budowa, przebudowa sieci kanalizacyjnej na terenie gminy – 707 123 zł
- Budowa, przebudowa sieci kanalizacyjnej na terenie gminy (Polski Ład) – 3 850 000 zł

2. Transport i łączność – 2 490 171 zł
- Drogi publiczne gminne – 2 145 171 zł - przebudowy i modernizacje
- W m. Kaliszany – Kolonia (dokumentacja) – 50 000 zł
- Kolczyn – Józefów nad Wisłą w m. Kolczyn – 756 700 zł
- Józefów – Rybitwy – Bór (dz. 1742) – 40 000 zł
- Józefów – Rybitwy – Bór w m. Rybitwy – 775 083 zł
- Stare Boiska – Ugory (dokumentacja) – 100 000 zł
- w m. Ugory – 300 000 zł
- w Józefowie nad Wisłą – dokumentacja – 10 000 zł
- w Józefowie nad Wisłą (ul. Nowa) – dokumentacja – 10 000 zł
- w Józefowie nad Wisłą (ul. Zielona) – dokumentacja – 10 000 zł
- w Józefowie nad Wisłą (ul. Opolska) – dokumentacja – 10 000 zł
- m. Józefów nad Wisłą ul. Parkowa (cz. II) – 60 000 zł
- Modernizacja drogi gminnej – FS Łopoczno – 23 388 zł
- Drogi wewnętrzne – 345 000 zł
- w Józefowie nad Wisłą (dz. 339/2) – dokumentacja – 10 000 zł
- w m. Basonia (dz. 2380 Basonia – Pocześle) – 10 000 zł
- w m. Chruślina (dz.1925) – 300 000 zł
- – dokumentacja – FS Stare Boiska – 25 000 zł

3. Administracja publiczna – 50 000 zł
- Przebudowa wraz z termomodernizacją budynku Urzędu Miasta – dokumentacja – 50 000 zł

4. Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa – 50 000 zł
- Wpłata na Fundusz Wsparcia Policji dla KPP w Opolu Lubelskim – 20 000 zł
- Wpłata na Fundusz Wsparcia PSP dla KP PSP Opole Lubelskie – 20 000 zł
- Zakup garażu blaszanego na potrzeby OSP – FS Boiska Kolonia – 10 000 zł

5. Oświata i wychowanie – 220 000 zł
- Modernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Starych Boiskach – 70 000 zł
- Przebudowa schodów wejściowych do budynku ZSO w Józefowie nad Wisłą – 150 000 zł

6. Ochrona zdrowia – 240 000 zł
- Dotacja celowa dla PCZ Sp. z o.o. w Opolu Lubelskim – 240 000 zł

7. Pomoc społeczna – 100 000 zł
- Zakup samochodu na potrzeby ŚDS w Prawnie – 100 000 zł

8. Gospodarka komunalna i ochrona środowiska – 380 000 zł
- Rozbudowa oświetlenia ulicznego na terenie gminy (dokumentacja) – 130 000 zł
- Zakup samochodu na potrzeby PUK Sp. z o.o. w Józefowie nad Wisłą – 250 000 zł

9. Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego – 327 860 zł
- Modernizacja świetlicy w Niesiołowicach – 50 000 zł
- Modernizacja świetlicy w Pocześlu – 30 000 zł
- Modernizacja świetlicy w Studnisku – 30 000 zł
- Termomodernizacja w Chruślankach Józefowskich – 100 000 zł
- Modernizacja świetlicy – FS Bór – 20 000 zł
- Modernizacja świetlicy – FS Chruślanki Mazanowskie – 19 980 zł
- Modernizacja świetlicy – FS Niesiołowice – 27 207 zł
- Modernizacja świetlicy – FS Pocześle – 16 101 zł
- Modernizacja świetlicy – FS Studnisko – 21 000 zł
- Zakup działki – FS Wałowice Kolonia – 13 572 zł

10. Kultura fizyczna – 20 000 zł
- Budowa altany – FS Józefów nad Wisłą – 20 000 zł

11. Wydatki na realizację zadań na podstawie umów z innymi samorządami – 300 000 zł
- Pomoc finansowa na drogi powiatowe i chodniki – 300 000 zł

Rusza Poniatowski Sponsor Roku – ruszają zgłoszenia do VII edycji

Po raz siódmy w Poniatowej odbędzie się plebiscyt „Poniatowski Sponsor Roku", którego celem jest wyróżnienie przedsiębiorców szczególnie zaangażowanych we wspieranie lokalnych inicjatyw społecznych. Burmistrz Poniatowej Paweł Karczmarczyk zachęca organizacje pozarządowe, stowarzyszenia oraz jednostki działające na terenie gminy do zgłaszania kandydatów do tegorocznej edycji.

Do tytułu mogą być nominowani przedsiębiorcy, którzy w 2025 roku w sposób wyraźny wsparli działalność organizacji społecznych lub instytucji użyteczności publicznej w gminie. Każdy uprawniony podmiot może zgłosić maksymalnie dziesięciu kandydatów. Zgłoszenia nie obejmują firm należących do gminy ani gminnych jednostek prowadzących działalność gospodarczą.

Wypełniony formularz nominacyjny należy dostarczyć do Urzędu Miejskiego w Poniatowej – osobiście, pocztą lub drogą elektroniczną na adres promocja@um.poniatowa.pl

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 30 stycznia. Szczegółowe informacje oraz regulamin plebiscytu dostępne są w Wydziale Promocji i Obsługi Inwestora Urzędu Miejskiego.

Agnieszka Gołębiowska

Nowoczesny sprzęt dla bezpieczeństwa mieszkańców Poniatowej



W ramach projektu zakupiono zarówno sprzęt inwestycyjny, jak i wyposażenie niezbędne do bieżących działań ratowniczych m.in. mobilne i stacjonarne agregaty prądotwórcze, mobilne stacje uzdatniania wody, urządzenia detekcyjno-pomiarowe, osuszacze budowlane i przemysłowe, przenośne stacje zasilania, a także kontener magazynowy wraz ze specjalistycznym sprzętem technicznym

Gmina Poniatowa zakończyła realizację projektu mającego na celu wzmocnienie bezpieczeństwa mieszkańców oraz zwiększenie zdolności reagowania w sytuacjach kryzysowych.

Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu samorząd został doposażony w nowoczesny sprzęt, który będzie wykorzystywany m.in. podczas klęsk żywiołowych, awarii infrastruktury technicznej oraz przerw w dostawach energii elektrycznej i wody.

W ramach projektu zakupiono zarówno sprzęt inwestycyjny, jak i wyposażenie niezbędne do bieżących działań ratowniczych m.in. mobilne i stacjonarne agregaty prądotwórcze, mobilne stacje uzdatniania wody, urządzenia detekcyjno-pomiarowe, osuszacze budowlane i przemysłowe, przenośne stacje zasilania, a także kontener magazynowy wraz ze specjalistycznym sprzętem technicznym.

Równolegle, w ramach zadań własnych gminy, zakupiono m.in. pompy do brudnej wody, zestawy oświetleniowe, nagrzewnice, radiotelefony dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych oraz służb zarządzania kryzysowego, a także wyposażenie wykorzystywane podczas akcji ratowniczych i szkoleń.

Łączna wartość wszystkich zakupów wyniosła blisko 900 tys. zł. Nowe wyposażenie znacząco zwiększa możliwości gminy w zakresie zapewnienia dostępu do wody i energii w sytuacjach awaryjnych, prowadzenia skutecznych działań ratowniczych oraz szybkiego reagowania na zdarzenia losowe i ekstremalne zjawiska pogodowe.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 532a89a1c8

Szachowe emocje mimo mrozu.

Rekordowa frekwencja w Karczmiskiej Lidze Szachowej



Fot. Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach

Kolejny turniej Karczmiskiej Ligi Szachowej zaplanowano na 21 lutego o godzinie 15. Zapisy są otwarte

WYNIKI 3. TURNIEJU VI SEZONU (10 stycznia)

OPEN
I - Leszek Jagłowski (Lipsko)
II - Jan Dudziak (Opole Lubelskie)
III - Łukasz Tajer (Kowala)

KOBIETY
I - Amelia Woś (Wąwolnica)
II - Barbara Woś (Wąwolnica)
III - Małgorzata Maciejewska (Chodel)

JUNIORZY do lat 15
I - Tymon Janisz (Puławy)
II - Zakhar Kulyk (Poniatowa)
III - Krystian Mikulski (Poniatowa)

JUNIORZY do lat 12
I - Mikołaj Biziorek (Puławy)
II - Wojciech Chyła (Szczuczki)
III - Zofia Wojnicka (Karczmiska)

JUNIORZY do lat 10
I - Mateusz Czarnota (Kazimierzów)
II - Jakub Troczyński (Opole Lubelskie)
III - Karol Samonek (Poniatowa)

KLASYFIKACJA GENERALNA PO 3 TURNIEJACH

OPEN
I - Łukasz Tajer (Kowala) - 48 pkt
II - Jan Dudziak (Opole Lubelskie) - 46 pkt
III - Leszek Jagłowski (Lipsko) - 37 pkt

KOBIETY
I - Amelia Woś (Wąwolnica) - 57 pkt
II - Barbara Woś (Wąwolnica) - 37 pkt
III - Małgorzata Maciejewska (Chodel) - 31 pkt

JUNIORZY do lat 15
I - Tymon Janisz (Puławy) - 54 pkt
II - Dionizy Pawłowski (Trzebiesza) - 49 pkt
III - Krystian Mikulski (Poniatowa) - 40 pkt

JUNIORZY do lat 12
I - Wojciech Chyła (Szczuczki) - 57 pkt
II - Judyta Wojnicka (Karczmiska) - 42 pkt
III - Zofia Wojnicka (Karczmiska) - 41 pkt

JUNIORZY do lat 10
I - Mateusz Czarnota (Kazimierzów) - 57 pkt
II - Karol Samonek (Poniatowa) - 51 pkt
III - Jakub Troczyński (Opole Lubelskie) - 31 pkt

Siarczysty mróz i trudne warunki drogowe nie odstraszyły miłośników królewskiej gry. Trzeci turniej VI sezonu Karczmiskiej Ligi Szachowej zgromadził aż 32 zawodników i zawodniczki, co jest rekordem frekwencji w tej edycji rozgrywek. Do Karczmisk przyjechali szachiści m.in. z Puław, Lipska, Wąwolnicy, Chodla i Opola Lubelskiego.

Zawody odbyły się 10 stycznia i, jak podkreślają organizatorzy, przebiegały w doskonałej sportowej atmosferze. Uczestnicy mogli liczyć nie tylko na emocjonujące pojedynki przy szachownicach, ale także na gorącą herbatę, kawę i słodki poczęstunek, które pomagały przetrwać zimową aurę.

Rywalizacja toczyła się w kilku kategoriach wiekowych. W turnieju OPEN zwyciężył Leszek Jagłowski z Lipska, wyprzedzając Jana Dudziaka z Opola Lubelskiego oraz Łukasza Tajera z Kowali. Wśród kobiet najlepsza okazała się Amelia Woś z Wąwolnicy, przed Barbarą Woś i Małgorzatą Maciejewską z Chodla.

Świetnie zaprezentowali się również najmłodsi uczestnicy. W kategorii juniorów do lat 15 zwyciężył Tymon Janisz z Puław, wśród juniorów do lat 12 najlepszy był Mikołaj Biziorek z Puław, natomiast w kategorii do lat 10 triumfował Mateusz Czarnota z Kazimierzowa.

Po trzech turniejach na czele klasyfikacji generalnej w kategorii OPEN znajduje się Łukasz Tajer (48 pkt) przed Janem Dudziakiem (46 pkt) i Leszkiem Jagłowskim (37 pkt). Wśród kobiet prowadzi Amelia Woś z imponującym dorobkiem 57 punktów. Liderami w klasyfikacjach juniorskich są: Tymon Janisz (do lat 15), Wojciech Chyła (do lat 12) oraz Mateusz Czarnota (do lat 10).

Organizatorzy podkreślają, że tak wysoka frekwencja i udział zawodników z różnych miejscowości regionu potwierdzają rosnącą popularność ligi. Kolejny turniej Karczmiskiej Ligi Szachowej zaplanowano na 21 lutego o godzinie 15. Zapisy są otwarte, a chętnych do udziału, jak zapowiadają gospodarze, z pewnością nie zabraknie.

Agnieszka Gołębiowska

Młodzi z powiatu opolskiego stawiają na zdrowie. Znamy laureatów Olimpiady Zdrowia PCK

Zdrowy styl życia, profilaktyka, zdrowie psychiczne i troska o środowisko - z takimi zagadnieniami mierzyli się uczestnicy etapu rejonowego Olimpiady Zdrowia PCK z Biedronką, który 14 stycznia odbył się w siedzibie Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim.



Do etapu rejonowego zakwalifikowało się 13 uczniów i uczennic - zwycięzców eliminacji szkolnych

Olimpiada Zdrowia PCK to ogólnopolski konkurs skierowany do dzieci i młodzieży, którego celem jest nie tylko sprawdzenie wiedzy, ale przede wszystkim kształtowanie postaw prozdrowotnych i proekologicznych. J

Do etapu rejonowego zakwalifikowało się 13 uczniów i uczennic - zwycięzców eliminacji szkolnych. Uczestnicy rozwiązywali test obejmujący m.in. zagadnienia zdrowego odżywiania, profilaktyki chorób, zdrowia psychicznego oraz ochrony środowiska.

Najlepsi z najlepszych

W kategorii szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła Oliwia Dzido z Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu, uzyskując tym samym awans do etapu okręgowego. Drugie miejsce zdobyła Weronika Stefanek ze Szkoły Podstawowej im. E. Szelburg-Zarembiny w Niezabitowie, a trzecie - Rafał Gogół z opolskiej „Jedynki".

W kategorii szkół ponadpodstawowych bezkonkurencyjna okazała się Zuzanna Gołąb z Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Konarskiego w Opolu Lubelskim, która również awansowała do kolejnego etapu konkursu.

Organizatorzy podkreślają, że już samo zakwalifikowanie się do etapu rejonowego jest dużym osiągnięciem i świadczy o wysokim poziomie wiedzy młodych uczestników.

Walka była wyrównana

- Pierwszy raz w historii mieliśmy dogrywkę! Walka była bardzo wyrównana, te ilości punktów różniły się o jeden, dwa punkty. Pierwsze miejsce było takie „wystrzelone do góry" i tam mieliśmy dogrywkę - mówi Małgorzata Troczyńska, kierownik delegatury PCK w Opolu Lubelskim.

Podziękowania powędrowały także do nauczycieli.

- Bez nauczycieli ten konkurs nie mógłby się odbyć. To oni was przygotowują, oni dbają o to, żebyście posiedli odpowiednią wiedzę - podkreśliła Małgorzata Troczyńska.

Otrzymali je: Magda Krzeszowska, Maglalena Toś-Piasecka, Milena Sitarska-Pyć, Agnieszka Wrzołek, Krystyna Flisiak, Magalena Dobrowolska, Hubert Gołofit, Monika Mędrek, Katarzyna Pióro, Bożena Kuzioła-Gazda.

Wsparcie samorządu i sponsorów

Etap rejonowy Olimpiady Zdrowia PCK został objęty honorowym patronatem Gminy Opole Lubelskie, która ufundowała część nagród. Wsparcia udzieliły również lokalne firmy Art Office oraz MAKOFROST.

Warto przypomnieć, że laureat etapu ogólnopolskiego w kategorii szkół ponadpodstawowych może liczyć na wyjątkową nagrodę - indeks na Wydział Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Łodzi lub Uniwersytetu Opolskiego.

WYNIKI ETAPU REJONOWEGO OLIMPIADY ZDROWIA PCK

Szkoły podstawowe:
I miejsce - Oliwia Dzido
Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu
(awans do etapu okręgowego)
II miejsce - Weronika Stefanek
Szkoła Podstawowa im. E. Szelburg-Zarembiny w Niezabitowie
III miejsce - Rafał Gogół
Szkoła Podstawowa nr 1 w Opolu Lubelskim

Szkoły ponadpodstawowe:
I miejsce - Zuzanna Gołąb
Zespół Szkół Zawodowych im. Stanisława Konarskiego w Opolu Lubelskim
(awans do etapu okręgowego)

Przed zwycięzcami kolejne wyzwania. Trzymamy kciuki za dalsze sukcesy młodych reprezentantów powiatu opolskiego na etapie okręgowym Olimpiady Zdrowia PCK.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 532a89a1c8